Dzisiejsze AB[illegible] z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

A JA CHCĘ TEGO CO JEST TYLKO Z USUNIĘCIEM KRADZIEŻY NARODU, OSZUSTÓW KTÓRZY RUJNUJĄ NARÓD, ZŁODZIEI, KTÓRZY OKRADAJĄ NARÓD, DUSZĘ MU KRADNĄ.

(Stanisław Wyspiański — „Wyzwolenie").

Nr. 152 — Warszawa, niedziela 16 maja 1937 r. — Rok XII

Przedłużone życie mianorządu warszawskiego

Przywrócony okręg szkolny w Toruniu

Nowele do ustawy akademickiej

W dniu 1. 5 bm. odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy, który przewiduje przedłużenie tego okresu do dnia 1 października 1938 r.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Z kolei rada ministrów przyjęła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych porozumień i układów międzynarodowych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono rozporządzenie rady ministrów o przedłużeniu terminu zgłaszania okresów działalności niepodległościowej do dnia 31 grudnia 1938 r., następnie rozporządzenie rady ministrów o okręgach szkolnych, przywracając okręg szkolny pomorski z siedzibą kuratora w Toruniu.

Wreszcie uchwalono nowelę do rozporządzenia rady ministrów z czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych oraz nowelę do rozporządzenia rady ministrów z czerwca 1932 r. o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych.

Ponadto rada ministrów zatwierdziła statut państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach oraz upoważniła wojewodę śląskiego o wniesienie do sejmu śląskiego projektów ustaw o wyrażeniu zgody sejmu śląskiego na rozciągnięcie na obszar woj. śląskiego ustawy o układach zbiorowych pracy i ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym.

Ci, co Was nie zawiodą... patrz str. 3-cia

? B. Celiński ? Fr. Wegner i J. Kurek?

Stosy gruzów i tumany „śniegu"

Najwięcej ucierpiało śródmieście

Obraz zniszczenia po zajściach w Brześciu

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Przez długi, wąski most, wznoszący się ponad torami linii towarowych przedostajemy się do miasta na ul. Dąbrowskiego. Odrazu widać jak ogromne było spustoszenie. Oddziały robotnicze specjalnie zorganizowane, uprzątają ulice, gromadząc stosy resztek zniszczonych towarów, połamane meble, szczątki okien, futryn, drzwi, desek sklepowych.

Stosy gruzów

Zamiatają stosy gruzów, które następnie ładują na ciężarowe samochody. Miasto stara się przybrać normalny wygląd. Jednakże dowody zniszczenia są tak znaczne, że nawet intensywny wielogodzinny wysiłek brygady robotniczej nie zdołał tych śladów usunąć. Można dokładnie poznać, które mieszkania były zajęte przez żydów, nie mówiąc już o sklepach, gdyż w poszukiwaniu firm chrześcijańskich trzeba przechodzić czasem po kilkaset metrów. Na domach właścicieli chrześcijańskich, na frontowych ścianach wymalowano olbrzymie białe krzyże. Rodziny chrześcijańskie we wszystkich swych oknach powystawiały obrazki Matki Boskiej, nalepiając na szybach ukośne napisy: „Tu mieszka chrześcijanin".

Nastrój udziela się i dzieciom. Na rogu małej uliczki pod ścianą parterowego domku gromadka dzieci ułożyła szereg cegieł, mających imitować ławki szkolne. Na sąsiadującym z tą zaimprowizowaną szkołą murze, nieudolnymi literami napisały: „Tu na dole mieści się szkoła chrześcijańska".

Obraz zniszczenia

Żydzi pozamykali szczelnie okna swych mieszkań prywatnych, zabijając je grubymi deskami, wzmocnionymi żelaznymi szebami na olbrzymich, silnie znitowanych śrubach. Sklepy porozbijano tak dokładnie, że wnętrze sprawia wrażenie jakby właściciel w sposób bardzo pośpieszny przed chwilą się wyprowadził. Charakterystycznie wygląda rozbity przy ul. 3-go Maja zakład fotograficzny. Urządzenie jego przypominało umeblowanie prywatnego mieszkania. W tej chwili przez rozbite wejście i okna widać obrazek, jakby przed chwilą wpadła tu bomba o dużej sile wybuchowej, pozrywała i poniszczyła wszystkie portrety, wiszące na ścianach, wywróciła i strzaskała biurka i połamała fotel, unosząc ze sobą właściciela. Obrazek ten można obserwować w mieszkaniach prywatnych właścicieli tych sklepów, do których tłum nie mógł się dostać od zewnątrz i wtargnął od tyłu do mieszkania. Przy tej okazji niszczono meble, rozcinano poduszki i pierzyny i tumany białego pierza, jak śnieg, zasypały niektóre ulice. Oddziały robotnicze sprzątające gruzy i resztki polewają to pierze wodą, gdyż przy każdym poruszeniu wiatru unoszą się białe tumany.

W sklepach meblarskich wyściełane krzesła, tapczany, otomany, obicia mają pokrojone i poszarpane nożami, części drewniane są albo uszkodzone, albo częściowo spalone. Popalono tak samo futra, materiały piśmienne oraz tytoń, który rozsypywano, gromadząc w stosy natychmiast na ulicy podpalane. Z płyt patefonowych ułożono wzdłuż chodnika drugi czarny chodnik i amatorzy jazdy rowerowej próbowali na nich swą zręczność.

Rabunków nie było

Trzeba podkreślić, że rabunków podczas zaburzeń tłumu prawie nie było. Artykuły bardzo wartościowe, jak np. futra — były palone, albo niszczone nożami, zaś nikt z uczestników zajść nie ośmielił się rabować. Inne artykuły, cieszące się normalnie wielką popularnością, jak: wódka, tytonie i cukierki były bądź wyrzucane do kanału, bądź też palone.

Dokładne pozamykanie przez żydów wszytkich sklepów oraz przedsiębiorstw wytwórczych, jak np. piekarni — wytworzyło w Brześciu sytuację obserwowaną za czasów t. zw. kartkowych. Otóż przed jednym ze sklepów zdaleka widzimy ogromny tłum ludzi, częściowo pod opieką policji, sformowanych w bardzo długi ogonek, lub też tłocznie zgrupowa-

(Dokończenie na str. 9-ej).

Bomba w gminie żydowskiej

Nocny wybuch na ul. Jagiellońskiej

W dniu wczorajszym po godz. 23-ej mieszkańcy dzielnicy przy ul. Jagiellońskiej zostali zaalarmowani silną detonacją, która nastąpiła w domu nr. 28 przy tej że ulicy, gdzie mieści się gmina żydowska. Bomba wybuchła na klatce schodowej, nie wyrządzając żadnej szkody, oprócz pęknięcia kilkunastu szyb. Wybuch nastąpił już po zamknięciu przez dozorcę bożnicy bramy wejściowej na klatkę schodową. W domu tym mieści się bożnica, dzienny przytułek dla dzieci, schronisko dla sierót, oraz chajder. Na klatce schodowej, gdzie nastąpił wybuch, znajdują się mieszkania prywatne zarządzającego gminy, dozorcy bożnicy i innych pracowników, wyłącznie żydów.

Z okoliczności sądzić należy, że bomba zaopatrzona była prawdopodobnie w mechanizm zegarowy.

Komisja ministerjalna jedzie do Brześcia n/B

Jak się dowiadujemy, w dniu 16 b. m. wyjeżdża do Brześcia n. Bugiem specjalna komisja ministerialna, delegowana przez p. premiera gen. Składkowskiego, celem przeprowadzenia na miejscu szczegółowych dochodzeń, w związku z ostatnimi wypadkami, po zabójstwie wywiadowcy policji ś. p. Kędziora przez żyda Ajzyka Szczerbowskiego.

Wyrok w sprawie „lewicy akademickiej"

Asystent U. S. B. skazany za komunizm

Po dwudniowej rozprawie Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w t. zw. lewicy akademickiej oskarżonej o przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej Białorusi. Sąd skazał uniewinnionego w obu instancjach Kazimierza Petrusewicza, asystenta zoologii Uniwersytetu Stefana Batorego, uniewinnił natomiast pozostałych siedmiu oskarżonych, siostry Dziewickie, Mikołaja Uranowicza, Marcina Szczekałę, Stefana Jędrychowskiego, Jerzego Sztachelskiego i Wincentego Okołowicza.

W sprawie lewicy akademickiej uprawomocniły się już trzy wyroki skazujące a mianowicie wyrok na Jana Kiejstuta Drutę, asystenta studium rolniczego uniwersytetu wileńskiego, skazanego na 5 lat więzienia oraz dwu studentów wileńskich: Borucha Liwszyca i Aleksandra Smali skazanych na 3 lata.

Rada miejska w Brześciu

W radzie miejskiej Brześcia zasiada jedna trzecia żydów. Wobec zajść prezydent miasta Marian Wójcik zwołał posiedzenie radnych chrześcijan, w liczbie 26-ciu, aby zadać im pytanie, czy rada miejska zajmie jakieś stanowisko wobec tego, co się stało, czy też nie. W wyniku tej narady wydano odezwę do ludności, podpisaną przez wszystkich radnych chrześcijan. Odezwa ta ostrymi słowy potępia zabójstwo ś. p. Stefana Kędziora, nawołując mieszkańców Brześcia do zachowania spokoju. (z prasy).

Zajść przeciw żydom, wywołanych taką czy inną prowokacją było wiele. Wydarzenia w Brześciu nad Bugiem są niemal kopią wypadków w Mińsku Mazowieckim. Tu żyd zamordował funkcjonariusza policji, tam wachmistrza wojsk polskich.

Uchwała rady miejskiej Brześcia n. Bugiem i jej zebranie się bez żydów — to bodaj fakt najbardziej znamienny. Pan Marian Wójcik nie jest naszym przyjacielem i mamy mu bardzo wiele do zarzucenia. Rada miejska w Brześciu składa się z sanatorów, oraz paru opozycjonistów: narodowców starszego pokroju i socjalistów.

Nikt jednak nie protestował przeciw zebraniu się tylko chrześcijańskich radnych Brześcia. A przecież było to zebranie zwołane nieformalnie, wbrew obowiązującym przepisom!

Poczucie prawne społeczeństwa polskiego nie było jednak ani trochę urażone nieformalnością postępowania burmistrza Wójcika. Wydawało się wszystkim zupełnie naturalne, proste i zrozumiałe, że burmistrz dla omówienia sprawy, obchodzącej miasto polskie, zwołuje tylko Polaków.

W imieniu samorządowej władzy miejskiej występują tylko polscy radni. Stwierdzają tym samym, że wedle ich poczucia prawnego, zgodnego z poczuciem prawnym ludności polskiej, żydzi nie powinni mieć nic do gadania w radach miejskich, że nie powinni mieć praw politycznych.

Może radni miejscy w Brześciu nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia ich kroku. Może na pytanie, czy chcieli podkreślić konieczność odebrania praw politycznych, odpowiedzieliby po namyśle przecząco.

Ale właśnie dlatego ich decyzja ma tym większą wartość: podkreśla co wszyscy Polacy czują instynktownie w chwilach ważnych. Bo niewątpliwie wypadki brzeskie, ze względu na swoje rozmiary, były dla miasta chwilą poważną...

Niezamierzona może demonstracja rady miejskiej w Brześciu nad Bugiem za jednolitością narodową i usunięciem żydów poza nawias życia polskiego ma w dzisiejszej Polsce znaczenie symbolu.

Zaczęło się od walki żydów o nielegalny ubój rytualny, będący z jednej strony barbarzyństwem, obcym duchowi polskiemu, z drugiej strony formą wyzysku gospodarczego ludności chrześcijańskiej.

W walce tej nóż rzezaka, używany do okrutnego mordowania zwierząt, przebił pierś przedstawiciela władzy polskiej.

Odpowiedzią była reakcja odruchowa ludności i — uchwała rady miasta Brześcia.

Ta rada zbierze się teraz zapewne znów. Tym razem już — wraz z radnymi żydami. I wtedy dopiero radni chrześcijanie uczują, że coś nie jest w porządku, że zasiadając razem z żydami — łamią prawo. Prawo narodu polskiego do rządzenia we własnym państwie, prawo Polaków do usuwania intruza, który wszędzie gdzie się weciśnie w życie Polski, wnosi demoralizację, niszczy kulturę polską, dąży do wytępienia polskości i chrześcijaństwa.

W. Zaleski.

Marsz. Smigły-Rydz na komerszu Arkonii

Prasa żydowska, a za nią niektóre dzienniki polskie, podają wiadomość, że na najbliższy komersz akademickiej korporacji „Arkonia" przybędzie p. Marszałek Rydz - Śmigły. Przytaczamy ten głos dziennika żydowskiego w przeglądzie prasy na str. 3-ciej. Jak wiadomo wielu filistrów „Arkonii" pozostaje w czynnej służbie wojskowej.

ANKIETA „TYGODNIA KOBIECEGO" patrz str. 4-a

PEŁNA TABELA LOTERII na str. 10-ej

18 maja otwarcie Uniwersytetu

W myśl uchwały senatu akademickiego z dnia 11 maja 1937 r. wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z wyjątkiem wydziału prawa, zostaną wznowione z dniem 18 maja b. r.

Czy poseł Nr. 116

miał giętkie plecy wobec zaborców?

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces o zniesławienie właściciela legitymacji poselskiej nr. 116, Pacholczyka, dyrektora Związku zawodowego pracowników samorządu terytorialnego. Pod zarzutem zniesławienia zasiedli: inspektor Samorządu gminnego Karol Moraczewski i redaktor „Dziennika Brzeskiego" Woskobojnik.

Obaj oskarżeni podnieśli przeciwko posłowi Pacholczykowi kilka zarzutów, z których najważniejszy utrzymywał, że Pacholczyk jest człowiekiem bez charakteru, poświęcającym wszystko dla kariery osobistej. Pacholczyk miał rozpocząć swą karierę jako chłopiec do posyłki w gminie. Za czasów okupacji niemieckiej, jak twierdzą oskarżeni, wykazywał giętkie plecy i potrafił się wysługiwać okupantom i współpracować z nimi.

Omawiając ostatnią działalność Pacholczyka na stanowisku dyrektora Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, podniesiono niemniej ciężki zarzut, iż dyrektor bezprawnie zajmuje na mieszkanie prywatne lokal przy ul. Zielnej 30, przeznaczony przez Związek na bursę dla przyjezdnych członków, że za mieszkanie to nie płaci, jak również nie chce zwrócić pobranego odstępnego, że czerpie nielegalne dochody ze Związku, biorąc prowizję od obrotów drukami, pochodzącymi z drukarni Związku, wreszcie, że działa na szkodę instytucji, oddając dostawy dla Związku bez przetargów i bez zebrania większej ilości ofert.

W skardze przeciwko Moraczewskiemu i Woskobojnikowi, poseł Pacholczyk dowodzi, że od pewnego czasu prowadzi się przeciwko niemu specjalną kampanię. Zwłaszcza czyni to Karol Moraczewski od czasu, gdy wyrokiem Sądu Koleżeńskiego wykluczono go ze Związku za nieetyczne postępowanie.

Proces uległ odroczeniu, ponieważ na wniosek oskarżyciela, oraz obu oskarżonych sąd postanowił wezwać dodatkowych świadków.

Spółdzielnie młodych dziewcząt

rosną jak grzyby po deszczu

5-lecie istnienia „Inicjatywy"

Pierwsza w Polsce Spółdzielnia Pracy absolwentek szkół zawodowych „Inicjatywa" w Warszawie obchodziła w tych dniach 5-lecie swego istnienia.

Rozwój tej młodej placówki prowadzonej wyłącznie siłami młodych dziewcząt w wieku od lat 16 do 25 — jest zdumiewający. „Inicjatywa", która w pierwszej fazie swego istnienia liczyła 20 członkiń, dziś ma ich 110. Obroty Spółdzielni wzrastają w zadziwiającym tempie; w pierwszym roku istnienia wahały się one od 300 do 500 zł. miesięcznie, w latach następnych kolejno 1500 zł., 3.000 zł. 5.000 zł. dochodząc obecnie do 6.000 zł. Spółdzielnia prowadząc działy krawiecki, bieliźniarski, trykotarski, galanteryjno - skórzany, hafciarski, modniarski i gorseciarski — daje nie tylko zatrudnienie swym współudziałowczyniom, lecz przede wszystkim stwarza młodym dziewczętom możność odbycia praktyki zawodowej, uprawniającej do egzaminów na nauczycieli w szkołach rękodzielniczych.

Wzorem „Inicjatywy" powstają ostatnio liczne spółdzielnie pracy młodych dziewcząt w Krakowie, Łodzi, Częstochowie, Rzeszowie, Brześciu n/Bugiem. Na terenie Warszawy powstała ostatnio Spółdzielnia absolwentek Państwowej Szkoły Fotograficznej p. n. „Światłocień".

Inspekcja

p. premiera

Dnia 14 maja r. b. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przybył na teren woj. lubelskiego i przeprowadził inspekcję powiatów: zamojskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego, chełmskiego, lubelskiego i m. Lublina.

100 urn z epoki żelaznej

znaleziono w pow. krotoszyńskim

Jak swego czasu donosiliśmy, na polach w Sośnicy w pow. krotoszyńskim odkryto cztery groby przedhistoryczne. Na miejsce odkrycia przybyła z ramienia muzeum wielkopolskiego w Poznaniu dr. Karpińska, która stwierdziła, że groby pochodzą z epoki żelaznej, t. j. 800—500 lat przed Chrystusem.

W grobach tych znajdowało się około 100 urn. W jednej z urn znaleziono kości kobiece oraz kolczyki. Wykopaliska przekazane zostały do muzeum wielkopolskiego.

Fałszywy monter

za sprzedane części kupował wódkę

Do kancelarii fabryki pomadek do obuwia „Kiwi", przy ul. Rymarskiej nr. 18, w godzinach przedpołudniowych zgłosił się jakiś mężczyzna, który oznajmił, że jest przysłany przez właściciela, celem naprawienia maszyny do pisania. W kancelarii była tylko biuralistka, która osobnika wpuściła. Mężczyzna wyjął z teczki narzędzia i począł odkręcać z maszyny różne części. Część ich włożył do teczki i zwrócił się do biuralistki z prośbą, aby pożyczyła mu 5 zł. na taśmę. Biuralistka, nie przeczuwając oszustwa, pożyczyła mu. Mężczyzna wyszedł. Na ulicy spotkał się z towarzyszami, z którymi udał się na Kercelak, gdzie spieniężył skradzione części. Za otrzymane pieniądze kupili sobie wódki i na trawie obficie się nią raczyli. Gdy cały zapas wódki już wyszedł, osobnik zachęcony udaną kradzieżą, wrócił do kancelarii fabryki, ażeby zabrać pozostałe części i znowu je spieniężyć. Złodziejowi i tym razem powiodłoby się, gdyby nie nadszedł w porę właściciel fabryki, Kulik. Widząc osobnika, wychodzącego z kancelarii, zatrzymał go. Ten rzucił się na właściciela, usiłując go przewrócić, aby w ten sposób utorować sobie ucieczkę. Na wszczęty alarm zbiegli się pracownicy, którzy złodzieja przytrzymali. Wezwano policjanta, który odprowadził go do komisariatu.

Zburzone miasteczko

BUENOS AIRES 15.5 donoszą z Limy, że wskutek gwałtownych wstrząsów podziemnych uległo niemal doszczętnemu zburzeniu miasteczko Cajabamba, liczące 3.000 mieszkańców. Leży ono na wysokości 9.500 stóp nad poziomem morza. W czasie ewakuacji miasteczka kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Nowa senatorka

Na miejsce ś.p. Senatora Stanisława Ulankewskiego, i wskutek zrzeczenia się mandatu przez zastępcę ks. Józefa Pruchnickiego, mandat senatora został przyznany pani Wandzie Norwid-Neugebaurowej.

RADIO

Niedziela, 16 maja

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 8.03 „Audycja dla wsi": 1. „Gazetka rolnicza" 2. Muzyka (płyty). 3. Pogadanka rolnicza. 4. Muzyka (Płyty). 9.00 Transmisja nabożeństwa z Archikatedry lwowskiej obrzędu rzymsko - katolickiego (ze Lwowa). Po nabożeństwie około godz. 10.30 „Słynni dyrygenci": „Tomasz Beecham i Londyńskie Orkiestry Symfoniczne (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. Mała Orkiestra P. R. Mieczysław Salecki — śpiew. Tadeusz Jeselsohn — saksofon. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 „Trzy ballady" — audycja muzyczna. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Na zielonym Śląsku", felieton. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 „Dawne tańce" (płyty). 16.20 Słuchowisko regionalne p. t. „Jak świętowali szewcy w Szamotułach" (z Poznania). 17.00 Koncert symfoniczny (z Katowic). 19.00 „Na wakacjach" i „Cienie" — obrazki Bolesława Prusa. 19.20 Transmisja z Chicago: Zjazd Rady Związku Organizacyj Polskich w Ameryce (taśma dźwiękowa). 19.55 Muzyka lekka (płyty). 20.10 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. 20.25 Wiadomości sportowe. 21.00 „Wesoła Syrena": „Przegląd majowy". 21.30 „Z dzisiejszej twórczości muzycznej Lwowa". 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry P. R.

Poniedziałek, dn. 17 maja

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 8.03 Melodie ludowe w wykonaniu Ork. A. Hermana (z Krakowa). 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Św. Jana w Toruniu. 11.30 „Dni Lwowa" — migawki reportażowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej. 14.00 Transmisja z Pomiechówka fragmentu Zlotu Harcerskiego Chorągwi Warszawskiej. 14.30 Lekkie piosenki i dwufortepianowe utwory: Irena Carnero, Jan Bereżyński i Władysław Szpilman. 15.10 Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci: „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las". 15.15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.30 „Audycja dla wsi": „Tak będzie sprawiedliwie" — słuchowisko. 16.00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki. 17.00 „Piękno Warszawy" — odczyt. 17.15 Transmisja z Białegostoku Zjazdu Działaczy Wiejskich. Po transmisji: Muzyka (płyty). 18.20 Reportaż z przebiegu Zjazdu Kół Śpiewaczych w Toruniu. 18.30 Koncert chórów nagrodzonych na konkursie zorganizowanym przez Pomorski Związek Kół Śpiewaczych (z Torunia). 19.30 „Stare przeboje". 21.00 „Przy literackim stoliku" (gawęda poetów o poezji). 21.30 „Z zapomnianych arcydzieł" — synowie Jana Sebastiana Bacha (z Wilna). 22.00 Transmisja ze Lwowa fragmentu meczu piłkarskiego Pogoń (Lwów) — Vienna (Wiedeń). 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Radosna twórczość w Łęcznej

Pan burmistrz szaleje... za magistrackie pieniądze

(Od własnego korespondenta „ABC")

LUBLIN w maju.

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie znalazła się ostatnio sprawa, ilustrująca karygodne stosunki, panujące w naszej administracji. Przed sądem odpowiadał mianowicie radny z Łęcznej, Hołowiński, oskarżony i obrazę burmistrza miasta, Pietronia. W pierwszej instancji Hołowiński, wyrokiem sądu grodzkiego w Lubartowie skazany został na miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny.

W czasie przewodu sądowego w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, zostały ujawnione rzeczy niebywałe w wysokim stopniu obciążające powoda — Pietronia. Okazało się np. że bez zgody Rady Miejskiej „zaciągnął" od od miasta pożyczkę w sumie 1000 zł. na budowę swego prywatnego domu. Dalej — okazało się, iż kupując żelazo u ż y d a na budowę domu, Pietroń rachunku nie zapłacił, a zato żyd ów został dostawcą miejskim i to — drogim dostawcą, czego „nikt jakoś nie zauważył". Wyszło też na jaw, że nowy rewident z ramienia Wydziału Powiatowego zakwestionował szereg sum, pobranych przez Pietronia z kasy miejskiej, za co wytoczono rewidentowi dochodzenie dyscyplinarne, uwieńczone zawieszeniem w urzędowaniu. Nie umiał p. burmistrz również wytłumaczyć się z zużytkowania pewnych „funduszów dyspozycyjnych". Wyjaśnia się dalej, że Pietroń karany był za... radiopajęczarstwo; że miał dochodzenie o branie łapówek w Sejmiku lubelskim, które zostało umorzone na podstawie... p r z e d a w n i e n i a.

Ciekawe są zeznania św. Barzyckiego, byłego rachmistrza magistrackiego. Zeznaje on mianowicie, że Pietroń bardzo często brał z kasy pieniądze na „cele reprezentacyjne", z czego się nigdy nie umiał wyliczyć.

Ponieważ dowód prawdy zarzutów osk. Hołowińskiego, który wszystkie te rzeczy podniósł, został przeprowadzony, Sąd skazał go jedynie za obrazę urzędnika w czasie urzędowania na tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Mieszkańcy Łęcznej oczekują nietylko usunięcia burmistrza Pietronia ze stanowiska, ale wobec udowodnienia mu tych skandalicznych nadużyć natury finansowej — także pociągnięcia go do odpowiedzialności przez władze prokuratorskie. W.

ABC sportowe

Po pierwszym dniu rozgrywek

Czechosłowacja -- Polska 2:0

Pierwszy dzień meczu, o puchar Davisa, stał ciągle pod znakiem deszczu padającego prawie bez przerwy w czasie pierwszego spotkania Mentzla z Tarłowskim, wprawdzie potem deszcz przestał padać, ale gra prowadzona była cały czas w specyficznych warunkach na śliskim korcie.

Obaj Polacy sprawili nam „niespodziankę", tak beznadziejnie słabej gry dawno już nie widzieliśmy w Warszawie, nerwowo również nie panowali nad sobą wychodząc na kort, szli z góry na przegraną walkę.

Pierwsze spotkanie: Mentzel — Tarłowski. Mentzel zademonstrował nam wspaniały serwis, bardzo silny forhend, szybką orientację przy siatce, o Polaku lepiej nie mówić, nie istniał wcale na korcie, pozwalając sobie narzucać taki sposób gry, jaki w danym momencie bardziej odpowiadał Niemcowi, w jednym tylko Tarłowski przewyższał Metnzla — kondycją fizyczną, i tylko dzięki niej zdobył trzeciego seta, ale nadzieje nasze nie trwały długo, Niemiec odpoczął i bez trudu wygrał spotkanie 6:3, 6:4, 2:6 i 6:3.

Drugi przedstawiciel Czechosłowacji, żyd Hecht niczym nam specjalnie nie zaimponował, owszem jest szybki, ładnie chodzi do siatki, ale mógł zejść z kortu pokonany nawet w trzech setach, leży to zupełnie w możliwościach naszych czołowych graczy. Niestety Hebda umiał grać tylko w trzecim secie, w innych rozkładał tylko ręce i wzruszał ramionami, a to za mało jeszcze, żeby wygrać. „Score" spotkania 6:2, 6:0, 3:6, 6:1.

Dokąd pójdziemy?

Dwa dni świąt na boiskach i bieżniach

NIEDZIELA

Kort Legii o g. 14.30 zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa Polska —Czechosłowacja. W programie rewanżowe single Tarłowski — Hecht i Hebda — Menzel.

Stadion Wojska Polskiego o godz. 12-ej mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a wiedeńskim F. A. C.

O mistrzostwo klasy A walczą: Czarni — Sarmata, Skra — Znicz, Gwiazda — Elektryczność, i Marymont — Drukarz.

Szczęśliwice o g. 10 ogólno-polskie zawody w strzelaniu do rzutków, organizowane przez Państwową Wytwórnię Prochu w Pionkach.

Na szosie Warszawa —Radom wyścig kolarski na 100 klm. o mistrzostwo stolicy.

Poza tym odbędzie się marsz Sulejówek — Belweder dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Starty w Sulejówku o godz. 7 rano. Po pierwszym etapie w Rembertowie około godz. 9-ej odbędzie się strzelanie. Zakończenie w Belwederze około godz. 10.30.

NA PROWINCJI

Łódź mecz pomiędzy saksońską „Harthą" a Union - Touringiem oraz mistrzostwa bokserskie Zw. Makabi.

Katowice mecz szczypiorniaka pomiędzy Wiener Sportklub a miejscową Pogonią.

Nowy Targ start do międzynarodowego wyścigu górskiego na Dunajcu.

Zakopane narciarskie biegi zjazdowe.

Lwów mecz piłkarski Vienna —Pogoń i uroczystości jubileuszowe z okazji 50-lecia Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów.

Toruń mistrzostwa tenisowe Pomorza.

Bydgoszcz mecz pomiędzy berlińskim Union Oberschöneweide i Polonią.

Wilno eliminacyjne zawody lekkoatletyczne.

Gdańsk mecz bokserski Sokół — Poznań — ABC.

ZAGRANICĄ

Bruksela mecz o puchar Davisa Belgia — Szwajcaria.

Bukareszt mecz piłkarski Rumunia — Belgia.

Berno mecz piłkarski Szwajcaria — Irlandia.

Wrocław mecz piłkarski Niemcy — Dania.

PONIEDZIAŁEK

Stadion W. P. o g. 17 mecz piłkarski Polonia — FAC (Wiedeń).

Wybrzeże Saskiej Kępy g. 10 i 16 zawody gimnastyczne Sokoła.

Szczęśliwice o g. 10 ogólno- polskie zawody w strzelaniu do rzutków.

NA PROWINCJI

Lublin mecz piłkarski Warszawa — Lublin.

Katowice mecz szczypiorniaka Wiener Sportklub — Vorwarts.

Chorzów mecz AKS — Hartha (Saksonia).

Nowy Sącz zakończenie międzynarodowego wyścigu górskiego na Dunajcu.

Łódź mistrzostwa bokserskie Zw. Makabi i mecz piłkarski ŁKS z reprezentacją Łodzi.

Lwów mecz piłkarski Vienna—Pogoń i wyścig kolarski Lwów —Przemyślany — Lwów z okazji jubileuszu LTK i M.

Bydgoszcz mecz Polonia — Union Obersschönewalde.

Toruń mistrzostwa tenisowe Pomorza.

Wilno ogólno-polski turniej koszykówki.

Zakopane mecz Cracovii z klubem „Wysokie Tatry".

ZAGRANICĄ

Bruksela mecz tenisowy o puchar Davisa Belgia — Szwajcaria.

Sztokholm sensacyjny mecz piłkarski Anglia — Szwecja.

Paryż mistrzostwa tenisowe Francji.

WIADOMOŚCI Z TOKU

Zamojskiego i Wiosenna

Gon. 1 dyst. 2100 m. nagr. 1.600 zł. Jeszcze raz, Magenta, Frejlina, Baronia, Night Breeze, Tamerland III.

Gon. 2. dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł. Pędziwiatr II, Land Lady, Kenia, Noisette, Nizza, Sessi.

Gon. 3 dyst. 2100 m. nagr. 1600 zł. Jeszcze raz, Luminata, Palamis, Hastings, Hestia, Night Breeze, Royal Fox, Pędziwiatr II.

Gon. 4. dyst. 1600 m. nagr. 2000 zł. Proch, Norma, Civnu, Nur, Iloraz, Nebraska, Noney Mon, Excelsior.

Gon. 5. dyst. 2400 m. nagr. im. Zamoyskiego 20.000 zł. Łeb w łeb, Gaffeur, Kares, Habdank, Horyń, Libretto.

Gon. 6 dyst. 2100 m. nagr. 2400 zł. Narew, Tototte, Kabina, Oryginał, Kłopot, Dell, Juras, Grand Seigneur, Harmattan.

Gon. 7. dyst. 1600 m. nagr. „Wiosenna" 12.000 zł. Isolda, Wilia, Jeritza, Nola, Lulu, Kitty Villars, Kiprys, Ikwa.

Gon. 8 dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. Silina, Ibis, Sekret, Groźna II Domena, Immediata, Sandaraka, Tamerlan III, Grog, Nome, Nagasaki.

Gon. 9. dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. Homer, Ibicus, Harcerz, Struna, Poganin, Rumak, Bantan, Pirandello.

Czechosłowacja wygrała z Polską

Gra podwójna dała wyniki: 6:1, 5:7, 6:1, 6:4 dla Czechów. W pierwszym secie Polacy grają bardzo słabo, w drugim zacięta walka, w trzecim wynikają ciągle nieporozumienia między polskimi graczami, w czwartym rozpaczliwe próby wyrównania, ale wskutek ładnej gry przeciwników ulegamy 6:4.

Nowe zwycięstwo bokserów

Poznań — Dessau 12:4

DESSAU, 15. 5. Reprezentacja bokserska Polski, wracająca z mistrzostw Europy w Mediolanie, zatrzymała się w Dessau, gdzie rozegrała towarzyski mecz bokserski z miejscową reprezentacją wzmocnioną bokserami Magdeburga i Berlina. Reprezentacja bokserska Polski walczyła pod firmą reprezentacji Poznania. Wystąpiła ona bez Chmielewskiego i Polusa, odnosząc jednak zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Formalnie ogłoszony wynik brzmiał nawet 15:1 dla Poznania, gdyż Niemcy w muszej i średniej wadze mieli nadwagi.

W wadze muszej Sobkowiak zremisował z Liwowskim (Magdeburg).

W koguciej Czortek znokautował Pfuhla z Dessau.

W piórkowej Koziołek wygrał na punkty z Wienskowskim (Magdeburg), Koziołek wygrał dość pewnie, a w drugiej rundzie posłał nawet Niemca na deski.

W lekkiej Woźniakiewicz wygrał na punkty z Seebachem (Dessau) mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

W półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie remis z Zoostem z Dessau.

W średniej Kazimierczak przegrał z Richterem. Niemiec wygrał zasłużenie. Polak wykazał bardzo słabą kondycję.

W półciężkiej Szymura pokonał zdecydowanie Langekaza, przy czym Niemiec był bliski nokautu, a tylko gong go uratował.

W ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie berlinczyka Gerigka.

Wiadomości gospodarcze

ZRZESZENIE KUPCÓW — KOMISANTÓW OWOCOWYCH

Na terenie Warszawy w wysokim stopniu był uregulowany handel owocami, dokonywany przez hurtowników - komisantów.

W dniu 11 maja b. r. z inicjatywy grona komisantów odbyło się zebranie, na którym jednomyślnie powołano do życia Koło Kupców Komisantów Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P.

W wyniku wyborów do Zarządu nowego zrzeszenia kupców zostali wybrani pp.: Wilgocki Teodor, Bolesław Bolejko, Karol Zawistowski, Stanisław Lipecki, Eugeniusz Zborowski.

PROJEKT USTAWY O SPÓŁKACH UDZIAŁOWYCH

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie opracowała projekt ustawy o spółkach udziałowych.

Założeniem projektu jest — zgodnie ze stanowiskiem organizacji gospodarczych stworzenie nowej formy prawnej dla drobnego handlu i przemysłu, dla których istniejące formy zrzeszenia kapitałów są albo zbyt kosztowne, albo nieodpowiednie.

WYNAGRODZENIE ROBOTNIKÓW

Na tle przepisów artykułu 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324), wydał Sąd Najw. Izba Cywilna dnia 14. XI. 1936 r. (L. C. II. 1541/36) nast. orzeczenie:

„Zakaz wypowiedzenia robotnikowi umowy o pracę w ciągu czterech tygodni jego choroby nie decyduje o prawie robotnika do wynagrodzenia za czas choroby."

„Robotnikowi nie należy się, na podstawie rozporządzenia o umowie o pracę robotników, wynagrodzenie za czas, kiedy wskutek choroby nie pracował".

Ważne deklaracje
na Zjeździe Legionistów
Jeszcze przed sesją sejmową

Marszałek sejmu p. Car powrócił już ze swej podróży do Egiptu którą odbywał razem z płk. Sławkiem statkiem „Polonia".

W przyszłym tygodniu ma się ukazać zarządzenie o zwołaniu sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu.

20 b. m. ma się odbyć nadzwyczajny zjazd Legionistów. Na zjeździe będzie przemawiał płk. Koc na temat swojej deklaracji ideowo - politycznej oraz pracy w terenie. Na zjeździe tym ma przemawiać nie tylko prezes płk. Koc, ale i czynniki wysoko postawione złożą podobno jakieś oświadczenia. Zjazd wysłucha też sprawozdań komendantów okręgowych

„Śmierć faszystom"!
Piekielny plan francuskich komunistów
Z tajników rządu Bluma

Paryż, w maju

Powołała do życia Front Ludowy śmiertelna nienawiść i obawa przed „faszyzmem". Przez ten termin w odniesieniu do Francji, gdzie prąd nacjonalistyczny nie posiada swego odpowiednika w ruchu masowym, rozumieć trzeba cały zespół „reakcyjnych" ugrupowań narodowych, od starej, ale zawsze groźnej grupy monarchistów spod znaku Action Française, poprzez programowo mglisty ruch płk. de La Rocque'a, aż do najmłodszej, mocno za to ideologicznie zwartej, Partie Populaire Français Jacque'a Doriota.

Strach, że któryś z przywódców tych licznych narodowych ugrupowań zechce sięgnąć po laury Hitlera czy Mussoliniego i śmiertelna nienawiść do wszystkiego, co jest i chce być narodowe, uzmysłowiona w owej z nienawiści właśnie zaciśniętej pięści, mającej symbolizować braterskie ludowe pozdrowienie, kazały zapomnieć trzem zasadniczym członom folksfrontu o dzielących ich dotąd ideologicznych i taktycznych różnicach.

PIEKIELNY PLAN

Komuniści liczyli na to, że przy poparciu i pod opieką rządu Bluma będą mogli swobodnie i spokojnie pracować nad zanarchizowaniem Francji, by potem po odpowiednim przygotowaniu Hiszpanii, zapalić na Zachodzie pożar, który by im pozwolił uderzyć na „faszystowskie dyktatury" środkowej Europy.

Piekielny ten plan już w sześć tygodni po dojściu do władzy gabinetu Bluma pokrzyżował gen. Franco, podnosząc sztandar narodowego buntu przeciw wiodącym wprost ku komunizmowi rządom „demokratycznej" republiki hiszpańskiej.

Socjaliści z kolei, poza splendorem i materialnymi korzyściami, spadającymi zawsze na partię, mającą u władzy swego premiera, spodziewali się przez odpowiednią politykę socjalną nie tylko zahamować odpływ dołów partyjnych ku komunizmowi, ale i rozszerzyć solidnie ramy swej partii przez przyciągnięcie rzesz nowych zwolenników.

Radykali zaś, skompromitowani bagnem afery Stawiskiego i nieudolną polityką gabinetu Sarraut, godzili się chętnie zostać czas jakiś „na boczku".

„POD WŁADZĄ ŻYDA"

Tak tedy w pierwszych dniach czerwca roku 1936 ery chrześcijańskiej doszedł do władzy we Francji rząd Frontu Ludowego pod przewodnictwem Leona Bluma, czyli, jak to określił w parlamencie w kilka dni później, wśród ogłuszającego ryku deputowanych z ław centrum i lewicy, poseł Xavier Vallat: „Po raz pierwszy od lat tysiąca ten stary kraj gallo-rzymski dostał się pod władzę żyda". Z jakim uczuciem przyjęły ten historyczny fakt pewne sfery na szerokim świecie, jakie się z nim wiązały nadzieje i jakie nowemu premierowi towarzyszyły życzenia, o tym się łatwo przekonać może polski czytelnik, zaglądając do numerów „Naszego Przeglądu" z lata roku ubiegłego. Od tego czasu minęła już rok. Jakże się przedstawia bilans folksfrontowych rządów?

REZULTATY

Nigdy nie była jeszcze chyba Francja tak izolowana wśród narodów świata, a głos jej mniej znaczył na szali międzynarodowych wypadków, niż obecnie. Co zrobił premier Blum i jego minister spraw zagranicznych, p. Delbos, by podnieść autorytet Ligi Narodów, choć na każdym kroku wytrwale a ustawicznie obaj podkreślają wierność jej ideałom? Co uczynili dla nawiązania nowych i odnowienia dawnych przymierzy i związków? Jak się rozwijają, pod naciskiem kół wojskowych obu krajów wznowiono serdeczniejsze z Polską stosunki? Jak wygląda polityka względem dwu najbliższych sąsiadów? Dlaczego nie został dotąd zakończony pusty spór o tytuł króla włoskiego, skutkiem czego od roku nie ma Francja swego ambasadora w Rzymie? Co robiono, by przeciwdziałać zbliżeniu Hitlera z Mussolinim? Wzrostowi wpływów włoskich na Bałkanach i wśród państw Małej Ententy? Czy rzeczywiście jedyne przyjazne stosunki utrzymuje Francja tylko z sowiecką Rosją i czerwonym rządem hiszpańskim?

KRWAWE WYPADKI

A na wewnątrz co zrobiono, by zahamować demoralizującą i anarchizującą kraj robotę komunistów? Wypadki w Clichy kosztowały życie 8 ludzi, zajścia w Algierze, o których znacznie mniej się mówi i pisze w prasie całego świata, pociągnęły za sobą 20 trupów i ponad dwustu rannych. Wrzenie, które dziś panuje we francuskich posiadłościach północno - afrykańskich grozi najpoważniejszymi następstwami. Rozzuchwaleni bezczynnością władz, podburzani przez komunistów tubylcy zagrażają coraz bardziej interesom i bezpieczeństwu białych przedstawicieli metropolii.

Gubernator generalny Algieru Le Beau przerażony powagą sytuacji przybył do Paryża, żądając dla siebie nieograniczonych pełnomocnictw i ukrócenia agitacji komunistycznej. Miało się tem zająć specjalne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. Ale wpływy komunistyczne są tak silne w obecnej chwili we Francji, że rada ministrów nie śmiała nawet rozpatrywać tej kwestii, jak również nie miała odwagi wysłuchać raportu inspektora Imbert na temat zajść w Clichy. W raporcie tym bowiem podkreślono wyraźnie prowokacyjne zachowanie się bojówek komunistycznych i socjalistycznych, będących istotnymi sprawcami krwawych wypadków.

S. A. G.

Żydzi spodziewają się wielkich zmian
Nie zostawiać obywatela tylko z władzą
Wiatry więcej niż niechętne dla żydów

Organ konserwatywny „Dziennik Poznański", pod wiele mówiącym tytułem „Nie zostawiać obywatela tylko z władzą", tak ocenia prace O. Z. N.;

Warszawa ciągle czeka na zakończenie organizacji OZN-u. Rozumiejąc bowiem logicznie, spodziewają się po zakończeniu okresu organizacyjnego konkretnych prac nowej organizacji. Poza tym obawiają się, że jeśli okres organizacyjny potrwa zbyt długo, to ośrodki organizacyjne, które stopniowo tu i ówdzie powstają, a nie uzewnętrzniają swej roli i działalności, będą... zamierać.

Przede wszystkim sama Warszawa ani najbliżej położone województwo warszawskie nie mogą się jakoś zdobyć na wyłowienie reprezentacji organizacyjnej.

Jeśli chodzi o ścisłość, to obywatel nie tyle obawia się, ile spodziewa się, że ośrodki organizacyjne zaczną... zamierać.

Nie odczuwamy odprężenia

Następnie „Dziennik Poznański" tak ocenia nastroje polityczne:

Jeśli idzie o nastroje śród bardziej uświadomionej części społeczeństwa, moglibyśmy z dość dużą dokładnością (na obszarze b. zaboru rosyjskiego) scharakteryzować je w drodze zbadania realnych nakładów pracy politycznej: faktem jest, że od dłuższego czasu wzrastają nakłady pism wyraźnie lewicowych i prawicowych, a spadają nakłady t. zw. pism prorządowych.

I dodaje:

Odprężenia politycznego dotąd nie odczuwamy. Bardzo możliwe, że u góry dużo robi się i w tym kierunku, lecz jeśli nie mamy się nawzajem okłamywać, w masie, w społeczeństwie panuje raczej nastrój troski o przyszłość, aniżeli otuchy.

Wreszcie „Dziennik Poznański" stwierdza konieczność znalezienia przez rząd istotnego oparcia w społeczeństwie, pisząc:

Jeszcze raz powtarzamy, że władze bezpieczeństwa pozostawione są same sobie. A to jest niedobrze z dwóch względów:

1) w pewnych momentach jest to siła niewystarczająca;

2) duża praca wykonana już w kierunku zbliżenia czynnika społecznego i władzy może pójść na marne, gdyż jasne jest, że ten co karze, traci popularność.

Przerzucanie części odpowiedzialności na zorganizowany czynnik społeczny wydaje się być w tej chwili zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Płaczka z „Naszego Przeglądu"

„Nasz Przegląd" smętnie płacze nad zgonem demoliberalizmu:

Coś zawiodło, nie dopisało. Odbywa się więc dalsza próba poszukiwania dróg. Dotychczasowe bowiem nie dały należytych rezultatów. Dokonano w ciągu roku radykalnego zwrotu na prawo, przemalowano półurzędowe organa prasowe na kolory czarno-żółte. Nic nie pozostało z demoliberalizmu w Kurierze Porannym, resztki objektywizmu w Gazecie Polskiej w kwestii żydowskiej zostały skonwertowane na kawałki w stylu ABC. Próba kompozycji zakończona została więc oryginalną „dekompozycją". Łódź nowego obozu, poruszana wiatrami więcej, niż niechętnymi dla żydów nie posuwa się tymczasem naprzód, jak przyznał się uczciwie szef sztabu, płk. Kowalewski.

Nasz Przegląd się boi...

„Nasz Przegląd" jest w oczekiwaniu nowych zmian i tak z obawy pisze:

To też w rocznicę śmierci Marszałka, przewrotu majowego, aktywnego wystąpienia czynnika decydującego i rządu generała Sławoja - Składkowskiego czynione są nowe próby w kierunku przywrócenia spokoju o jutro, próby zyskania młodzieży rozpoczęte częściowo na zjeździe prawników. We wtorek prawdopodobnie będziemy świadkami dalszej, stanowczej próby, zainicjowanej przez czynnik decydujący. Na zebraniu filistrów Arkonii ma się rozpocząć nowy okres w dziejach polityki.

18 maja czynnik decydujący po dłuższej przerwie zabierze głos, by dać wyraz ocenie wypadków, których najważniejsze zdarzenia zbiegają się w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego. Wstępna ocena komitetu uczczenia pamięci Marszałka oraz przemówienie prezesa Rady Ministrów do robotników brzmią powściągliwie, zawierają w sobie dużo tonów zadumy i smutku nietylko z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ile jest prawdy w domysłach „Naszego Przeglądu" nie wiemy. Obawy jednak żydów, że przyszłość dla nich nie przedstawia się w barwach, są niewątpliwie słuszne.

Konsolidacja

Bo słusznie pisze „Kurier Poranny", że

Świadomość konieczności uregulowania w sposób pozytywny sprawy żydowskiej jest w społeczeństwie naszym powszechna. I żydzi popełniają wielki błąd, nie chcąc faktu tego dostrzec i nie chcąc do niego ustosunkować się w sposób właściwy. Negatywne odnoszenie się wielu polityków żydowskich do samego zagadnienia żydowskiego jest szczególnie szkodliwe i niebezpieczne dla masy żydowskiej. Wszystko wkazuje na to, że byt jej w Polsce będzie się pogarszał. Obowiązkiem polityków żydowskich, obdarzonych poczuciem odpowiedzialności, jest zatem znalezienie sposobów rozmieszczenia masy żydowskiej w innych stronach, łącząc to zresztą ze słusznymi postulatami państwowymi żydów.

Ten proces, odbywający się w społeczeństwie, stwarza warunki odrodzenia politycznego w Polsce.

to jest tak

WENECJA REDIVIVA

Wenecja znana była przed laty nietylko jako „perła Adriatyku", ale i jako jedno z najwytworniejszych europejskich kąpielisk. Na słynnej plaży „Lido" spotykało się więc przed wojną najbardziej eleganckie towarzystwo, a posiadanie własnej fotografii z gołębiami na placu św. Marka należało wówczas do niezbędnych towarzyskich akcesorii i do dobrego smaku.

W międzyczasie jednak sława Wenecji jako kąpieliska przybladła, szereg nowych „wód" francuskich czy włoskich zagroziły Wenecji poważnie. Nie trzeba się nawet było w końcu jej znajomością legitymować w kołach towarzyskich.

W ostatnim roku wypłynęła zato Wenecja na szerokie wody... tym razem polityki europejskiej. Liczne zjazdy i konferencje polityczne oraz wizyty kierowników rozmaitych państw zwróciły na Wenecję z powrotem uwagę Europy. Na tle przepięknych dekoracji tej perły Adriatyku „uwodzi" dziś z kolei dyktator Włoch swych sojuszników i kontrahentów. Nie minęły więc jeszcze echa wizyty weneckiej kanclerza Austrii, a znów porządną sensację wywołał skierowany do Wenecji pociąg salonowy, w którym rzekomo nie tylko sam Goering się ukrywał.

Ta ostatnia wizyta może mieć bardzo duże znaczenie w europejskim układzie stosunków.

CZY NIE ZBYT NIEOSTROŻNIE?

„Nasz Przegląd", pismo żydowskie na które jak wiadomo dokona no nie tak dawno zamachu petardowego, — rozpoczął przed kilku dniami drukowanie reportaży specjalnego wysłannika na tle „sprawy" Doboszyńskiego, w której w najbliższych tygodniach odbędzie się rozprawa sądowa.

Adam Doboszyński znajduje się prawie od roku w więzieniu. Jest dziś pozbawiony obrony przed wszelkimi atakami prasowymi. Potrafiły to uznać wszystkie polskie, nawet ultra sanacyjne dzienniki, potępiające bezwzględnie „zamach" myślenicki. „Nasz Przegląd" jednak w reportażach swych nie krępuje się zupełnie chwilową bezbronnością Adama Doboszyńskiego, przeciwnie ośmiela go to do tym ostrzejszych ataków. Nie brak więc w nich określeń i zwrotów naprawdę nieprzyzwoitych i najzwyklejszych kłamstw.

Trzeba tu jednak bezczelnym żydkom zwrócić uwagę, że trochę przecholowali.

KOLCE BEZ RÓŻ

STOSOWNA LEKTURA

„Wiadomości Literackie" reprodukują wielką fotografię jakichś dzikusów, siedzących w kuczki — z egzemplarzami „Wiadomości" w rękach. Okazuje się, że to Janta - Połczyński otrzymał na Formozie stos ostatnich numerów, co widząc tubylcy wyrwali mu je czempredzej krzycząc:

— Nareszcie coś dla nas! Od urodzenia nic nie czytamy bo do tej głuszy nie dochodzi nic sensownego. Ale teraz się nasycimy...

I zagłębili się w artykułasach Słonimskiego, Dawna, Zuchorskiej, Tuwima i innych „Polaków" z dziada, z pradziada, z Nalewek.

MIAŻDŻĄCE ZWYCIĘSTWO

Socjalistyczna tygodniczyna z triumfem donosi:

We wsi Pisarzewice narodowcy zrobili wiec. Oczywiście nikt nie przybył, w Domu Ludowym znaleźli się tylko niefortunni organizatorzy.

Po skończonych prelekcjach narodowych agitatorów towarzysze pepesowi zadali parę pytań mówcom, na które ci, rzecz prosta, nie zdołali odpowiedzieć. Wobec tego niezliczone tłumy włościan opuściły Dom Ludowy i w oczach skonsternowanych organizatorów podarłszy legitymacje narodowe zapisali się natychmiast do PPS opłacając skład ki za cały wiek z góry.

Wspaniały odruch — fantazji. (kol.)

ZBEREŻNICTWA

ALMA MATER

Nas starszych cieszy w Polsce tylko jedna rzecz, że istnieje w społeczeństwie taki pęd do wiedzy, że mamy takich szczerych i oddanych przyjaciół młodzieży.

Jest to dążenie przede wszystkim do wiedzy wyższej powiedziałbym „pęd na Uniwersytety", raz wraz przecież słyszymy, że nasza dzielna po[...]ia wkracza w mury Alma Mater, powiększają się błyskawicznie szeregi woźnych, powstają „Straże Rektorskie" i choć ludzie z maturami nie [mają] dostępu do sal wykładowych, to jednak na uczelniach coraz pełniej.

A jak wielka jest opieka nad młodzieżą akademicką

— Niech się młodzież nie męczy — powiedzili sobie Rektorzy — Noszenie teczek źle wpływa na zdrowie — i zabronili przynoszenia wszelkich paczek na uczelnie.

— Poco ma młodzież martwić się i kłopotać jak najlepiej poprowadzić „Bratnią Pomoc"? — pomyślał p. Minister. — Niech się tym martwią urzędnicy — i w Bratniakach znaleźli się komisarze.

Pocóż studenci mają się gryźć różnymi zagadnieniami ideowymi, będą mieli w życiu i tak później dużo kłopotów — postanowili przyjaciele młodzieży — i organizacje ideowe znikły z powierzchni życia akademickiego.

Nic więc dziwnego, że „wdzięczna i pamiętna młodzież akademicka" Kocha swoich opiekunów, i urządza im spontaniczne owacje, takie jak naprzykład Rektorowi Antoniewiczowi w dnia 3 maja przed Ogrodem Botanicznym.

Nie zginie kto ma takich przyjaciół. B. REZA

„Ostatni mohikanie" sławkowców
ma odejść z min. Rolnictwa

Przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych istnieje tak zwane Centralne Biuro dla Spraw finansowo - rolnych, którego zadaniem jest opracowywanie projektów oddłużeniowych dla rolnictwa, oraz nadzór nad analogicznymi biurami wojewódzkimi. Dyrektor biura zależny jest od ministrów: rolnictwa, sprawiedliwości i skarbu.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym p. min. Poniatowski zwrócił się z listami do ministrów skarbu i sprawiedliwości żądając dymisjonowania dyrektora tego biura p. Mariana Rudzińskiego. Jako motywy dymisji p. Rudzińskiego podano, że nie podporządkował się on dyrektorom urzędników Ministerstwa Rolnictwa, obdarzonych zaufaniem ministra. Chodzi tutaj o osobę jednego z dyrektorów departamentu.

Żądanie tej dymisji przez min. Poniatowskiego jest o tyle charakterystyczne, że b. poseł dyr. Rudziński uchodził za człowieka zaufania, b. premiera Sławka.

Strajk robotników budowlanych

Przy budowie gmachu Sądu Grodzkiego przy ul. Leszno 53/55 zastrajkowało kilkudziesięciu robotników, którzy okupują na kamerę. Przebieg strajku spokojny. Zatarg powstał na tle ekonomicznym. Robotnicy strajkujący należą do Związku Zawodowego robotników budowlanych.

Ci, co Was zadowolą — patrz str. ostatnia lutro

TYDZIEN KOBIECY

„Kobiety w jarzmie"
jako „tania siła robocza"
Ankieta „Tygodnia Kobiecego"

Ankieta ABC poruszyła sprawy b. istotne dla samych kobiet, borykających się z ciężarem obowiązków nad siły jak i dla całego społeczeństwa wogóle.

Obecny ustrój gospodarczy nie uznaje rodziny jako jednostki gospodarczej i w tym tkwi niebezpieczeństwo dla rodziny, jako zwartej komórki w organizmie społecznym narodu.

DOKTRYNA SOCJALIZMU

Rodziny jako jednostki gospodarczej nie uznaje ani doktryna socjalistyczna ani liberalny ustrój kapitalistyczny. Socjaliści dążą celowo do rozbicia rodziny, która z ich punktu widzenia jest niepotrzebna, stanowi bowiem jedną z przeszkód w opanowywaniu ludzi przez „ideologię postępu", jest ostoją zasad moralnych najmocniejszych, które drażnią socjal - żydo - komunę, pragnącą rozłożyć moralnie społeczeństwo. Hasło „wyzwolenia kobiety z jarzma domowego" było rzucone poto, aby oderwać kobietę od domu, od życia rodzinnego, które przez nikogo nie podtrzymywane rozleci się łatwiej.

WYZYSK KAPITALISTYCZNY

Liberalny ustrój kapitalistyczny, zezujący na „tanich siłach roboczych" skorzystał z propagandy socjalistycznej. Kobiety, szukające wyzwolenia i równouprawnienia wprzęgnięto w jarzmo pracy fabrycznej i biurowej. Wyzysk, płaca zawsze niższa niż wynagrodzenie mężczyzny, wykonującego tę samą pracę, złe, albo lekceważące traktowanie, straszliwa monotonia nudnej męczącej służby wśród obcych ludzi. Oto „wyzwolenie" współczesnej kobiety.

Dziś już pięknie brzmiące hasła równouprawnienia, które nigdy równouprawnieniem nie było kobiet nie biorą.

Nie ma równouprawnienia tam, gdzie kobieta ma podwójne zadania, przerastające jej siły: dom i pracę zarobkową. **Przyszły sprawiedliwy ustrój gospodarczy, realizujący program narodowo - radykalny wprowadzi znów w życie gospodarcze rodzinę, jako jednostkę ekonomiczną.**

Obowiązkiem i prawem ojca rodziny jest wynagrodzenie za pracę, które umożliwi oparcie o ten zarobek bytu rodziny. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy muszą mieć ojcowie rodzin. Obciążenia na rzecz państwa muszą być obliczane z uwzględnieniem wielkości rodziny. Gospodarcza ochrona rodziny jest obowiązkiem państwa.

OBOWIĄZEK — NIE ŁASKA

W kobietach zaś i mężczyznach, ulegających dotąd sugestiom Beblów, Engelsów i Kołłątajowych, sugestiom marksistowskiej teorii i praktyki sowieckiej (już dziś zresztą w oczach kobiet odartej z wszelkiego uroku) trzeba zabić fałszywy pogląd, że „kobietę upokarza" jeżeli jest „materialnie zależna" od męża oraz, że oddawanie zarobku męża w ręce żony jest łaską z jego strony, wyświadczoną żonie i dzieciom.

To nie jest żadna łaska. To obowiązek, taki sam i równie trudny, jak obowiązek kobiety kierowania życiem domu i wychowaniem dzieci. Wysiłki, wkładane przez kobietę w kierowaniu gospodarstwem, przysłowiowe „wiązanie końca z końcem" jest niemal tak trudnym, jak zdobycie zarobku przez mężczyznę. A praca domowa przez swój nieprzerwany łańcuch dużych i drobnych kłopotów, wypełniających cały dzień, nie jest zadaniem prostym i łatwym.

Podział obowiązków jest więc sprawiedliwy, a dla normalnego życia rodziny konieczny.

Kobieta — matka ma prawo do pracy zawodowej, ale, ta praca nie może odrywać jej od ogniska domowego i stawać w kolizji z obowiązkami rodzinnymi. Może to być tylko praca podejmowana dobrowolnie nie pod presją warunków materialnych i tylko wtedy mowa być może o równouprawnieniu.

Mirosława Dubowska

Konkurs na referat
o gospodarstwie domowym

Zarząd Główny Związku Pań Domu ogłasza konkurs na pracę referatową p. t. „Gospodarstwo domowe, jako część gospodarstwa narodowego", na następujących warunkach:

1) Referat przeznaczony jest dla pań domu i ma na celu podkreślenie ważności i wykazanie znaczenia gospodarki domowej w całokształcie gospodarki narodowej (państwowej i społecznej);

2) Referat winien być opracowany rzeczowo i ciekawie ilustrowany liczbami, wykresami lub t. p. na podstawie źródeł naukowych polskich i zagranicznych z zakresu ekonomii społecznej.

3) Rozmiary referatu oznacza się na 300 — 400 wierszy, wiersz po 60 znaków pisarskich, pismo maszynowe.

4) Referat winien być zaopatrzony godłem, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, zaopatrzonej takimże godłem, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autorki lub autora.

5) Termin nadesłania gotowego referatu do Zarządu Głównego Związku Pań Domu, Nowy Świat Nr. 9 wyznacza się na 1-go stycznia 1937 r.

7) Nagroda za referat, przyjęty przez sąd konkursowy i uznany za najlepszy, wynosi zł. 100.

8) Sąd Konkursowy stanowi zarząd Główny Związku Pań Domu oraz Komisja Kwalifikacyjna Wydawnictw przy Instytucie Gospodarstwa Domowego.

Gospodyniom na ucho

Sałatka ze szczypiorku i pietruszki. Potrzebne dwa duże pęczki szczypiorku, jeden pęczek zielonej pietruszki, sól, 20 deka świeżej dobrej śmietany.

Szczypiorek i listki pietruszki przebrać, dobrze opłukać, osączyć, posiekać drobno, wymieszać, lekko osolić, dodać śmietany. Podawać z chlebem lub z purée z ziemniaków, albo z opiekankami z kasz i jarzyn. Można przygotować sałatkę z samego tylko szczypiorku.

Sałatka z listków gorczycy. Potrzebne: kilka garści miękkich, młodych listków gorczycy, sok cytrynowy, oliwa do skropienia.

Młode listki gorczycy opłukać, osączyć, posiekać drobniutko, przyprawić sokiem cytrynowym i oliwą. Osolić trochę; odstawić, by dobrze nasiąkła. Podawać z chlebem.

Sałatki z marchwi. Potrzebne: marchew, jabłko, chrzan, śmietana.

Marchew, jabłko obrane i dosyć kwaśne zetrzeć na tarce, wszystko razem wymieszać, odrobinę posolić i zaprawić kwaśną, mleką śmietaną. Można do smaku pocukrzyć. Podaje się do mięsa.

Pani moda ma głos

„Lato warszawianki"
Pokaz szkiców muślinowych
na wystawie uczenic szkoły rękodzielniczej

Uczenice żeńskich szkół rękodzielniczych w Warszawie — to ciche dyktatorki mody uroczych warszawianek, o których te ostatnie nie wiele wiedzą. A szkoda, bo na dorocznych wystawach prac uczenic można zobaczyć wiele oryginalnych ciekawostek pomysłu uczenic, a bielizna, suknie i kostiumy w ich projekcie i wykonaniu nie ustępują bynajmniej modelom wielu firm zagranicznych. Może nasze panie nie dość jeszcze mają zaufania do młodziutkich wykonawczyń w pensjonarskich fartuszkach: nie rozumieją, że ich młody zapał i chęć wykonania wszystkiego jak najlepiej twórcza pomysłowość młodych główek — znaczy nieraz więcej, niż doświadczenie starych krawcowych.

U ŹRÓDEŁ MODY

Te uwagi nasuwają się na marginesie ostatniej wystawy zorganizowanej przez uczenice II Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej im. Narcyzy Żmichowskiej, pod hasłem „Lato warszawianki".

Główną atrakcją wystawy był pierwszy w stolicy tego rodzaju pokaz szkiców muślinowych, ilustrujących charakterystyczne momenty powstania mody.

Uczenice kursu krawieckiego nie wzorują się ślepo na żurnalach; w cyklu wykładów i studiów starają się dotrzeć do pierwotnych źródeł mody, wykryć jej pokrewieństwo z dawnymi epokami. Jak wiemy, źródła nowopowstającej mody są najrozmaitsze; wielcy krawcy paryscy i londyńscy czerpią wzory z historycznych obrazów, ze strojów greckich i rzymskich; czasem bodźcem są wypadki polityczne. Tak n. p. ostatnio dominują wybitnie wpływy hiszpańskie.

Szkice muślinowe, demonstrowane przez uczenice - modelki miały pokazać paniom zdumiewające nieraz pokrewieństwo sukien współczesnych ze strojami epoki średniowiecza, a nawet starożytności.

OD EGIPCJANKI DO BRANDENBURSKIEGO HUZARA

Oto Egipcjanka w charakterystycznych luźnych szatach, z typowym trójkątem udrapowanym z przodu. Czworokątny strój głowy, który widzimy nieraz na płaskorzeźbach egipskich. Bliźniaczo podobna jest dzisiejsza toaleta wieczorowa z dwoma baskinami, układanymi również w trójkąty na przodzie i charakterystyczna fryzura gładka w wałeczek, dająca czworokątny rysunek głowy.

Z kolei mieszczka wenecka z XV wieku w luźnej pelerynie i płaskiej czapeczce, spod której wyglądają figlarne loki. Dziś znowu są modne peleryny, zwłaszcza do sukien wieczorowych z tiulu lub koronki i takie same czapeczki jako wieczorowe przybranie głowy.

Kaftan perski suto skloszowany jest niemal identyczny z dzisiejszym kasakiem stosowanym zarówno w kostiumach jak i w sukniach popołudniowych i wieczorowych. Suknia wieczorowa, model 1937, otwarta z przodu, z koronkową kryzą przy szyi, to żywcem zdjęta suknia z portretów Rubensa. Z kaftaników mieszczańskich 1870 roku zapożyczyłyśmy tiurniury, które dziś przyjęły charakter suto skloszowanej baskiny ztyłu. Na wzór szermierza z XVI wieku w luźnej pelerynce na ramionach i w berecie na głowie, nosimy luźne żakieciki w fałdy od ramion i identyczne berety. Wreszcie śladem huzara brandenburskiego nosimy sportowe kostiumy, tak samo szamerowane sznurem i kapelusz z wysokim czubem na przodzie (u huzara pęk kogucich piór).

CACKA Z ORGANDYNY I CELOFANU

Po pokazie szkiców muślinowych — warto zwiedzić całą wystawę, obejmującą wszystkie działy: bieliźmiarstwo, hafciarstwo, krawiectwo, fryzjerstwo. Na ścianach liczne wykresy i tablice ilustrujące poszczególne fazy pracy uczenic. Naprzykład w dziale krawieckim rysuje się najpierw ołówkowe szkice zasadniczych linii kroju: później szkice kolorystyczne (dobór barw i gatunków materiałów) wreszcie wykonuje z papieru, filcu i celofanu tak zw. szkice plastyczne (przypominające płaskorzeźbę modelowanie główek kapeluszy, kloszowych i fałdowanych kołnierzy, żabotów i t. p.).

Największym powodzeniem wśród zwiedzających cieszyły się zwiewne jak mgła suknie z organdyny. Prześliczny model nazwany „Limba" z organdyny białej w jasno lila kratkę, do tego organdynowy lila kapelusz z dużym rondem przybrany pachnącymi groszkami. Suknia blado różowa w białą kratkę, taki sam kapelusz przy pasku fiołki. Wreszcie najoryginalniejsza toaleta z żółtej organdyny, do tego niezrównanie pomysłowe cacko: stylizowany kapelusik bez ronda z długimi wstążkami z brązowego... celofanu i zabawna torebka również z żółtej organdyny, usiana kwiatkami z celofanu brązowego i zielonego. Model godny co najmniej Schiaparelli.

Alinette

„Nowy numer"
„Pani Domu"

Domowa praca w gospodarstwie pochłania tak wiele czasu i tak absorbuje myśli, że często pani domu czuje się zmęczona i nie zajmuje się już niczym innym. Artykuł „Czy pani pracuje społecznie?" w numerze 9 dwutygodnika „Pani Domu" omawia ten temat, podając wskazówki, jak wybierać pracę społeczną, aby była odpowiednim od prac domowych i przynosiła korzyści osobiste i ogólne.

Jedną z bardzo pożytecznych, a mniej znanych ogólnie instytucyj społecznych są t. zw. rodziny zastępcze, t. j. biorące na wychowanie dzieci z domów wychowawczych. Reportaż „Dom wychowawczy a rodzina zastępcza", to szereg wzruszających obrazków.

Sprawa pielęgnowania cery na wiosnę staje się bardziej, niż zwykle aktualną. Artykuł „Pielęgnowanie cery" omawia rodzaj cery i sposoby odpowiedniego jej pielęgnowania oraz najczęściej spotykane choroby skórne.

Przed latem należy pomyśleć o ochronie mebli i uszyć na nie pokrowce. Będą one jednocześnie odświeżeniem zniszczonych mebli lub niepasujących do odnowionego mieszkania. Sposobom uszycia, doborem materiałów i różnym rodzajom pokrowców poświęcony jest specjalny artykuł, opatrzony licznymi ilustracjami.

Okres obecny jest okresem wzmożonego budownictwa. Praktyczne wskazówki dla budujących dom własny lub spółdzielczy, analizę kwestii budowy od samego początku, a więc wybór parceli, zatwierdzenie projektu i t. d. podaje artykuł J. Bonkowicz - Sittauera.

Dział kulinarny obejmuje artykuł „Wyjaśnienia w sprawie jadłospisów" w wytycznych, jakimi trzeba się kierować przy układaniu jadłospisów — oraz jadłospisy i przepisy wiosenne z uwzględnieniem potraw z roślin dziko rosnących.

Opis roboty spodenek i spódniczki na drutach; projekt szafy do przechowywania dziecinnych ubrań; dane o normalizacji garnków do gotowania wiezowego oraz inne ciekawe wiadomości dopełniają treści numeru 9-go „Pani Domu".

„Pani Domu" jest do nabycia w kioskach gazetowych, księgarniach oraz w Administracji, Warszawa, Nowy Świat 9.

Zła przemiana materii
Przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie **zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.** Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.



JACEK BRZEZINA — 86)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Komisarz policji bębnił z zakłopotaniem palcem po poręczy fotelu. Wysłuchał całej historii, stwierdził, że dwaj zabici i ranni, którzy brali udział w napadzie na dom Goodów, to notoryczni złodzieje, i udawał, że zastanawia się nad powodem napadu. Good nie uważał za stosowne objaśnić go. Wiedział dobrze, że komisarz także świetnie orientuje się w sytuacji. A jeżeli nie wymienia Sowietów i Einhorna, jako sprawców zajścia, to li tylko w obawie przed jakimiś komplikacjami.

— Że też pan, panie Good, ciągle nam przysparza kłopotów — skarżył się komisarz wziąwszy Anglika na bok.

— Kłopotów?

— No, tak! — mruczał komisarz. — Pan wie dobrze, o co mi chodzi. Taka ciężka sytuacja, doprawdy nie wiadomo czasem, co robić... Czy nie mógłby pan tak jakoś inaczej?...

Good wzruszył ramionami. Mało go obchodziły kłopoty perskiej policji.

— Niby miałem pozwolić, żeby mnie porwali i jak kota w worku ukatrupili gdzieś za miastem? Dla przyjemności policji perskiej? — odparł z ironicznym uśmiechem.

— Widzisz pan, jak tak dalej pójdzie, to będziemy zmuszeni przedsięwziąć jakieś ostrzejsze środki zaradcze. Nie życzymy sobie takich rzeczy w Teheranie... Pan wie, gdyby, nie daj Boże, doszło coś do uszu Jego Cesarskiej Mości... — rozłożył beznadziejnie ręce.

— Nie ja napadam! — zirytował się Good.

— Ależ wiemy, naturalnie, że nie pan, tylko, że pańskie zachowanie i postępki prowokują drugą stronę.

Niedomówienia i tajemnicze miny policjanta złościły Gooda coraz więcej.

— Niech pan weźmie się za Einhorna. Do niego miejcie pretensje, a mnie proszę zostawić w spokoju.

— Pssss! — komisarz przyłożył palce do ust rozglądając się trwożnie dokoła. — Nie można tak głośno mówić. Co ma do tego radca Einhorn? Toż to był zwykły napad bandycki na pański dom. Chcieli coś ukraść... a zresztą, rozumie pan, zależy nam na dobrych stosunkach z naszym północnym sąsiadem. Nie możemy postępować za ostro.

Rozmowę przerwał nowoprzybyły policjant. Miał jakiś interes do komisarza.

— Panie Good, zła nowina — rzekł ten kwaśno, zwracając się do Gooda.

— Co się stało? — Good złapał komisarza za ramię.

— Moi policjanci znaleźli niedaleko stąd, na ulicy trupy dwóch ludzi. Prawdopodobnie towarzyszy pana Downinga.

— A gdzie Downing? — Good przybladł.

Komisarz starał się uniknąć jego wzroku.

— Doprawdy, nie wiemy...

— Do diabła, z pańskimi skrupułami, niech pan gada, bo będzie taka awantura, jakiej pan jeszcze nie widział!

— Cóż ja panu powiem? Znaleźli się tacy, którzy widzieli, jak pana Downinga wciągnięto do samochodu, który odjechał w niewiadomym kierunku.

— Dokąd? — głos Gooda był rozkazujący.

Orientował się, że komisarz wie więcej, niż mówi.

— Nie wiem!

Nie było co z nim gadać. Good musiał działać na własną rękę.

Gdy policja, trupy i ranni opuścili mieszkanie, Good zebrał wokoło siebie pozostałych, Joan, Johnsona, Borowskiego i dwóch nieznajomych im bliżej towarzyszy Freddiego, z których jeden okazał się Gruzinem, drugi zaś Anglikiem, urzędnikiem banku angielskiego.

— Nie ma chwili do stracenia! Downing został porwany. Jeżeli się nie dowiemy jeszcze dzisiaj, gdzie przebywa, możemy go już więcej nie zobaczyć. Rozumieją panowie?

Skinęli w milczeniu głowami.

— Cały napad i porwanie Freddiego jest na pewno sprawą Einhorna i GPU. To jedyny ślad, którego musimy trzymać się w poszukiwaniach. Policja perska nic nam nie powie i nic nam nie pomoże, ma już dosyć skandali i woli cicho siedzieć, a nie prowokować czegoś nowego. Musimy obejść się bez niej! Liczę na was. Sam ze swojej strony dołożę wszelkich starań, by do jutra dowiedzieć się, gdzie znajduje się Downing. Gdy się o tym dowiemy, można będzie przystąpić do dalszego planu akcji. Proszę tylko nie zaczynać niczego na własną rękę. Może to nie tylko nie ułatwić, ale wręcz pogorszyć sytuację...

Następnego dnia o dziewiątej rano Good zameldował się u posła angielskiego. Został natychmiast przyjęty.

Sir Hudson Stanhoope, suchy, siwy, starszy pan, z nieodstępnym monoklem w oku, o sztywnych, nienaturalnych trochę ruchach, czekał na niego w gabinecie.

— Nie spodziewał się pan zapewne, że go tak prędko przyjmę — powitał gościa wskazując mu ręką fotel. — Miałem przed chwilą wizytę szefa policji perskiej.

Good nie okazał zdziwienia.

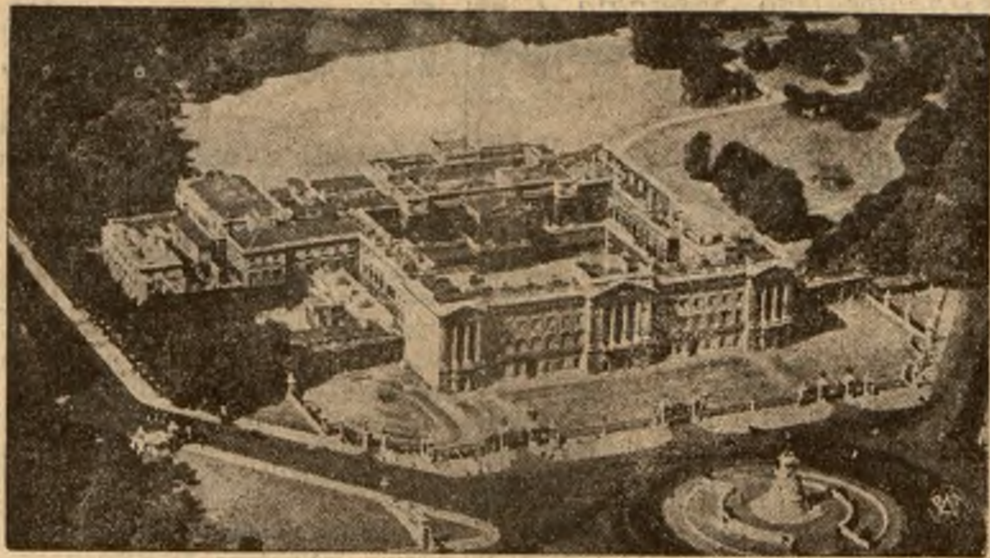
— A więc, sir, pan wie już o wszystkim?

(D. c. n.)

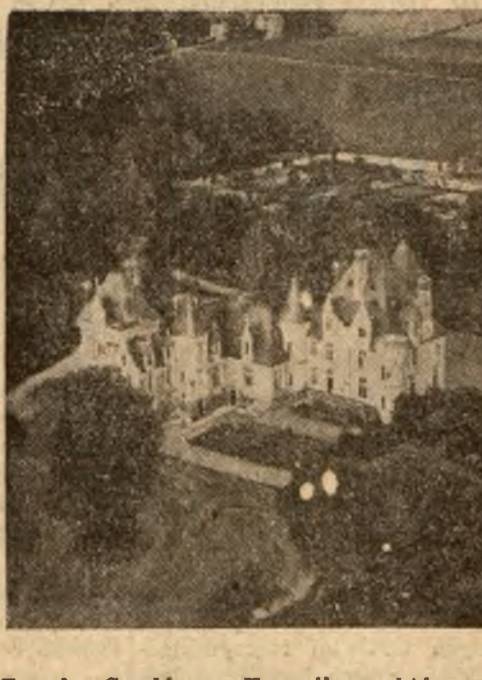
Dodatek niedzielny ABC



Z okazji koronacji po raz pierwszy w historii Anglii wartę przed pałacem Buckingham objęły wojska dominialne.



Pałac Buckinghamski, siedziba królów angielskich, który wraz z koroną porzucił b. król Edward VIII.



Zamek Candé we Francji, w którym ks. Windsoru spotkał się po raz pierwszy po opuszczeniu Anglii z p. Simpson



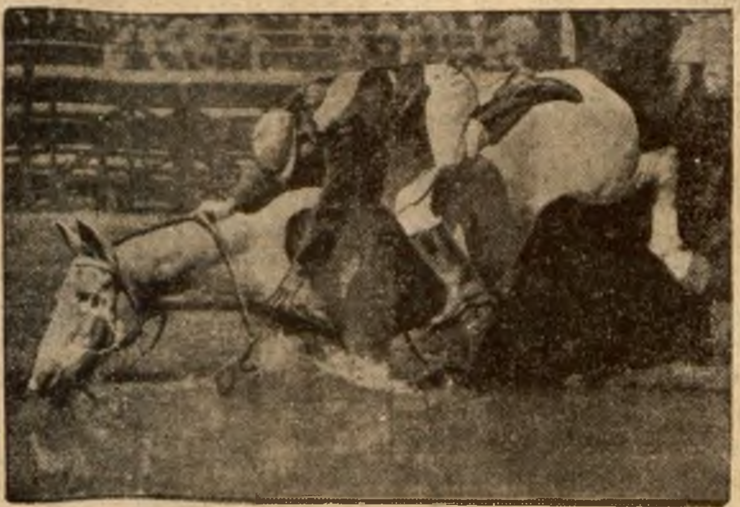
Ta, którą czeka koronacja. Ks. Elżbieta, córka króla Jerzego VI, przypuszczalna królowa Anglii.



W dniu koronacji Jerzego VI karoca królewska opuszcza pałac Buckingham



Ten, który zrezygnował z koronacji, B. król Edward VIII, czuje się bodaj lepiej „w cywilu", niż dźwigając brzemię dostojeństwa monarszego.



Podczas zawodów konnych w Sydney (Australia) koń i jeździec wpadli do głębokiego rowu z wodą, znajdującego się tuż poza przeszkodą. Ten groźnie z daleka wyglądający wypadek zakończył się jednak szczęśliwie jedynie zimną kąpielą.



W parku Marcinkowskiego w Poznaniu odsłonięto pomnik „Pożegnanie Marii", dłuta prof. Jagmina. Pomnik przedstawia bohaterkę poematu Malczewskiego z Wacławem w stroju huzara.



Amerykański konstruktor, Jerzy Powell, zbudował samochód-łódź poruszający się równie dobrze na ziemi, jak i na wodzie.



W dniu święta narodowego Rumunii odbyły się w Bukareszcie wielkie uroczystości oraz rewia wojska, którą przyjął król Karol II-go w towarzystwie członków rządu i generalicji.



Ppłk. armii włoskiej, Matio Pezzi, ustanowił nowy rekord lotu na wysokość (15.600 m.), bijąc o 435 m. dotychczasowy rekord Anglika Swaine'a.



9 maja — w rocznicę założenia imperium rzymskiego, Mussolini przejeżdża przed frontem wojsk kolonialnych, które brały udział w wielkiej paradzie wojskowej w Rzymie.

Stanisław Grzelecki

Wśród nowych książek

ALBERT BESSIERES „Narzeczeni z Leningradu" Powieść. Księgarnia Drukarnia katolicka w Katowicach 1937. Str. 240.

Rosja Sowiecka dostarcza niezmiennie tematu ludziom pióra. Zjawiska zachodzące w tym kraju interesują nietylko polityków i publicystów, lecz w równym stopniu —literatów. Obok mnóstwa reportaży, starających się oddać z mniejszym lub większym objektywizmem rzeczywistość sowiecką, powstało również wiele powieści, osnutych na tle tej rzeczywistości. Jedną z nich jest niedawno przetłómaczona z francuskiego powieść Alberta Bessieres'a p. t. „Narzeczeni z Lenigradu".

Autor zgromadził mnóstwo przykładów w jaskrawy sposób malujących otchłań rozprzężenia moralnego Rosji Sowieckiej, tępienia wszelkich szlachetnych pierwiastków w duszy ludzkiej podczas procesu urabiania dusz młodzieży komunistycznej na wzór stworzony przez Lenina. Na kanwie wypadków przerażających swoją potwornością. Bessieres przedstawił czystą piękną miłość dwojga młodych, idealnie rozumiejących komunizm.

Rzeczywistość sowiecka z którą się bezpośrednio stykają, stoi w tak rażącej sprzeczności z tym, co oboje pragnęliby widzieć, że w duszach ich dokonywa się całkowita przemiana, której skutkiem jest — porzucenie komunizmu.

Książkę czyta się z ciekawością przyczym część pierwsza jest lepsza od drugiej. Forma pamiętnika, którą zastosował autor, pozwoliła mu odtworzyć z całą subtelnością psychikę bohaterów i proces przemian, odbywających się w ich duszach.

STEFAN MARIAN NOWIŃSKI: Wojna z czasem i inne. Zbiór felietonów. Warszawa 1937. Dom Książki Polskiej. Str. 201.

Jest to zbiór lekkich, bezpretensjonalnych felietonów, w których autor porusza szereg codziennych zjawisk, najczęściej uchodzących naszej uwagi. Są to sprawy drobne, ale omówione w taki sposób, że czyta się o nich z przyjemnością.

B. BIEGAS: Saturn. Dzieje życia na planecie Saturna w ośmiu obrazach. Warszawa, 1937. Dom Książki Polskiej, str. 78.

Autor, który jest z zawodu malarzem, postanowił stworzyć dzieło „z pogranicza literatury i malarstwa". Dał tedy fantastyczny obraz, w którym słowa zastępują barwy. Jako malarz główny nacisk położył na wizualną stronę swego dzieła. Posługiwał się przytym językiem własnym, pełnym nowotworów niezawsze szczęśliwych.

A. SIENKIEWICZ „Z Marsem na ty". Wydawca: J. Grajter, Warszawa 1937. Str. 168.

Autor poświęcił swą książkę tym, „którzy przebrnęli przez światła i cienie służby inteligenta w wojsku". Oni też wezmą do ręki z sympatią ten bezpretensjonalnie pisany pamiętnik. A ci, którzy służby tej jeszcze nie przeszli również przeczytają książkę Sienkiewicza z zaciekawieniem.

Dzień po dniu snuje autor życie podchorążaka. Nie ukrywa, ani nie tuszuje ciemnych stron służby wojskowej. Przeciwnie — uwypukla je nawet niekiedy, po to, aby w końcu dojść do konkluzji: — Cokolwiek z nami robiono i jakkolwiek nas traktowano — uczyniono nas jednak żołnierzami, gotowymi w każdej chwili właściwie i ze zrozumieniem spełnić swój obowiązek...

Wartości literackich książka ta nie posiada prawie wcale. Zarówno język, jak i styl miejscami mocno szwankują, a zbyt częste szpikowanie treści sentymentalnym patriotyzmem psuje wrażenie całości, posiada jednak wartość jako wypowiedź młodego człowieka, jednego z wielu, którzy przeszli twardą służbę wojskową ze zrozumieniem spełnianego obowiązku.

Karol Zbyszewski

Przestrzeganie Konstytucji 3-go maja
zgubiło Polskę

Zamieszczając artykuł p. Zbyszewskiego, pełen oryginalnych myśli o następstwach Konstytucji 3 Maja redakcja „ABC" zastrzega się, że zawarte w tym artykule poglądy są wyrazem osobistych zapatrywań autora.

Filozofom XVIII-go wieku zdawało się, iż kraj może być szczęśliwy dopiero gdy ma dobrą konstytucję. Dyskutowali zażarcie o prawach i ustrojach, pomijając zupełnie kwestję ludzi. Nie rozumieli, że istotą rzeczy jest **kto rządzi, a nie jakie prawa obowiązują.** Najgłupsza konstytucja będzie doskonała podczas rządów ludzi, a najmądrzejsza będzie okropna podczas rządów głuptasów.

SEJM WIELKI

Wiosną 1788-go roku Polska była próchnem, bałaganem, zahukaną biedotą. Patrioci postawili Polskę na nogi. Wiosną 1792-go r. Polska była całkiem przyzwoitym państwem z 60-ciotysięczną armią i dość zasobnym skarbem.

500 sesyj, czteroletnia gadanina 500 posłów wydały owoce. Z kacapskiego folwarku, rządzonego przez ordynarnego ekonoma Stackelberga, Polska stała się samodzielnym krajem rządzonym przez sejm.

Sejm, czyli gromadka patriotów, walczył ustawicznie ze Stanisławem Augustem. Wbrew niemu zniesiono Departament Wojskowy, obrzydliwą (zd) Radę Nieustającą, zabrano biskupom latifundia na skarb, zawarto przymierze z Prusami... Stackelberg był brutalnym tłomokiem, prawdziwym wodzem łapowników zaprzedanych Moskwie był król.. 18-godzinne posiedzenia schodziły na walce z królem.

Wbrew królowi i jego sforze patrioci oderwali Polskę od Rosji, zreformowali, zaprowadzili pewien porządek. Była to całkowita zasługa sejmu.. Przez te parę lat sejm mieszał się do wszystkiego, decydował, kierował wszystkiem, król bezsilny siedział na tronie i zrzadka przeszkadzał.

Patrioci dokonali wielkiego dzieła. Lecz, że byli nieodrodnymi synami XVIII-go wieku wierzyli święcie, że grunt — to konstytucja. Mogli dalej prowadzić dzieło odbudowy, umacniania Polski. Nie! Byli przekonani, że póki kraj nie ma konstytucji spisanej na arkusiku, który każdy może nosić w kieszeni — póty kraj jest słaby i nic nie wart.

Z wielkim mozołem i zaniedbaniem pożyteczniejszych spraw patrioci sklecili i przeprowadzili konstytucję 3-go maja. Stanisław August, który przedsięwzięciom roztropnym zawsze podstawiał nogę — do tego przyłożył się obu rękami.

FATALNY LEGALIZM

Że sejm uchwalił konstytucję 3-go maja to ostatnecznie nie było jeszcze nieszczęściem. Katastrofą dopiero było, że się jej przytrzymał i nie śmiał pogwałcić.

W 92-im roku Kacapia wypowiada Polsce wojnę. Zdrowy sens wskazywał, że sejm, który Polskę z błota wyciągnął, winien być teraz czynniejszym, niż kiedykolwiek, że musi ująć władzę krzepciej w dłonie, że nie oglądając się na żadne ustawy i prawa winien przede wszystkim energicznie prowadzić wojnę. Tymczasem sejm wyrozumował sobie, że konstytucja jest po to, by ją obserwować. Oczywiście zdrowy sens rozumował doskonale, a rozumowanie Sejmu było bez sensu.

Sejm zajrzał do konstytucji i— o zgrozo! — postąpił zgodnie z nią.

Zalimitował się, całą władzę przelał na króla. Od czasu Chrobrego żaden monarcha polski nie miał tak absolutnej władzy, jak teraz Stanisław August.

On rozkazywał armii, on mianował dowódców, on dyrygował Radą Wojenną, on mógł zwołać pospolite ruszenie, on był zwierzchnikiem komisji skarbowej, on kierował polityką zagraniczną, on decydował o armistycjum, kapitulacji, pokoju.

Wydaje się, że patrioci postradali zmysły. Przez 28 lat widzieli słabość, chwiejność, tchórzostwo, kłamliwość, lenistwo, podłość Stanisława Augusta — teraz, w najkrytyczniejszym momencie, zwalali losy kraju na jego koszlawe barki. Czyż naprawdę nie zrozumieli, że tchórz od urodzenie nie staje się bohaterem na starość, że wieczne popychadło, placek Katarzyny — nie ośmieli się nagle stawić jej czoła, że służalcza natura, co zniosła jeden rozbiór i tysiące policzków nie stanie ni stąd ni zowąd szlachetną i mężną, że rozpustnik, wygodniś, łakomczuch raczej wojnę przegra, niż narazi się w obozie na noc na twardem łożu i na złą kolację.

Może patrioci mieli nawet jakie wątpliwości, ale je stłumili. Konstytucja nakazywała w czasie wojny limitę — sejm się zalimitował.

Przy Batorym czy Sobieskim ten ustęp ustawy majowej byłby świetny, przy Poniatowskim był zgubny, należało go koniecznie pominąć. Patriotom nawet to nie przyszło do głowy. Gwałcić konstytucję, umiłowane dziecię! Za nic!!!

Patrioci więcej kochali konstytucję, niż Polskę.

WOJNA DO WYGRANIA

W 92-im roku Polska miała 60 tysięcy regularnego wojska, Kościuszko w dwa lata później zaczął powstanie z 9000! Polska była wielka — za insurekcji maleńka; Moskale byli nad Dnieprem— w 94-ym w Warszawie; Kościuszko walczył z Prusakami i Moskalami, teraz Prusaków nie było.

Niegolęga Kochowski wkraczał z 64 tysiącami stupajek na Ukrainę, niezguła Kreczetnikow z 32 tysiącami na Litwę. Wielka rzecz! Od wieków Moskale w wojnach byli bici na kwaśne jabłko. Tępe, zabobonne, leniwe, zmęczone wojną z Turcją, kijem pędzone przez oficerów - analfabetów żołdactwo kacapskie nie było wcale groźne. Polska miała wszelkie dane, by rozgromić Katarzynowe tałałajstwo.

Stanisław August nie zwołał pospolitego ruszenia, nie zagrzewał narodu do walki, kazał księciu Józefowi cofać się i cofać, unikać bitwy, pozwolił Bułhakowi siedzieć w Warszawie (siał tu panikę, był łącznikiem między Kochowskim i Kreczetnikowem), korespondował tajemnie z Katarzyną, myślał nie o lepszym prowadzeniu wojny, ale o sposobie przebłagania carowej.

Stanisław August nie zdobył się na wyruszenie do obozu; tumanił patriotów, przyjmując ich w pokoju pełnym siodeł, szabel, fuzji; wściekał się gdy mu kuriery przywieźli wieść o porażce Moskali; płakał gdy mu zameldowano (fałszywie zresztą), że Zubow (przez Katarzynę — „szwagierek") zginął na Litwie; nie przedsięwziął żadnej energiczniejszej akcji, by zwyciężyć.

Stanisław zaskoczył Radę swą decyzją przystąpienia do Targowicy, postawił ją wobec faktu dokonanego. Stanisław kazał wojsku złożyć broń. Rozpaczał, błagał ks. Józef, by mu pozwolono się bić— nie! W złem król był nieugięty.

Król oddał Polskę rozbrojoną, związaną, bezsilną na pastwę Rosji. Zdradził patriotów, złamał przysięgę. Drugi rozbiór był jego wyłączną zasługą.

Niecne postępowanie Poniatowskiego nie może dziwić. Było konsekwencją jego podłej, tchórzliwej natury. Byłoby zdumiewającym, niepojętym gdyby postąpił inaczej.

Wojna 92-go roku, a przez nią niepodległość straciła Polska z winy króla. Ale sejm był winien, że król miał władzę, że mógł zdradzić, poddać kraj, że jego wstrętna osoba decydowała w tym epokowym momencie.

Konwent francuski prowadził zwycięsko wojnę — mógł to uczynić i polski sejm. Gdyby sejm schował konstytucję 3-go maja do szuflady, zamknął króla w komórce, porwał całą Polskę do wojny z tą energią, z jaką w dwa lata później porwała się insurekcja — ech, nie doszłoby do zagłady.

Wierne przestrzeganie konstytucji wszystko zgubiło.

Słońce porusza motory
niewyzyskane źródło energii

Pewien inż. włoski demonstrował ostatnio przed marsz. Balbo, gubernatorem posiadłości włoskich w północnej Afryce, zbudowany przez siebie motor, poruszany bezpośrednią energią ciepła promieni słonecznych. Jak wiadomo, Włosi starają się obecnie doprowadzić swoje afrykańskie posiadłości do stanu świetności minionej, zniszczone przez wielowiekowe panowanie Arabów. Posiadłości te nie posiadają jednak ani węgla, ani drzewa; natomiast cieszą się nadmiarem słońca. Wynalazek, który by zużytkował promienie słoneczne do wykonania pracy mechanicznej, miałyby więc dla tych posiadłości szczególnie ważne znaczenie.

UJARZMIENIE SIŁ PRZYRODY

Od wieków już szuka człowiek pomocy dla swej pracy w ujarzmianiu sił przyrody. Ujarzmianie to rozpoczęło się od zużytkowania siły wiatru i prądu wody, w wiatrakach i młynach wodnych wszelkiego rodzaju. Przed półtora wiekiem odkryto i nauczono się obracać na korzyść ludzkości niewyczerpane do tego czasu źródło energii, zawartej w paliwie wszelkiego rodzaju. Odkrycie sposobu przemiany ciepła na ruch i pracę, zbudowanie maszyny parowej, później zaś motoru spalinowego, gazowego i benzynowego, stworzyło nową epokę w rozwoju ludzkości, która uzyskała w tych wynalazkach nadzwyczaj potężne narzędzie, umożliwiające jej podejmowanie prac, o jakich przedtem nawet marzyć nie mogła.

Na każdego mieszkańca krajów uprzemysłowionych przypada dzisiaj po kilka, a nawet kilkanaście koni mechanicznych, co możemy sobie przedstawić obrazowo w ten sposób, jakby każdy człowiek rozporządzał siłą kilkadziesiąt razy większą od własnej.

WĘGIEL I WODA

Głównym źródłem energii zaprzęganej przez nas do pracy jest dotychczas paliwo mineralne w postaci węgla kamiennego i ropy naftowej, lub jej produktów. Zapasy węgla są bardzo duże i wystarczy ich na setki lat bez uwzględnienia nowych pokładów, które zostaną w przyszłości odkryte. N. p. zapasy węgla w Polsce są oceniane na 60 miljardów ton, przy rocznym wydobyciu najwyżej 40 milionów ton wystarczy obecny zapas na 1.500 lat. Gorzej przedstawia się sprawa z ropą naftową, której zapasy starczą zaledwie na kilkanaście lat. W międzyczasie nauczyliśmy się jednak zdobywać sztuczną benzynę i naftę z węgla kamiennego.

Oprócz powyższego mają niemal wszystkie kraje olbrzymie źródła niewyzyskanej energii w postaci spadku wód w rzekach, oraz przypływów i odpływów morskich i można w tym stanie rzeczy powiedzieć z zupełną pewnością, że źródła pomocniczej pracy mechanicznej, nigdy ludzkości nie zawiodą. Poza tym wiemy, że w siłach utrzymujących w zespoleniu atomy materii, ukryte w olbrzymiej ilości energii, wobec których wszystkie znane nam źródła są drobnostkami; wykorzystanie tej ukrytej energii śródatomowej jest tylko kwestią czasu.

20 BILIONÓW KONI

Powstaje pytanie, dlaczego ludzkość nie poprzestaje na dotychczasowych sposobach zużytkowania energii, lecz szuka ustawicznie nowych. Różne są tego przyczyny. I tak niektóre kraje muszą sprowadzać węgiel z daleka, co powoduje wysokie koszty, a przecież mają one u siebie moc słońca palącego i to przez cały rok. W krajach tych, n. p. w Kalifornii, Północnej Afryce i innych powstała dawno już kwestia zużytkowania własnego żaru słonecznego, przez co byłyby do dyspozycji tanie siły na miejscu. Słońce wysyła przecież na ziemię olbrzymie ilości ciepła, które zamienione na pracę mechaniczną, dałyby astronomiczną cyfrę 20 bilionów koni.

Ujarzmienie energii promieni słonecznych nie jest jednak łatwe, ponieważ jest ona rozłożona na kuli ziemskiej bardzo nierównomiernie. Nie opłaci się n. p. instalacja słoneczna w Polsce, przy jej zbyt często pochmurnym niebie, jednak u nas skonstruowano opatentowany odbiornik ciepła, w którym nagrzewa się woda promieniami słonecznymi, wynoszącymi 117 stopni ciepła, a więc znacznie wyżej od punktu wrzenia. Nawet jednak w okolicach bardzo gorących i słonecznych, gdzie ilość ciepła jest olbrzymia w sumie, jest ona na jednostkę powierzchni niewielką, wskutek czego wyzyskanie większej ilości ciepła i większej siły musi być uzależnione od urządzenia bardzo obszernych instalacyj, które podnoszą koszty i powodują rentowność całego przedsięwzięcia.

Spalając węgiel pod kotłami fabryk zużytkowujemy także promienie słońca, ale tylko pośrednio, ponieważ zużytkowujemy w tych wypadkach owe dawne promienie słońca, które wyhodowały przed setkami lat, lasy przedpotopowe, wykopywane przez nas dzisiaj jako węgiel kamienny.

SŁONECZNY KOCIOŁ PAROWY

Próby bezpośredniego zużytkowania promieni słońca trwają już od przeszło 50 lat i polegają wszystkie na jednej i tej samej zasadzie, a mianowicie: ciepło słońca koncentruje się za pomocą odpowiednio ustawionych zwierciadeł wklęsłych, w których ognisku, gdzie się promienie zbierają umieszczamy zbiornik wody w postaci rury z materiału dobrze chłonącego ciepło; jest to więc kocioł parowy, w którym zamiast paleniska znajdują się zwierciadła skupiające ciepło promieni słonecznych. Para wytworzona w tym kotle słonecznym, obraca turbinę parową i w ten sposób otrzymujemy bezpośrednio ciepło słoneczne zamienione na siłę mechaniczną, którą możemy dowolnie dysponować.

W tym stanie rzeczy można by uważać kwestię za rozwiązaną, gdyby nie musiał być wzięty pod uwagę wzgląd na rozmiary i koszty samej instalacji. W instalacji słonecznej działającej od 1912 r. pod Kairem, trzeba było na otrzymanie 50 koni mechanicznych, ustawić zwierciadło o powierzchni około 1.500 m. kwadratowych.

CENTRALA INŻ. BERLANDA

Francuski inżynier Berland urządził centralę słoneczną według własnego, ulepszonego pomysłu w oazie Tuggurt w Algerze, otrzymuje się tam 180 koni parowych z ogólnej powierzchni zwierciadeł 2.500 m. kwadratowych. Centrala ta dostarcza siły do pomp, nawodniających plantacje palm daktylowych i opłaca się w tamtejszych warunkach. Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie centrale słoneczne mają działać tylko w dzień i przy braku zachmurzenia, wskutek czego mogą być użyte one w tych tylko wypadkach, gdy ciągłość pracy nie jest koniecznie wymagana.

O wynalazku włoskim nie podano dotychczas bliższych szczegółów, wobec czego nie można jeszcze wydać sądu o tym czy i ile jest on praktyczniejszy od poprzednich prób zaprzęgnięcia słońca do pracy na korzyść ludzkości. Przyszłość tego wynalazku zależy od rzeczywistego ulepszenia wydajności pracy w porozumieniu z dotychczasowymi sposobami, które dają mierne rezultaty i nie mogą być bezwarunkowo uważane za rozwiązanie omówionego problemu.

25 rocznica zgonu
Bolesława Prusa

Wdniu 19 maja r. b. przypada 25 rocznica śmierci ś. p. Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa). W dniu tym o godzinie 10 r. w kościele Św. Krzyża przed głównym ołtarzem odprawiona zostanie Msza św. za duszę ś. p. Aleksandra Głowackiego.

Nabożeństwo to odbędzie się staraniem: Warszawskiej Kasy Literackiej, Fundacji im. B. Prusa i firmy Gebethner i Wolff, która jest wydawcą pierwszego pełnego zbioru pism B. Prusa, pod redakcją prof. Ign. Chrzanowskiego i Zygmunta Szweykowskiego. Warszawa będzie miała sposobność złożenia hołdu „Wielkiemu Pisarzowi i Nauczycielowi Narodu", jak głosi napis na tablicy pamiątkowej na jednym z filarów w kościele św. Krzyża. Tablica ta zaprojektowana przez artystę rzeźbiarze, St. Jackowskiego, siostrzeńca Prusa, ufundowana została przez powołane wyżej instytucje i w dniu 19-go kwietnia 1936 r. odsłonięta i poświcona była przez Ich Ekscelencje biskupów: Szlagowskiego i Lorka.

Międzynarodowy konkurs
na utwór poetycki w języku łacińskim

Akademia Nauk w Amsterdamie ogłosiła międzynarodowy konkurs na utwór poetycki w języku łacińskim: Termin nadsyłania utworów konkursowych upływa dn. 1-go czerwca 1938 r.

Marcin Podemski

Traduttore—traditore

Dr. Edward Boye — nagrodzony tłumacz od siedmiu boleści

Z zasady unikam książek tłumaczonych z języków obcych na polski, znaną bowiem jest rzeczą, że co najwyżej jedno tłumaczenie na tysiąc jest rzeczywiście dobre. Ostatnio jednak wpadła mi w ręce książka F. Funck-Brentana p. t. „Odrodzenie" w przekładzie dra Edwarda Boyé. (Powszechna Spółka Wydawnicza „Płomień", Warszawa — 1937). Pan Boyé, którego pamiętałem z kilku nędznych tłumaczeń z literatury włoskiej, otrzymał 10.I 1937 nagrodę polskiego P. E. N.-Klubu za „działalność przekładową"; przypuszczałem zatym, że może poprawił się. Niestety, srodze się zawiodłem!

NIEUCTWO I NIEDBALSTWO

Oto garść przykładów, które świadczą o krańcowym nieuctwie i rekordowym niedbalstwie tłumacza. (Porównywam z wydaniem oryginalnym: Frantz Funck-Brentano — de l'Institut —: „La Renaissance", A. Fayard et C-ie Paris, 1935, w serii „les grandes études historiques").

Pierwszą i kardynalną wadą p. dra E. Boyé jako tłumacza, jest... niedostateczna znajomość języka, z którego tłumaczy.

„Q u e l e s p a c e s u b i t e m e n t b é a n t" (p. 29) — jakaż otchłań (dosł. przestrzeń ziejąca pustką) — przetłumaczone: „j a k a ż b ł o g o s ł a w i o n a p r z e s t r z e ń", (str. 28). Błogosławiony, to „b é a t" (łac. b e a t u s)! Omyłka o jedną literę!

„Buffles aux crinières de lions" (p. 30), to „bawoły o lwich czaszkach". Czaszka — c r â n e. C r i n i è r e to grzywa. Nonsens zresztą jest oczywisty.

„Ne bouger non plus qu'un terme" znaczy „nie ruszyć się (ani na krok), jak kamień graniczny". U p. Boyé „nie opuszczać swego miejsca do końca"! „T e r m e" znaczy nie tylko „k r e s", „k o n i e c", ale i „k a m i e ń g r a n i c z n y", jak właśnie w tym wyrażeniu przysłowiowym. (str. 111)

DO GÓRY NOGAMI

Potrafi p. Boyé zupełnie odwrócić sens zdania. Pisze np. „Ronsard ... w p r o w a d z a ł w zakłopotanie genialnego plebana z Mendon" (t. j. Rabelais'go; str. 134). a u Brentana jest wręcz przeciwnie: „Ronsard... był w p r o w a d z a n y w zakłopotanie przez..." (R... ne pouvait qu'être effaré par..., p. 152). Nie rozróżnia widocznie p. doktór strony biernej od czynnej! Albo... taki nieuważny... Fe, brzydko, nie można być takim roztrzepańcem, panie doktorze!

„N i e m i a ł a j e s z c z e 16 l a t" (o Annie z Bretanii) u Brentana, a u p. p. Boyé już „l i c z y s i e d e m n a s t y r o k ż y c i a" (str. 188). Poco dodawać lat kobiecie?

WSPÓLNA GRANICA SKUTKIEM DANINY

Pisze Brentano: Ojciec Św. pretendował do praw suwerennych nad królestwem i do otrzymywania odeń (à en recevoir) daniny, z w a ż y w s z y ż e (d'autant que) Państwo Kościelne miało z nim wspólną granicę" (p. 198). Tłumacz wszystko przekręca, przyczym absurdalność jego zdania bije w oczy: „Ojciec Św. pretendował do praw suwerennych nad Królestwem; o t r z y m y w a ł (właśnie o to chodzi, że n i e o t r z y m y w a ł ! — przyp. mój) stamtąd daninę, t a k i ż nawet P. K. miało wspólną granicę z Neapolem" (str. 173). Co za przedziwny skutek daniny! Trudno o większe głupstwo!

SPODNIE PIONOWO NAKRAPIANE

Ze spodni w pasy czerwone i żółte (perpendiculairement rayés rouge et jaune) robią się u p. Boyé „s p o d n i e p i o n o w o n a k r a p i a n e" (str. 193). A to heca! Pionowo nakrapiane!... Jak też to może wyglądać?

Z r u d y c h (roux) brwi robią się „b r w i c z e r w o n e"! (str. 227). Co „roux" to nie „rouge".

SZTYWNE PUKLE

Styl r o m a ń s k i (style roman) otrzymuje nową nazwę: „s t y l r z y m s k i" (str. 344).

* * *

Do polskiego wydania „Odrodzenia" dołączone są ilustracje, przedstawiające wybitne osobistości, o których pisze Funck - Brentano.

Kolumb na portrecie Sebastiana del Piombo (str. 16—17) ma włosy raczej krótkie, kręcące się, które l e d w o z a s ł a n i a j ą m u u s z y. To też Brentano pisze tylko: „se roulent en boucles épaisses", a p. Boyé ponosi fantazja: „włosy, k r ó t k o o b c i ę t e,... s p ł y w a j ą n a r a m i o n a w bujnych puklach" (str. 16). Czy przypadkiem sam Pan sobie nie przeczy, Panie „tłumaczu"?

Karol VIII ma na miniaturze z Biblioteki Narodowej (str. 272—273) włosy długie (do ramion) sztywne, jak druty. Więc u Brentana: „tombent jusque sur les épaules en b a g u e t t e s d e t a m b o u r". Ale u. p. Boyé: „s z t y w n e w ł o s y s p ł y w a j ą w p u k l a c h na ramiona" (str. 187). Sztywne i... w puklach. No, no!...

PO CO SIĘ MĘCZYĆ

Ciężka praca nuży tłumacza, więc — od czasu do czasu — ... zostawi jakieś słowo nieprzetłumaczone. Anvers (str. 32) — to Antwerpia, Mayence (str. 30) — to Moguncja, Bâle (str. 89, 104, 105, 108, 115...) — to Bazylea, sceptrum (str. 198) — berło (skąd ta łacina?), i wiele innych.

Niekiedy przeskoczy kilkanaście wierszy (cytata z prologu 3-ej księgi Pantagruela, na str. 421) wydania francuskiego), aż wreszcie — zdenerwowany najwidoczniej pracą, która tak niesporo mu idzie — opuści kilkadziesiąt stron (353 — 381 wyd. fr.), i wyrzuci precz całą 14-stronicową bibliografię oraz interesujący przypisek ze strony 108 wyd. fr.

KAZIRODZCA HENRYK II

Zawsze jedna zasada przyświeca p. Boyé: byle prędzej, byle skończyć! Skutki tandetnej roboty — opłakane:

Kopernik ma m i e r z y ć t r ó j k ą t y (str. 22—23), a on mierzył tylko (bo i cóż mógł więcej?) k ą t y (calcul des angles).

Król francuski, Henryk II „o ż e n i ł s i ę z s w o j ą p r a w n u c z k ą" (str. 68; !!!). U Brentana też jest p r a w n u c z k a, ale... W a w r z y ń c a W s p a n i a ł e g o. (Nie trzeba popadać w rozterkę, wobec dwuznaczności zaimków dzierżawczych w języku francuskim! Odrobinę zdrowego rozsądku — czy, jak Pan woli, „zdrowego sensu" (str. 317; bon sens)!

PRZEWRÓT W GEOMETRII

Powstają nowe twierdzenia w geometrii: **„Dwa kąty przeciwległe w trójkącie są sobie równe"** (str. 76). U Brentana nieco... inaczej: **„3 kąty trójkąta są równe dwom kątom prostym"** (p. 84).

Z p o d u p a d ł e g o s z l a c h c i c a (hobereau) robi się... p t a k (l'oiseau!) i to... najdzikszy" (str. 306)

Jak zostały przetłumaczone wiersze „pisane w ozdobnym sposobie" (str. 128), lepiej nie mówić, bo... często nie można ich zrozumieć (str. 123).

Tłumacz z francuskiego winien dobrze znać historię, literaturę, kulturę (no i język, oczywiście) Francji. Pan Boyé nie dba o to:

Girard de Vienne to u niego **Girard z Wiednia** (Vienne to — w tym wypadku — miasteczko z płd. Francji), „Défense et illustration"... to ma być „Obrona i... **pochwała...**" (czy Pan czytał du Bellaya, panie doktorze?), **Jean Le Maire des Belges** imię własne) to u p. Boyé... **„burmisrz Belgów"** t(str. 277), Angevins (stronnicy Andegawenów — Anjou) stają się Angewanami lub Angeweńczykami (str. 201). I t. d., i t. d...

AROGANCKA HISZPANIA I LWIE PIÓRO

Pan Boyé **zdradził** Funck-Brentana. Z jego ciekawej książki zrobił bzdurę, kupę nonsensów, owoc bezmyślności, nieuctwa czy krańcowego roztargnienia. Zdradzał i innych. Szczególnie Papiniego. Przykład: Papini pisze: „Byłem, słowem, tym, kogo p a n i e w k a p e l u s z a c h (signore col capello) nazywają nieznośnym dzieckiem, a kobiety z ludu (donne in capelli — „k o b i e t w w e w ł o s a c h" t. j. z nieokrytą głową) — ropuchą". (Uomo finito).

A p. Boyé: „Byłem, jednym słowem, tym, kogo p a n o w i e w m e l o n i k a c h (!) nazywają antypatycznym dzieckiem, a d a m y s t r a n n i e u c z e s a n e (!!) — ropuchą". (Skończony człowiek).

U Papiniego m a m k i s ą u s t r o j o n e w e w s t ą ż k i, a u p. Boyé ich „g ę b y s t o j ą w o g n i u" (fiocco — wstążka, fuoco — ogień).

U Papiniego (Dante vivo) **lwy mają włosy (peli) w ogonie**, a u p. Boyé... pióra (!!).

Fombona (książka o Ameryce) pisze o d u m n e j Hiszpanii (arrogante Espana), a p. Boyé o... a r o g a n c k i e j.

Nagrodę P. E. N. - Klubu z 10. I. 1937 otrzymał p. Boyé za „tłumaczenia z literatury włoskiej i hiszpańskiej"!

Niechlujna korekta, która powykręcała nie do poznania obce nazwy i nazwiska, dopełnia całości „Odrodzenia". Polskie wydanie dzieła wybitnego historyka francuskiego jest skandalem. Skandalów takich jest wiele, bardzo wiele. Należy nareszcie podjąć walkę z nieodpowiedzialnymi tłumaczami, wytykać ich palcem, starać się o to, aby nie mogli dalej rozwijać swej szkodliwej działalności. P. E. N. - Klubowi zaś przydałoby się więcej rozwagi przy przyznawaniu nagród.

TŁUMACZ — ZDRAJCA

Słowa Joachima du Bellay'a z przed czterech niemal wieków są ciągle aktualne (La deffence, et illustration de la langue francoyse, 1549):

— (Źli tłumacze) „zdradzają tych, których zamierzają przetłumaczyć, odzierając ich ze sławy, a jednocześnie oszukują nieświadomych rzeczy czytelników, mówiąc im o białym, że jest czarne' (I, 6 — Des mauvais traducteurs, et de ne traduyre les poetes).

Na pochwałę i chwałę zasługuje dobry tłumacz:

— „Jest mu należna ta sama sława, co temu, który, dzięki swej długiej i mozolnej pracy, wydobywa z wnętrza ziemi schowany skarb, aby oddać go na użytek wszystkich. Jego trud jest chwalebny". (Th. Sibilet: Art poétique, II, 14; rok 1548).

Nieporozumienia

...i ta jest między nami olbrzymia różnica:
wy trotuarem chodzicie do met murowanych,
a ja po dachach skaczę „półgłówek z księżyca".
do celów nigdy, nigdzie nikomu nieznanych.

Ta olbrzymia różnica jest wciąż między nami,
że wy windą jeździcie na te wysokości,
na które ja po murze wyłażę nogami,
diabli wiedzą dlaczego ryzykując kości.

I jeszcze ta różnica utrudnia mi życie,
że wy na wyższą grzędę wyłażąc, jak kury,
macie olbrzymi respekt dla tych tam na szczycie.
A ja bimbam tych właśnie, co wleźli do góry.

WAGA.

Plastyka

Ton całej, zresztą wcale bogatej wystawie Zachęty nadają dwie sale zatytułowane „Kobieta w Sztuce".

Może ja osobiście zbyt mało doceniam wagę tego, że artysta wnosi jakieś specjalne wartości do sztuki wtedy, gdy maluje kobietę, a inne, gdy za model służy mu np. dziecko, ale zdaje mi się, że urządzanie takich wystaw jak ostatnia, nie ma wielkiego uzasadnienia.

Segregowanie malarzy pod tym kątem **co malują**, jest czynnością niecelową i mechaniczną. Ma też w sobie pewne cechy szkodliwości. Wiemy z doświadczenia, że ci, którzy zatrzymali się na jednym typie modelów jak Lasocki, Tadeusz Styka, czy Rudnicki, dochodzą do pewnego typu ujmowania, który im najbardziej odpowiada. Potem następuje wyczerpanie ciekawości malarskiej i w bardzo wielu wypadkach przytłumienie wrażliwości estetycznej.

Oczywiście to tylko **może** się zdarzyć, ale stwarzanie warunków na takie możliwości jest niewłaściwe i zwraca się w konsekwencji przeciw samym artystom.

Na tej wystawie znalazły się portrety kobiece i tych artystów, którzy ich prawie nigdy nie malowali. Mamy więc portrety kobiece wykonane przez malarzy krów, reprezentacyjnych męskich portretów, czy krajobrazu.

Stanisław Dybowski dał dwie dobre prace, wyróżniające się ładną syntezą barw i dużymi, odważnie zestawionymi płaszczyznami. Są to obrazy zatytułowane „W pracowni" i „Blondynka".

Wlastimil Hofman zaprezentował naprawdę wzruszającą kompozycję „Wiosna". Może niezupełnie zgodziłbym się ze stroną formalną obrazu, ale mimo tego, praca jest ciekawa i wartościowa.

Bardzo dobry jest „Portret żony" Lucjana Jagodzińskiego, który zastosował tu szerokie, śmiałe pociągnięcia pędzla, przy żywości barwy i miłym układzie.

Kilka prac o charakterystycznej — wyniesionej z terenu Wilna formie, okazał Edward Karniej. Prace Karnieja są na ogół ciekawe, a pośród publiczności wywołują najrozmaitsze komentarze.

Czesław Kuryatto wcale ciekawie rozwiązał malowane pod światło portrety, wyzyskując całkowicie te refleksy, jakie się przy natężonym kolorze zjawiły.

Bardzo kulturalnie opracowała swoją „Żółtą wstążkę" Irena Łuczyńska - Szymanowska, która dała świetne rozłożenie najważniejszych akcentów świetlnych i kolorystycznych.

O Arym Sperskim pisałem niedawno z okazji jego wystawy u Garlińskiego i dzisiaj oglądając jego obrazy widzę, że Sperski ciągle posuwa się naprzód. W jego pracach widać tyle dynamizmu i tyle niewykorzystanych możliwości, że jego obrazy dają poczucie żywej i rozwijającej się sztuki. Teraz dał znaną nam już pracę p. t. „Kąpiel poranna" i pełną rozmachu i życia pracę: „Kobieta na plaży".

Na podkreślenie zasługuje „Studium portowe p. H. L." Antoniego Suchanka.

Ogólnie wystawa ma wiele obrazów, które warto, ze względu na ich wartość, zobaczyć.

Jerzy Stokowski

Tydzień muzyczny

Wydarzeniem tygodnia był jubileusz 60-ciolecia istnienia Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" imienia Piotra Maszyńskiego. Założona przed pół wiekiem przez grupę muzyków polskich z wybitnym kompozytorem i działaczem muzycznym ś. p. P. Maszyńskim na czele „Lutnia" warszawska przetrwała do dnia dzisiejszego, przeżywając o kilka lat swego twórcę. Obecnie kierownikiem tego zasłużonego zespołu śpiewaczego jest p. Rogalski. Pod jego batutą na koncercie jubileuszowym członkowie „Lutni" wykonali dwa dzieła Piotra Maszyńskiego: Kantatę „Ziemia" do słów J. M. Gałuszki i „Pieśń o Mazurze" do słów J. Balińskiego. Poza tym program koncertu zawierał „Panią Twardowską" Melcera, pieśni solowe w wykonaniu Wejsisa i recytacje Mariusza Maszyńskiego. Koncert „Lutni" ściągnął liczne rzesze rdzennie polskiej publiczności.

W Operze warszawskiej czuć już powiew wiosny. Grają „Orfeusza w piekle" — operę komiczną (czytaj: operetkę) Offenbacha. Po ciężkiej pracy, jaką była wystawa „Markizy" (zagranej... aż 4 razy!!) i po klapie jaka potem nastąpiła należał się pewien wypoczynek spracowanej scenie Teatru Wielkiego. Chwycono się więc niezawodnego środka: rewii na scenie z udziałem ciała baletowego. Dla kompozycji choreograficznych zaangażowano... p. Zajlicha. Trudno było o lepszy wybór. Nikt w Warszawie nie potrafi tak skomponować klasycznego banału baletowego, jak Zajlich. Ożyły wszystkie wytarte trick'i taneczne, znane i stare jak świat chwyty, sztuczki i sposoby. Wiele ruchu, kręcenia się... słowem typowy warszawski poziomik artystyczny. Dyrekcji Opery należą się gratulacje: po kilku miesiącach eksperymentowania i nieudanych próbach zmontowania czegoś nowego na scenie Teatru Nowego cofnięto się po prostu o kilka lat wstecz, do wypróbowanych przed tem już oddawna widowisk.

„Orfeusza" grają ciężko. Humor jest dość naciągany. Tekst Dołęgi - Mostowicza obfituje w banały upodobniające go do choreografii Zajlicha. Karwowska, Patecki, Wiśniewski Dobosz (na co mu zeszło!) W rolach głównych — są dobrzy jak na operetkę — nie bardzo jednak nadają się do ogólnego stylu widowiska. Poza nim występuje kilka młodych debiutantek, zaledwie umiejących się ruszać po scenie. Niefortunna reżyseria Popławskiego pławi się w banałach wskrzeszając zużyte dowcipy inscenizacyjne z przed laty. Słowem jeszcze jeden bałagan.

Michał Kondracki

W. Szary

Tajemnica wiecznej młodości

Dialog kawiarniany

— Widzi pan tych dwu, tam, pod lustrem. Ten łysy, w cwikierze, to przywódca młodych, którzy, tego... nie byli nieprzejednani. Ten drugi, bez zębów, to wśród ruchów młodzieżowych pozycja nieco odrębna. Kiedy mój ojciec był na uniwersytecie warszawskim, on już odgrywał czynną rolę w życiu akademickim...

— Kiedyż to mogło być?

— A [illegible]e dwadzieścia lat temu.

— I [illegible] są przywódcami młodzieży, [illegible]iałaczami młodzieżowymi?

— No tak. Przywódcami może nie, bo nie mają komu przewodzić, ale działaczami — owszem.

— A kiedy przestaną nimi być?

— To nie wiadomo. Chyba nieprędko. Dwadzieścia lat temu byli działaczami młodzieżowymi, dziesięć lata temu, pięć lat temu... ciągle są młodzieżowi. Urok młodości trwa nieprzerwanie...

— I dobrze się z tym czują?

— Chyba tak. Oczywiście, nie odnosi się to do wszystkich młodych. Są tacy, którzy bronią się przed młodością i pozbywają się jej cech: nieodpowiedzialności, tanich efektów, skłonności do przesady, a nie gubią przy tym jej cechy najbardziej płodnej: idealizmu. Ale to jest bardzo niemile widziane przez starsze pokolenie. Starsze pokolenie bardzo kocha młodzież, ale chciałoby, żeby ta młodzież zawsze pozostała młodzieżą. Aby, broń Boże, nie dorastała. Aby przez całe życie już została „naszą kochaną młodzieżą". Aby przypadkiem nie mieszała się do spraw starszych.

— Ale przecież musi być jakaś granica młodości?

— Oh, ta granica jest bardzo elastyczna. Pewien działacz jednego ze stronnictw. liczący chyba z 80 lat, uskarżał się na wieczne spory wśród „młodych". Gdy go zapytano o szczegóły, okazało się, że chodzi mu o zatarg między pewnym senatorem i byłym dyplomatą, a profesorem uniwersytetu i posłem. Pierwszy mógł mieć 65 lat, drugi co najmniej 55. A jeszcze dla sędziwego senatora byli „młodzi"!

— A czy wszyscy młodzi ludzie w Polsce są działaczami młodzieżowymi?

— Nie. Kto w życiu uniwersyteckim nie wybił się, pocichu i grzecznie się uczył, potem wziął skromną posadkę w urzędzie, ten nie został „młodzieżowcem" i uważany jest już za dorosłego. Po prostu nie wlazł w wieczną młodość.

— Czym pan sobie tłumaczy ten podział na młodych, którzy się starzeją i na takich, którzy wiecznie są młodzi? Czy wchodzą tu w grę różnice polityczne?

— Otóż niekoniecznie. Są ludzie wiecznie młodzi, którzy bardzo gorliwie popierają istniejące rządy, a mimo to są wiecznie młodzi, to znaczy zawsze odgrywają rolę „naszej kochanej młodzieży". Kto już raz stanie się wodzem jakiegoś ruchu młodzieżowego, zostanie do końca życia „młodzieżowcem" (co za śliczne słówko!). A cóż na to jeszcze młodsi?

— No, nic. Tworzą ruchy najmłodszych, ruchy naszych milusińskich, chwalą się i szczycą młodością. Zawsze będą młodzi. Cóż, sami tego chcą...

— Jakież może być wyjście z tego impasu?

— Bardzo proste. U nas ludzie zapominają, że logiczny byłby podział nie na dwa, ale na trzy pokolenia?

— Trzy?

— Tak, trzy. Pokolenie młode, pokolenie dojrzałe i pokolenie d z i e c i n n i e j ą c e. Zagadnienie tego pokolenia jest w Polsce bardzo aktualne. To pokolenie nie odgrywa należnej mu roli, nie zajmuje należnego mu miejsca...

— Gdzie?

— W domach wypoczynkowych, w cichych willach podmiejskich, gdzieś może na wsi.

— Ale jak dojść do tego, skoro pokolenie dziecinniejące będzie jednym pokoleniem nie młodzieżowym, a młodzieży nie można w ręce oddawać ważnych spraw...

— Wielka szkoda, że nie otoczono u nas starości taką miłością, jaką otacza się młodość. Żeby tak stworzyć „ruch starych"! Żeby można było o nich mówić „ruch staruszkowy", „nasi kochani staruszkowie", „sektor staruszków" i t. d. — wszystko byłoby już załatwione. Działalność na terenie staruszków absorbowała by siły i czas ludzi, którzy już trochę dziecinnieją... może zbliżyliby się do jakichś „młodych"? Ale to fantazja.

— Czyż więc tylko zdziecinniali starcy mają się zajmować poważnymi sprawami?

— Na szczęście nie. Nie wszyscy, którzy kiedyś byli młodzi, biorą się na lep narzuconej im etykietki „przedstawicieli młodego pokolenia", rozumiejąc, że człowiek, który ukończył trzydzieści lat jest już w każdym razie... dorosły. A ci, którzy tego nie rozumieją, zostaną już wiecznymi młodzieńcami. Teraz z kolei ja zapytam, ile lat ma Eden?

— Trzydzieści pięć.

— A włoski minister spraw zagranicznych, hrabia Ciano?

— Trzydzieści cztery.

— Jaka szkoda, że nie ma w Anglii „ruchów młodzieżowych". Eden byłby może jakimś działaczem na odcinku młodzieżowym, a Ciano, ho, ho, chyba szefem sektora!

WESOŁE ABC

SAMARYTAŃSKI RESTAURATOR.



— Hallo! Czy to szpital? Proszę o przygotowanie jednego łóżka. Jest tu u mnie gość, który nie chce płacić.

ŻE STARYCH SZPARGAŁÓW

Pan Szczawiński, wojewoda ino wrocławski, szedł sobie razu pewnego przez pole, aby sianokosów dojrzeć. Na łące, a było to wedle głębokiego rowu, napotkał dwu dziadów proszalnych z sakwami i kijmi, jeżową skórą na kijach, wedle praktyki dziadowskiej, aby ich psi po łydkach nie kąsali.

— Ano, dziady — rzecze pan wojewoda — patrzta tu.

I wyjął z sakiewki talara.

— Skaczta przez ten rów, zobaczym, który talara zarobi.

W dyrdy dziady się rozpędzili i hopsa przez rów. Jeden skoczył gracko, chyba z łokieć za rowem, ale starszy, w nogach snadź kiepściejszy plasnął w wodę, jak żaba z sakwami i kijem.

— Naści talara, coś się spławił — rzecze doń wojewoda — tyś do roboty nie zdatny.

To było za panowania Króla Jana, trzeciego roku po potrzebie wiedeńskiej.

(Wierzbowski Stanisław. Kodycyl do „Konnotaty wypadków").

IGRASZKI LOSU

— Zapowiedziany na dziś odczyt — brzmiało pewnego dnia ogłoszenie w gazecie — prof. dr. Pieczonki p. t. „Jak postępować, aby zachować ciągłe zdrowie" jest odwołany z powodu choroby prelegenta.

GRA NIE WARTA ŚWIECZKI

— Po czemu sprzedają jaja, które znosisz? — pyta jedna kura drugiej kury.

— Po dziesięć groszy.

— A moje po czternaście!

— Wielka rzecz. Dla czterech groszy będę sobie zdrowie nadwerężać.

O PRAWDZIE

Nie mów prawdy w ocy, bo ci do łba skocy.

(Przysłowie mazowieckie)

Z prawdą do ludzi, jak z jeżem do psa.

(Flores trilingues)

Kto na prawdzie gra, skrzypce mu o łeb tłuką.

(j. w.)

Kto się prawdy głośno imie
Wygnają go na dwór w zimie.

(j. w.)

Bakę świeć ludziom niedźwiedzim głosem, a prawdę tak gadaj, jako wesz kaszle.

(j. w.)

W WYTWÓRNI FILMOWEJ



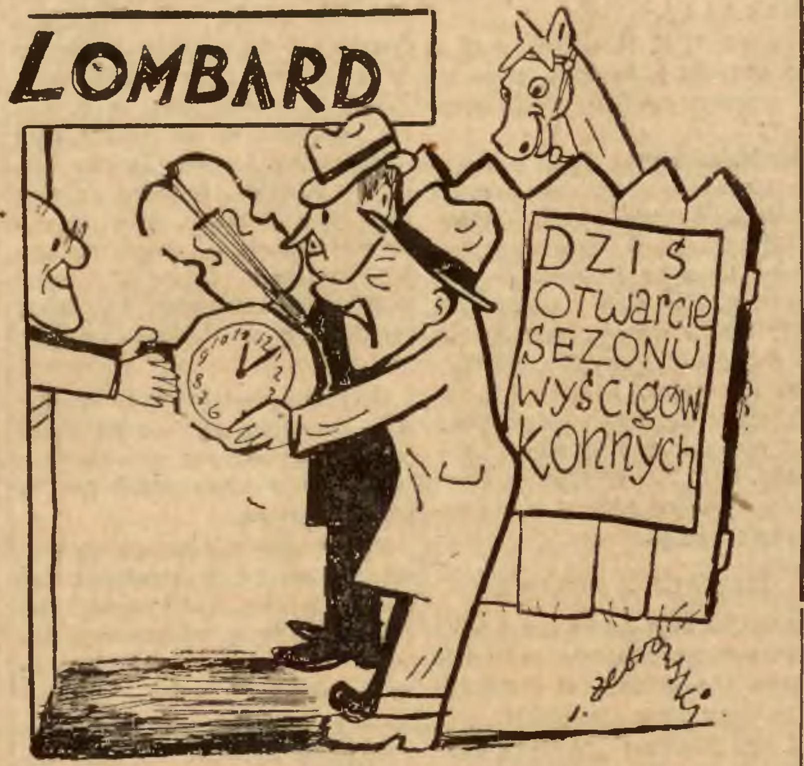
Reżyser: Co panu się zdaje! Kim pan jest?...

Jak wygrać na wyścigach?

Podręcznik dla graczy w totalizatora

Jako wieloletni bywalec toru wyścigowego i zapamiętały gracz w totalizatora, a przy tym, co najważniejsza, gracz, który od czternastu lat robi majątek na grze — na prośbę wielu przyjaciół chętnie podzielę się swym doświadczeniem i zdradzę sekret systemu, którym stale wygrywam i dzięki któremu dojdę do fortuny.

I to na pewniaka dojdę, jak dwa a dwa cztery, jak amen w pacierzu, jak słońce na niebie. Tak, jak od 14-tu lat ciągle wygrywam, tak mam absolutną, zagwarantowaną pewność, że będę wygrywał i w przyszłości. Mój system jest rzeczywiście niezawodny, jak to państwo za chwilę zobaczą. Mur, żelazo-beton.



Tyle tylko powiem: przeznaczając co rok na przegranie 100 złotych (tylko 100 złotych, nie wiele, prawda?), mam już w banku trzy tysiące sto dwadzieścia pięć złotych, za pięć lat będę miał przeszło sześć tysięcy czterysta, a na starość spokojny chleb.

Ale przechodzę do rzeczy.

Aby wygrać w totalizatora, proszę państwa, trzeba mieć tak: 1) dobry, regularnie chodzący stopper, 2) oko do konia, czyli znawstwo, 3) żelazne nerwy i panowanie nad sobą, 4) sporo wolnego czasu i 5) naturalnie te 100 złotych co rok, bo zasadą w moim systemie jest, że z wygranego kapitału grosza ruszyć nie wolno. To przynosi straszliwego pecha i może obalić cały rachunek.

Na co jest potrzebny dobry, regularnie chodzący stopper, tego wyścigowcom wyjaśniać nie potrzebuję. Każdy wie. Tak samo każdy wie, na co jest potrzebne znawstwo koni, czyli t. zw. „oko".

Sporo wolnego czasu potrzebne jest po to, aby móc codziennie rano (o trzeciej) zrywać się z łóżka i ganiać na ranne galopy. To rzecz niezbędna. Żelazne nerwy konieczne są, aby nie odstąpić od raz powziętego postanowienia, choćby kije z nieba leciały.

Otóż mój system polega na tym, że starannie śledzi się robotę koni, ich karierę, studiuje rodowody, przygląda się formie i kondycji, „speedowi" i „staminie" i t. d. Kiedy już się człowiek dostatecznie zorientował i wie, na którego konia stawiać, bierze 100 złotych i idzie na tor. I tu zaczyna się system.

Na przykład. Ze starannej kalkulacji, popartej długotrwałą obserwacją, rannym wstawaniem i t. d. wynika, że w pierwszym biegu powinna przyjść klaczka „Lepna Freieroff" (po „Cant" i „Granda"). Otóż, przyjacielu, niech cię Bóg broni stawiać na klaczkę „Lepna Freieroff"!!! Właśnie mój system polega na tym, że jeśli wykalkulowałeś, że należy stawiać na klaczkę „Lepna Freieroff", to forsę w garść, tyłem do kasy i złamanego gronia na klaczkę „Lepna Freieroff". Z pieniędzmi w kieszeni idź pod barierkę i patrz: co się dzieje! Bomba w górę, konie, jak to się mówi „poooszły!" i kto bije całą stawkę o dziesięć długości? Ogierek „Nabieille w Bouteille" (po „Strzelił Go" i „Kieszeni"). W ten sposób uratowałeś bracie swoje krwawo pożyczone sto pistolów. Teraz, kiedy uratowałeś te sto pistolów, kombinujesz dalej.

W drugim biegu wypada, że jak mur, pobije wszystkich „Force Pompe" (po „Rozboju" i „Grabieży"). Otóż doszedłszy do tego wniosku, ani fenia na „Pompe Force". Sypiesz do bariery i widzisz, żeś znowu uratował sto pistolów, bo przyszła „Heroina" (po „Dopping" i „Kokaince").

W ten sposób grasz przez wszystkie biegi. Ma przyjść, wedle rachuby, „Szantaż"? Ani grosza na „Szantaża". Nie grasz go. Niech go frajerzy grają. Ma przyjść „Machlojka" (po „Wydrwigroszu" i „Mistyfikacji")? Figę, nie stawkę na „Machlojkę".

I tak cały sezon, jak obszył. Po sezonie niesiesz te wygrane sto złotych do banku i oddajesz na dziesięć procent. W drugim sezonie masz sto dziesięć złotych. Dodajesz drugie sto złotych (któreś wygrał w drugim sezonie) i masz już 210 złotych. W trzecim sezonie masz już, z procentem licząc, wygranych na czysto 231 złotych. Znowu dodajesz wygrane w tym sezonie 100 złotych i masz już 331 pistolów. W czwartym sezonie 463 złote (poprzednia wygrana z procentem 363 plus nowe 100). W piątym na początku 530, pod koniec 630. W szóstym 693 plus 100 równa się 793. W siódmym 972. W ósmym 1.170. I t. d. i t. d., jak powiedziałem: gram już czternaście lat, od wprowadzenia złotego, zacząłem z setką pistolów, co rok wygrywałem przeznaczone na przegranie 100 i mam już na koncie 3.125.

Za pięć lat będę miał 6.410, a za dziesięć lat 10.993 złote. Za piętnaście wycofuję się z totalizatora z sumą 18.374 złotych. Mógłbym co prawda pograć jeszcze pięć lat i wyjść z trzydziestoma tysiącami przeszło, jak wykaże prosty rachunek. Ale nie chcę się denerwować, stawać co dzień przy barierze i dręczyć się pytaniem: „Przyjdzie „Rzezimieszek", czy nie?". Po co mi to? Mam osiemnaście tysięcy z górą, wystarczy.

Bo to jeszcze nie koniec mojego systemu. Mój system, proszę państwa, polega na tym, że wycofawszy się z 18-ma tysiącami, robię tak: za dziesięć kupuję domek z ogródkiem, a za resztę sadzę 150 brzoskwiń. Tak, przyjaciele. Sto pięćdziesiąt brzoskwiń. Z jednego drzewka mam 20 kilo owoców, a kilo brzoskwiń, moi drodzy, 3 złote, jak bułka za grosz. Mam rocznie 9 tysięcy, odejmuję jakieś trzy, cztery na rozchody i na czysto chowam do kieszeni 5 tysięcy pistolów rocznie, jak obszył. I mam święte życie, moi drodzy. W ogródku chodzę sobie między drzewami, dokoła zieloność, brzoskwinie różowo kwitną, zapach upajający (ach, co za zapach), wiaterek powiewa, słońce przypieka, chmurki na niebie, niebo błękitne... a ja sobie chodzę i pękam ze śmiechu z tych, co stawiają na „Lepna na Freieroff".

To w sezonie wiosennym. Na jesieni inaczej. Frajerzy stawiają w biegach z płotkami, a ty sobie chodzisz między brzoskwiniami, które właśnie dojrzewają. Co i raz któryś tam na torze, daleko, zziajany, spocony, z rozczochranym łbem, suchością w gardle i szałem w oczach przerzyna sto złotych, bo się „Dolinarz" wywalił na przeszkodzie, a ty sobie urywasz z drzewka smaczną, soczystą brzoskwinię, wcinasz i pękasz ze śmiechu. Kładziesz się pod drzewkiem, patrzysz na niebo z białymi chmurkami, wcinasz brzoskwinie i zdychasz ze śmiechu, że nie grasz na „Doliniarza", że ci nie gorąco, że się nie dusisz w kurzu, że ci w gardle nie zasycha, że pysznie smakuje brzoskwinia na taki upał.

Ba! — powie ktoś — cóż to za system? Zrywać się, jak



głupi o trzeciej rano, pędzić na tor, gapić się w stopper, a potem nie grać. Cóż to za system?

A właśnie to jest jedyny rozumny system. Nie ten wygrywa, kto wie, na jakiego konia stawiać, tylko ten, kto wie, którego konia nie grać. To wam potwierdzi każdy znawca. A skąd bracie będziesz wiedział, którego konia nie grać, jeśli nie będziesz się znał na tym? Co? Ha?

Musisz chodzić na ranne galopy i studiować rodowody, żebyś wiedział, której zarazy się wystrzegać.

Zapamiętajcie więc sobie moi przyjaciele poszczególne etapy tego cudownego systemu: stopper, oko do konia, ranne galopy, żelazne nerwy, sto złotych, nie grać tych koni, które powinny przyjść pierwsze do mety, bank, procent składany, domek z ogródkiem i 150 brzoskwiń. Compris?

Tylko ostrzegam: raz zagraj, bracie, raz niech cię nerwy poniosą i postaw te sto złotych na koński ogon, to fiut. Diabli wzięli i domek i ogródek i 150 brzoskwiń i święte życie na starość. Pamiętaj więc, przyjacielu. Nie ryzykuj 150-ciu brzoskwiń! Pomyśl tylko: tyle drzewek! Tyle cudnych, pachnących, różowo kwitnących drzewek!

VERY.

W „zamkniętym" towarzystwie

...Jeżeli tak dalej pójdzie, łatwo może się zdarzyć, że całe zarządy towarzystw wielkokapitalistycznych, zwłaszcza reprezentujących kapitał obcy, znaleźć się mogą za kratami"...

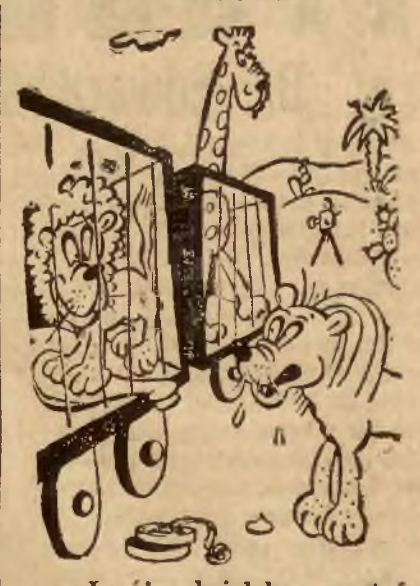
(Z prasy)



— Szanowni panowie! Ponieważ jesteśmy w komplecie, pozwolę sobie odczytać bilans naszej instytucji za rok ubiegły.

Z tygodnika „Szarży"

KINOMANKA



— Leoś! chciałabym zostać gwiazdą filmową. Powiedz, co powinnam umieć.

PRZYKŁAD

— Tatusiu — pyta mały Kazio — jak się zaczyna wojna?

— Wyobraź sobie — odpowiada tatuś — że Polska posprzeczała się z Turcją...

— Ależ — przerywa mamusia — Polska nie ma powodów do zatargu z Turcją!

— Wiem o tym, ale to tylko przykład...

— Tak, ale przez ten przykład wprowadzasz dziecko w błąd.

— Bynajmniej! Kazio jest jeszcze w tym wieku, że każdy przykład...

— Owszem, każdy przykład, wyjąwszy przykłady bezsensowne!

— Bezsensowne? Mało wojen Polska toczyła z Turcją?

— Ale kiedy, człowieku! Kiedy! A my żyjemy w dwudziestym wieku!

— Wszystko jedno w jakim wieku...

— Właśnie, że nie wszystko jedno!

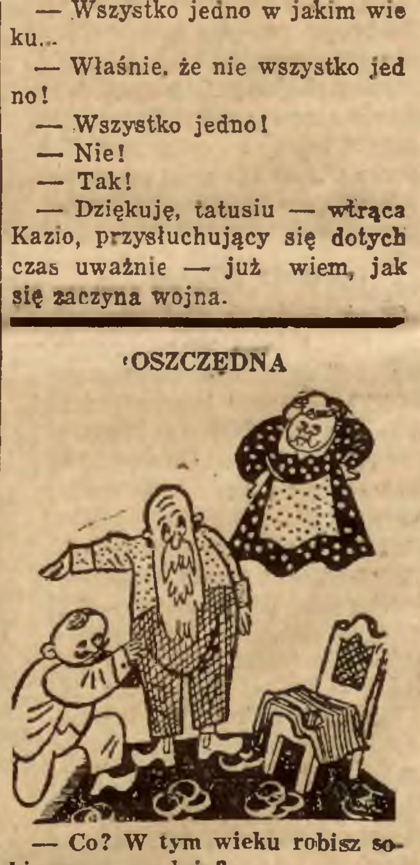
— Wszystko jedno!

— Nie!

— Tak!

— Dziękuję, tatusiu — wtrąca Kazio, przysłuchujący się dotych czas uważnie — już wiem, jak się zaczyna wojna.

OSZCZĘDNA



— Co? W tym wieku robisz sobie nowe spodnie?

HISTORIA PODEJRZANA

(Autentyczne)

— Gdy byłem w twoim wieku — gromił 10-letniego synka p. W. D., oglądając dwójki w dzienniku — miałem same piątki. Prymusem byłem, smarkaczu, a ty?

— Dziwna rzecz — odpowiada mały Jędrek z niezadowoleniem — tatuś był pierwszym uczniem, wujcio Staś pierwszym uczniem, stryj Teodor pierwszym uczniem, ojcowie wszystkich moich kolegów w całej klasie byli pierwszymi uczniami... gdzież byli w tych czasach źli uczniowie?

W GOŚCINNYM DOMU

Gospodarz, wyglądając na schody wieczorem, za odchodzącym gościem.

— Może panu poświecić?

Głos z ciemności.

— Dziękuję bardzo, nie potrzeba. Już leżę na dole.

POCIESZAJĄCY SZCZEGÓŁ

Mały Wacuś jest po raz pierwszy na wsi, u wujka. Trzeba nieszczęścia, że pierwszej nocy po jego przybyciu złodzieje ukradli krowę z obory.

Wujek zdenerwowany, krzyczy na stróża, wymyśla pastuchowi, każe posyłać po policję. Wacuś przygląda się awanturze ze współczuciem, wreszcie podchodzi do wujka i mówi.

— Wujciu, niech się wujcio nie martwi. Wczoraj wieczorem Magda wydoiła z krowy wszystko mleko.

12 milionów porcji lodów na sezon

Wizyta w „wylęgarni" polskich „Pingwinów"

Tajemnica „duńskich" lodów w Warszawie

Z nadejściem pierwszych ciepłych dni na ulicach Warszawy wyrastają jak grzyby po deszczu kremowe kioski, na których pysznią się malownicze ptaki północy — pingwiny.

Każde dziecko dziś już wie, co to znaczy. Lody „Pingwin" — duński przysmak do niedawna jeszcze w Polsce nieznany opanował już stolicę ciesząc się dziś wszędzie zasłużoną zresztą popularnością.

Wylęgarnia pingwinów

Po zwiedzeniu brudnych, wilgotnych piwnic i zakurzonych suteryn gdzie wyrabiają się żydowskie lody (więcej w nich brudu, bakterii i sztucznych ekstraktów niż mleka i żółtek) — fabryka lodów „Pingwin" wy-



Samochód z „pingwinami"

daje się pałacem. Czysto, schludnie, praca idzie składnie — zapach czystej śmietanki i ananasa unosi się w głównej hali, gdzie huczą i terkoczą elektryczne maszyny.

Jaka jest tajemnica dziwnego, doskonałego zresztą smaku lodów duńskich? Instruktor sprowadzony z Kopenhagi p. Birk tłumaczy w ogólnych słowach, nie zdradzając oczywiście tajemniczej recepty, którą wszyscy wytwórcy pragnęliby posiąść.

Tajemnice produkcji

Lody duńskie wyrabiane są z gęstej 15 procentowej śmietanki a nie z mleka, jak lody zwykłe. Tym się tłumaczy, że są one b. odżywcze i że można je długo przechować w stanie nierozpuszczalnym. Śmietanka bowiem ubija się na krem, a krem zamrożony jak wiadomo zachowuje długo swą twardość.

Płynna śmietanka z cukrem przepływa przez ogromne rezerwoary, gdzie najpierw jest sterylizowana czyli pozbawiona wszelkich bakterii Stąd dopiero przechodzi do kadzi, gdzie po oziębieniu masy dodaje się odpowiednie smaki: ananasowy, poziomkowy, malinowy, orzechowy i t. p. Z kadzi śmietankę wlewa się do foremek, które wędrują do zamrażalni, gdzie w ciągu trzech minut lody zastygają „na mur". Kilkanaście dziewcząt-pakowaczek wyrzuca w błyskawicznym tempie gotowe porcje lodów z foremek i pakuje w kartoniki. Na stołach rosną góry czworokątnych pudełeczek, które wysyła się samochodami na miasto — zapasy zaś przechowuje się w podręcznym magazynie — chłodni, obliczonym na 150.000 sztuk.

12.000.000 porcji

Fabryka narazie jest niewielka — wszyscy pracują w jednej hali, gdzie jest również uruchomiona własna elektryczna wytwórnia sztucznego lodu. Ale już o piętro wyżej wykańcza się nowy warsztat pracy — wielka hala fabryczna z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami obliczona na znacznie większą masową produkcję. Nowy magazyn — chłodnia ma pojemność — milion porcji ,a rury instalacji chłodzącej w magazynie — wynoszą 1100 metrów.

Narazie wysyłamy na Warszawę 50.000 porcji dziennie, resztę na prowincję — do Łodzi, Poznania, Krakowa, Radomia i t. p. Warszawa przyzwyczaiła się już do naszych wyrobów — i spożywa je w ilościach coraz większych. Konsument poznaje się powoli na tym, że wypuszczamy na rynek lody pożywne, pełnowartościowe a po cenie popularnej 20 gr. porcja — na to prawie każdy może sobie pozwolić. Zagranicą spożycie lodów jest znacznie bardziej rozpowszechnione niż w Polsce: w Danii mamy 20 fabryk lodów, w Anglii jedna tylko wytwórnia w Londynie posiada 350 samochodów i 1.500 rowerów rozwożących lody po kraju. My także zwiększamy produkcję. W każdym razie liczymy się z koniecznością wyprodukowania w tym sezonie około 12 milionów porcji. Jest to jak na stosunki polskie liczba poważna.

Fałszywe pogłoski

Lody „Pingwin" — to zabójcza konkurencja dla pokątnych lodziarni żydowskich. „Pingwiny" już dziś spędzają sen z oczu oszukańczym żydkom, którzy żerują na ludzkiej nieświadomości i robią pieniądze na cudzym zdrowiu, sprzedając zamiast lodów — truciznę. W obawie przed konkurencją lodów duńskich — smacznych, zdrowych, tanich, odżywczych i wytwarzanych w higienicznych warunkach — żydzi puścili już pogłoskę, że fabryka „Pingwinów" jest w rękach żydowskich. Plotka całkiem bezpodstawna. Wytwórnia „Damara" (Nowolipki 80) wytwarzająca „Pingwiny" jest firmą w 100 proc. chrześcijańską.

Dodać należy, że jest pierwszą polską wytwórnią lodów na skalę fabryczną, a zatem jest pierwszym krokiem na drodze do stworzenia nowej poważnej gałęzi przemysłu polskiego, opartej na produkcji rodzimej.

Mława — stolica Ziemi Zawkrzyńskiej

staje się narodowo-radykalna

Chodząc po zielonym parku Mławy i jej szerokich „śródmiejskich" ulicach, pytam wreszcie mego przewodnika o zabytki.

— Przede wszystkim należy zwiedzić muzeum — dumę elity kulturalnej Mławy.

Muzeum... w workach

Niestety, muzeum jest zamknięte, nie ma na drzwiach żadnego anonsu w jakich godzinach można go zwiedzać, wisi jedynie nie zachęcająca karteczka, że klucz od muzeum można znaleźć w magistracie. Zdumiewa mnie od razu ten brak zmysłu propagandowego „ojców" miasta, którzy, jak widać nie dbają o to, aby przyciągnąć zwiedzających. Komuż z przelotnych turystów, mających wyliczony czas, będzie się chciało szukać po mieście klucza do muzeum.

— Istotnie nasze miejscowe władze nie troszczą się zbytnio o muzeum, które nie ma nawet swojego kustosza, a w budżecie miejskim nie ma żadnych funduszów, przeznaczonych na utrzymanie muzeum. Był okres, że muzeum wyrzucono, zapakowano w worki, a salę oddano dla... „Strzelca". Obecnie sytuacja jest o tyle lepsza, że muzeum ma swój lokal, wprawdzie „na górce" i z trudnym dostępem, ale istnieje. Muzeum zawiera niezmiernie ciekawe wykopaliska, narzędzia z epoki kamiennej, urny łużyckie, archeologiczne dokumenty dawnej kultury. Nauczyciele i młodzież miejscowego seminarium włożyli wiele trudu w zorganizowanie muzeum. Wszyscy, którzy je oglądali, uznali zbiory za bardzo interesujące. Mimo to dla „Strzelca" pierwszeństwo. Jeżeli interesuje panią Mława i jej historia, chodźmy do doktora Ostaszewskiego „wodza" miejscowego regionalizmu.

„Mławskie Mazowsze"

Dr. Ostaszewski, autor dwu książek o Mławie i mławskim Mazowszu, uprzejmie i chętnie zabiera głos w ulubionym temacie.

— Mława jest odwiecznym ośrodkiem ekspansji mazurskiej na daleką północ łącznie z ziemiami za kordonem. Jest centrem najpierwotniejszej, „najdzikszej" części Mazowsza, historycznej Ziemi Zawkrzyńskiej, bogatej w starą kulturę, we własne oryginalne cechy regionalne i lud mazurski, odmienny od innych. Do dziś jeszcze ta odrębność występuje. Osobliwością zaniedbanego przez historyków mławskiego Mazowsza (termin ten zaczyna się przyjmować) jest obfitość wsi szlacheckich, stąd wywodzi się większość nazwisk szlachty polskiej, jak np. Kownaccy, Rudowscy, Rutkowscy, Dłużewscy, Zawadzcy, Gutkowsscy, Ostrowscy i inni. Stąd wywodzi się wiele znakomitych rodzin, mających takie same nazwisko, jak szlachta szaraczkowa, do dziś żyjąca po wsiach w mławskim i nie znająca nawet historii swego herbu. Większość tej szlachty żyje w biedzie. Ostry klimat tych stron, złe ziemie stwarzają trudne warunki życia. Być może, że to właśnie wpłynęło na kształtowanie się psychiki mazurów mławskich ludu smutnego, nie znającego ani żywych barw stroju, ani wesołych śpiewek i muzyki. Nędza wśród szlachty jest często większa, niż wśród chłopów. Jest to następstwem apatii, ogarniającej nieraz tych, którzy czują się „zdegradowani".

Twardy lud

Ale lud mazurski cały jest twardy i mocny. Mocno przywiązany do swoich zasad i pojęć. Tak, jak przez długie wieki trwał w pogaństwie, tak potem silnie przywiązał się do chrześcijaństwa, nie wpuszczając na swój teren żadnych reformatorów. Zresztą obok religijności zostały jeszcze do dziś tkwiące przesądy pogańskie, jak np. przesąd, że nie wolno wylewać wody o zmierzchu przed dom, aby po ciemku nie oblać duchów zmarłych, krążących przed domem i o zmierzchu stających przed drzwiami. Lud mazurski nazywają inni „ślepym", ale ów ślepy, kiedy przejrzy „durnia przez deskę dębową nawet zobaczy" i kiedy już coś uzna za słuszne, gotów życie dla słusznej sprawy poświęcić. Iluż z tej ziemi wyrosło bohaterów w czasie walk o wolność w powstaniach... Dzisiaj na Mazowsze Mławskie wdzierają się ludzie obcy, obcy kulturą i psychiką. Zalew tych obcych, którzy roszczą sobie pretensję do władzy, jest dla ludu mazurskiego niebezpieczny, może rozwalić jego starą kulturę jego surowe i twarde obyczaje.

Tow. przyjaciół Mławy

Za czasów zaborczych Tow. „Lutnia" odgrywało największą rolę społeczną w Mławie, broniąc właśnie miejscowego społeczeństwa i okolic przed zgubnymi wpływami obcych. Obecnie od niedawna powstało Towarzystwo Przyjaciół Mławy, organizacja apolityczna, pragnąca skupić w swych szeregach wszystkich, którym na sercu leży rozwój „stolicy Ziemi Zawkrzyńskiej". Towarzystwo to, jak mówią mławianie, już wykazuje ożywioną działalność, a w tygodniku, „Gazeta Mławska" uprawia propagandę gospodarczej i kulturalnej polskości Mławy.

Kanarek i towarzysze

Politycznie w chwili obecnej kieruje życiem Mławy klika socjalistyczno-żydowska, z Kanarkiem, komunizującym żydem na czele, której udało się opanować radę miejską i która utrudnia wszelkie celowe posunięcia i inicjatywę jednostek pragnących rozwoju miasta. Żydów i socjalistów zasiada w Radzie Miejskiej 15, obok 6 senatorów. Stronnictwo Narodowe straciło znaczną liczbę mandatów, jakimi dysponowało poprzednio i ma tylko obecnie 3. Przesunięcie się głosów na korzyść „Folksfrontu" jest smutne, pocieszającym jednak jest fakt, że obecnie większość mieszkańców Mławy odnosi się do obecnej rady miejskiej bardzo krytycznie. Równie krytycznie przyjmują wyczyny Ozonu.

A na murach miasta i na płotach widnieją olbrzymie napisy, skreślone ręką zwolenników idei narodowo-radykalnej. Napisów tych jest bardzo dużo. Świadczy to, że „ślepy Mazur" przejrzał i można mieć nadzieję, że idea, która zaczyna zdobywać tu coraz więcej zwolenników, znajdzie w Mławie i mławskich mazurach najtrwalszy fundament.

Stosy gruzów i tumany „śniegu"

(Dokończenie ze str. 1-e)

nych przy wejściu. Spieszymy na miejsce ,sądząc, że odbywa się tu jakieś zebranie, lub też zaszedł poważniejszy wypadek.

Brak żywności

Jak się okazuje, wszyscy oczekują po prostu na chleb, którego jedna piekarnia chrześcijańska nie jest w stanie wytworzyć w takiej ilości, jak potrzeba w tej chwili na rynku. To samo można zaobserwować w stosunku do innych artykułów, których dostawcami dotychczas byli wyłącznie żydzi. Chcemy np. napić się wody sodowej. W kiosku informują nas, że wody sodowej zabrakło, gdyż chrześcijański dostawca przy swoim skromnym aparacie, dysponującym zaledwie kilku platformami nie jest w stanie obsłużyć tylu punktów, które poprzednio zaopatrywane były przez liczne przedstawicielstwa żydowskie.

Żydzi w ten sposób pragną zadokumentować, że obyć się bez nich nie można i że zaprzestanie przez nich prac w handlu chociażby na krótki czas, wytrąci miasto z normalnego sposobu życia. Obliczenia ich jednak okazały się mylne, gdyż już w godzinach popołudniowych prowizorycznie zorganizowane chrześcijańskie przedsiębiorstwa uzupełniają te pozorne luki i można się spodziewać, że w ciągu kilku dni błyskawicznie powstanie kilkadziesiąt większych przedsiębiorstw chrześcijańskich, nie mówiąc o setkach firm kupieckich, które zapełnią powstałą w ten sposób „lukę".

Na miejscu zbrodni

Korzystając z okazji, udajemy się na miejsce wypadku. Ulica „Mięsny Zaułek", gdzie zostało dokonane morderstwo, z jednej strony ma długi parkan murowany, z drugiej zaś znajduje się szereg żydowskich jatek z mięsem, z których jatka nr. 7 należała do mordercy.

Ś. p. przod. Kędzior został na tej ulicy trzykrotnie ugodzony. Pokazują nam drzewo, za którym, po dokonaniu morderstwa, ukrył się przed strzałami Ajzyk Szczerbowski. Na korze drzewa nie widać śladów kuli: W miejscu tym gromadzi się dużo przechodniów, którzy dokładnie opowiadają o przebiegu samego wypadku, znanego już dokładnie z dotychczasowych komunikatów prasowych. Ludność zareagowała natychmiast po pierwszej informacji o śmierci ś. p. Kędziora. Zajścia rozpoczęły się odrazu w kilkunastu punktach miasta, tak, że nieliczna policja nie była w pierwszej chwili w stanie odpowiednio interweniować. Niszczono systematycznie sklep po sklepie. Po przez wystawy wdzierano się do wnętrza, skąd wyrzucano towar nazewnątrz, a następnie niszczono go na ulicy. Tłuczono dokładnie wszystkie szyby i jak widzimy, w hotelach przy ul. Dąbrowskiego, nawet maleńkie szybki kolorowe, umieszczone w daszkach ponad chodnikami dokładnie są powytłukiwane.

Najwięcej ucierpiało śródmieście

Nie pozostawiono żadnego żydowskiego domu w spokoju. Zniszczenie objęło wszystkie niemal ulice miasta, przy czym najbardziej ucierpiało śródmieście z ulicami: w pierwszym rzędzie 3-go Maja, a następnie Dąbrowskiego, Rynkowa, Długa, Sadowa, Zygmuntowska i t. d. Na rynku powywracano i poniszczono szereg kiosków, w których żydzi sprzedawali papierosy, pisma, słodycze i wodę sodową.

Tłum usiłował dostać się do wnętrza kina Sarwora, jednakże dobrze umocnione drzwi nie pozwoliły na to. Zniszczono więc wszystkie fotosy i gabloty, wytłuczono duże frontowe okna i oszklone wejście.

Kronika prowincjonalna

CHEŁM

12 LAT WIĘZIENIA

Przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Chełmie stanął ostatnio niejaki Józef Kruk z kolonii Żółtaniec w pow. chełmskim, oskarżony o zbrodnicze podpalenie gospodarstwa, stanowiącego własność jego ojca.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Józefa Kruka na 12 lat więzienia.

GDYNIA

SŁONA ŁĄKA NA WYBRZEŻU POLSKIM

Niedaleko Wielkiej Wsi, a u nasady półwyspu helskiego rozciąga się teren t. zw. słonej łąki, słynący z najbogatszej na wybrzeżu polskim roślinności słonoroślowej, wśród której występują gatunki tak rzadkie, jak sitowie najmniejsze spotykane w Polsce tylko w tych okolicach, drugą rzadką rośliną jest jarnik solankowy.

KRAKÓW

PRZEŁOŻONY PROWINCJI OO. AUGUSTIANÓW

Obowiązki prowincjała oo. augusianów w Polsce objął w tych dniach ks. Wilhelm Gaczek, dotychczasowy rektor kościoła w Prokocimiu pod Krakowem. Ks. prowincjał Gaczek urodził się w r. 1811, święcenie kapłaństwa otrzymał w r. 1906. Poprzednikiem ks. Gaczka na urzędzie prowincjalskim w Krakowie był Niemiec, o. Grzegorz Uth.

LUBLIN

LIKWIDACJA STRAJKU ROBOTNIKÓW CEGIELNIANYCH

(w) Strajk robotników cegielnianych, w którym brało udział kilkaset osób, żądających podwyżki płac, został ostatnio całkowicie zlikwidowany w wyniku konferencji w Inspektoracie Pracy. Robotnicy nie uzyskali żadnych podwyżek płac.

WYSTAWA OBRAZÓW

(w) W lokalu Towarzystwa Propagandy Sztuki odbywa się „Wystawa Obrazów" pp.: Leokadii Bielskiej, Aleksandra Jędrzejewskiego i Jadwigi Przeradzkiej.

NIEPRAWNY WYRĄB LASU

(w) Właściciel majątku Świdry (powiat garwoliński) skazany został decyzją władz starościńskich na 11.870 zł. grzywny za nieprawny wyrąb lasu, podlegającego ochronie.

CHEŁM

ZA SAMODZIELNE POGRZEBANIE ZWŁOK SYNA

(w) Sąd starościński w Chełmie skazał Kondrata Rubika na wysoką grzywnę za samowolne pogrzebanie zwłok syna na cmentarzu prawosławnym w Pniówce, bez uprzedniego sporządzenia aktu zejścia.

ŁUCK

„ABC" W ŁUCKU

(l) Z dniem 15 maja b. r. w lokalu Katedralnym przy ul. Królowej Jadwigi nr. 41 został otwarty Centralny kiosk prasy katolicko - narodowej oraz sprzedaż wyrobów tytoniowych i materiałów piśmiennych — A. B. C. można zaprenumerować u p. Stanisławy Lepkowej, właścicielki kiosku, z odnoszeniem do mieszkania.

ŚLĄSK

STRAJK GŁODOWY NA KOPALNI „WALESKA"

Strajk okupacyjny na kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich uległ zaostrzeniu. Na wieży szybowej kopalni zawisła w piątek rano czarna flaga na znak przystąpienia załogi do strajku głodowego. Przyniesionego przez rodziny pożywienia robotnicy nie przyjęli. W podziemiach kopalni znajduje się 180 górników, a na powierzchni około 70. Prowadzone z dyrekcją kopalni pertraktacje pozostały bez rezultatu.

OSTRÓW

„ADWOKAT I ZABÓJCA"

(c) Teatr Miejski w Ostrowie przygotowuje nową premierę b. dobrej sztuki w 3 aktach Wilhelma Speyera p. t. „Adwokat i zabójca". W czołowych rolach wystąpią pp.: dyr. Szczęsna, Mycielska, Kitka-Sokołowski i Łuczak.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI

(c) Rodzina Kolejowa Koło I. Ostrów urządza w miesiącu lipcu i sierpniu br. półkolonie dla dzieci członków Rodziny Kolejowej. Zgłoszenia można kierować w każde wtorki i piątki do sekretariatu Rodziny kolejowej — Dworzec.

Pogrzeb red. Beaupré

KRAKÓW, 15.5. Na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb redaktora naczelnego „Czasu" ś. p. dra Antoniego Beaupre, członka honorowego i wieloletniego prezesa syndykatu dziennikarzy krakowskich, w pogrzebie wzięli udział przedstawiciele miasta, liczne grono profesorów U. J., dziennikarze krakowscy, delegacje dziennikarzy warszawskich, oraz liczni przyjaciele zmarłego.

Limuzyna śmierci pod Radomiem

2 osoby zabite—4 ciężko ranne

w tragicznej katastrofie samochodowej

W sobotę o g. 3 nad ranem wydarzyła się pod Jedlińskiem (powiat radomski) tragiczna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary śmiertelne i cztery ciężko ranne.

Z Radomia do Warszawy jechała z dużą szybkością limuzyna p. Romana Barabasza z Warszawy, wioząc rozbawione towarzystwo złożone z dwóch pań i dwóch panów. W pobliżu Jedlińska, mijając samochód ciężarowy p. Barabasz, który sam kierował autem, uderzył przodem swego wozu w bok samochodu ciężarowego. Skutki zderzenia były tragiczne. Auto zostało siłą zderzenia odrzucone na bok, a wszyscy pasażerowie wylecieli na szosę. Jedna z jadących pań Wiesława Orłowska zginęła na miejscu, p. Roman Barabasz poniósł ciężkie obrażenia i zmarł w drodze do szpitala. trzech innych pasażerów: Jadwigę Walewską, Tadeusza Ślusarskiego, Stanisława Lipińskiego i szofera samochodu ciężarowego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radomiu.

Wskutek zderzenia wywrócił się również samochód ciężarowy, rozsypując na drodze cały ładunek. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia całe towarzystwo jadące samochodem p. Barabasza było podchmielone, jak również sam kierowca.

Pełna tabela loterii

7-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł.: 65717
5.000 zł.: 69875 90565 133462
2.000 zł.: 5067 7090 20128 20725 29572 36416 43460 57379 58055 67336 69507 70263 76807 77207 87584 131764 133856 138121 157226 162382 162756 187524
1.000 zł.: 5234 6720 17265 20289 36796 40484 40809 53164 54683 60137 62655 63625 65770 74323 74875 101376 139061 158795 161255 162364 164088 170946 175965 179884 184275 190564

Wygrane po 200 zł.

27 36 178 95 344 488 504 24 787 861 904 1012 264 69 511 31 918 2083 167 72 284 334 64 407 636 733 46 79 993 3105 6 78 348 624 849 922 39 51 88 4006 19 70 138 91 99 605 711 67 846 946 5154 88 200 91 511 46 53 56 75 669 792 801 91 98 99 6018 113 327 682 42 715 871 7024 204 53 605 16 40 813 8223 434 78 559 89 681 754 801 16 9110 52 53 83 316 54 477 78 91 525 77 80 98 714 55 85 854 952.

10107 31 221 33 323 407 89 511 74 11177 339 474 83 532 794 874 935 76 12071 98 258 87 418 99 567 724 870 918 86 13214 490 590 926 99 14112 33 70 247 377 15246 464 501 8 51 91 606 16 16022 183 245 909 34 17060 116 437 641 855 74 18003 127 72 86 222 80 98 390 478 666 884 19071 128 325 928 62 69.

20130 216 97 345 435 68 624 58 841 21265 705 81 91 22079 106 204 486 88 527 716 837 945 55 23078 103 227 418 833 24311 38 440 84 505 668 98 882 25098 310 48 773 74 916 26107 239 517 43 654 818 27354 507 88 636 69 713 808 84 28096 187 416 706 45 932 53 63 29080 137 258 448 82 540 623 85 776 92.

30007 157 315 96 429 671 98 31034 153 214 56 478 527 72 614 32081 848 430 74 517 771 88 874 913 46 33063 163 226 531 691 716 821 43 75 92 979 34072 142 88 374 571 782 979 35031 51 224 75 471 715 60 826 956 57 91 36092 102 40 306 80 444 596 742 844 37005 318 81 500 43 615 39 85 38041 47 133 450 58 77 626 32 727 827 39029 78 146 50 520 94 845.

40003 226 422 30 831 943 41270 379 430 605 48 703 8 85 947 42098 174 207 646 713 827 94 949 75 40301 20 349 56 452 78 686 739 62 816 968 44076 94 377 601 44 62 821 95 906 58 45403 14 65 92 546 625 27 83 776 46260 756 925 864 4740 838 96 79 368 94 686 49171 78 81 559 79 791 965 50016 30 150 64 67 229 60 97 418 787 897 51264 413 57 847 934 52071 137 209 26 363 84 477 509 866 53197 285 334 463 73 541 65 620 803 66 907 12 86 54031 40 45 228 291 544 688 705 938 69 55037 63 57 116 50 72 282 83 44274 642 56266 32 433 731 972 57003 62 199 216 70 332 86 468 602 803 996 58025 43 50 88 124 233 87 409 18 591 601 7 50 62 86 751 58 875 78 59132 368 415 540 715 24 831 949 60090 159 232 432 39 535 696 700 61 61000 22 35 231 34 402 41 35 541 80 857 87 977 62070 173 205 311 476 544 69 703 27 64 881 63028 40 53 239 83 94 360 470 517 807 64144 94 213 46 89 410 15 18 78 96 694 748 65125 41 314 648 78 89 788 824 948 66164 283 326 437 569 822 38 944 52 67320 400 512 74 547 914 84 68122 50 328 37 70 586 760 69118 322 443 531 720 27 943 44 84 70006 276 453 544 621 53 735 948 55 69 71194 271 62 605 72299 327 533 74 626 57 72 820 53 60 70 73019 54 221 58 302 404 46 653 71 782 996 74223 71 588 898 915 18 53 87 75285 300 41 556 615 799 916 76051 67 215 97 504 639 53 805 77 948 82 77172 231 42 470 550 610 727 44 65 887 922 80 94 78137 324 415 594 777 894 79038 222 393 542 602 27 70 72 706 19 51 901 91

80022 161 292 390 411 85 961 81056 475 95 517 612 768 82064 164 291 88 586 796 83163 87 449 85029 149 240 353 439 55 549 831 75 95 698 84102 70 540 67 721 73 955 73 86087 145 84 313 566 701 41 816 59 98 960 87025 154 75 245 312 40 67 649 723 87 818 88058 267 76 687 892 901 7 61 74 89146 77 332 432 513 801 26 989 9003 91 100 50 236 335 78 450 623 770 835 91096 409 59 578 891 862 906 70 89120 275 385 92 472 505 716 93052 149 248 438 69 647 729 854 94101 214 393 586 605 84 832 931 66 67 95000 31 162 96054 369 412 549 722 931 97119 592 625 98044 182 206 584 624 36 99334 39 49 424 64 854 909 100482 93 540 634 47 79 101182 256 69 79 334 464 894 984 102004 72 221 34 322 85 478 673 079 103053 185 236 90 340 849 925 104129 59 61 405 515 91 617 58 744 105137 64 458 93 557 67 830 50 65 67 964 05266 457 817 21 321 407 500 601 787 108147 58 432 530 47 99 676 868 95 100025 722 110070 11 83 944 111158 78 274 422 73 640 023 98 112118 74 378 473 45 548 75 624 819 63 113002 108 236 318 88 463 526 692 959 8 2

114147 277 90 396 451 553 663 735 830 911 115004 241 967 86 92 116174 249 55 90 991 117073 238 43 462 547 48 55 774 824 973 118316 88 691 947 60 119057 109 89 416 30 591 635 721 817

120034 135 239 384 615 37 729 807 9 11 957 121060 114 58 299 320 409 99 560 663 67 91 99 703 71 85 947 122043 63 116 80 39 65 39 382 523 35 677 820 123186 234 323 461 563 656 785 906 124326 469 676 757 844 57 125111 83 85 345 83 513 778 944 126458 39 639 74 889 127461 772 128237 523 41 43 640 724 820 57 129327 40 430 846 130069 138 830 401 131055 107 275 682 756 807 132320 415 633 97 748 98 932 76 89 98 133067 78 680 974 134027 405 552 86 94 798 980 135000 56 142 79 202 340 98 590 602 932 136682 91 137065 153 293 572 623 708 19 138024 88 99 177 89 227 48 430 582 84 615 32 735 878 139241 351 68 579 756 853 985 140052 183 86 442 84 670 700 64 841 53 141270 307 403 89 697 702 901 37 142120 62 255 424 59 523 56 69 96 602 70 76 171 143167 57 231 63 317 60 70 530 60 144090 231 338 436 664 73 917 145241 352 483 875 914 19 146213 318 547 604 62 79 778 87 891 914 69 147113 273 431 64 80 681 730 852 927 56 60 86 148121 44 96 276 82 347 409 736 881 149321 494 501 924 93 150048 52 93 100 75 454 592 151038 36 45 102 56 234 41 329 537 66

152019 22 67 104 36 49 588 654 798 934 98 153211 42 92 342 92 66 508 26 721 2 903 46 154173 285 304 59 427 615 885 97 941 155087 156 437 793 850 84 999 156344 439 64 71 418 751 97 963 83 157027 70 140 9 76 292 312 436 524 77 806 938 158648 726 46 990 159141 145 229 386 553 770 82 160229 777 910 161028 305 704 74 818 904 162005 36 128 228 53 79 399 471 850 163083 7 131 220 92 164024 128 235 425 656 763 801 32 165060 116 246 92 355 495 6 554 607 8 966 166073 162 247 395 574 41 703 167077 155 282 605 7 58 60 1 777 818 23 168434 52 532 8 52 632 78 169016 110 49 372 84 549 98 650 703 906 50 6 170004 256 474 570 652 891 171005 24 556 3 270 317 32 576 8 604 75 722 860 172014 149 250 395 409 44 761 994 173011 66 302 96 720 873 99 174056 141 270 482 701 72 854 925 73 175097 120 86 290 392 409 36 515 749 80 176032 74 83 332 443 662 898 925 177192 7 267 469 517 600 3 178024 292 355 73 99 733 49 814 179130 44 487 511 681 700 85 885 907 180019 31 155 307 653 755 869 92 181023 140 91 221 84 435 529 87 666 782 826 917 182047 194 283 317 421 782 975 98 183177 81 417 96 516 784 825 45 99 184008 80 2 288 310 44 647 746 185069 90 103 23 94 285 334 74 642 5 791 820 991 186078 507 679 741 963 69 187186 498 48 803 966 96 188022 131 75 589 728 189043 92 490 514 56 63 91 859 903 60 19003 72 394 532 191041 164 77 368 70 431 52 769 192021 259 66 327 420 874 651 904 30 193025 111 280 2 423 32 525 613 97 761 836 194078 135 239 303 405 57 64 528 82 60.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

88 162 67 261 401 24 721 83 1164 801 2041 376 405 642 84 791 927 3397 506 750 921 4398 406 543 83 637 47 78 811 5288 415 649 938 6138 262 66 410 41 56 602 6 70 87 638 791 8065 215 66 455 576 764 9550 10081 234 85 303 65 436 47 577 657 63 955 78 11134 360 682 12116 353 849 13819 14168 289 15919 16209 869 17204 94 420 24 95 568 76 990 18036 76 118 48 358 803 82 19255 468 533 86 834 66 20052 869 909 21005 383 686 945 22098 123 32 266 392 933 23476 539 69 816 905 24335 415 900 25079 202 302 459 26038 55 27187 292 539 49 71 86 28234 816 949 29214 24 87 321 563 66 650 30551 841 31370 875 921 86 32176 318 33247 317 917 639 939 34337 950 35187 452 568 658 853 36000 364 417 52 993 37048 246 526 655 887 94 38481 687 39252 369 472 543 98 609 833 033 40080 325 465 78 41115 624 42365 83 448 536 670 696 43291 366 642 745 846 44111 19 883 687 871 941 45316 564 801 47 929 46033 303 32 523 698 893 991 47229 36 488 73 48028 431 621 27 84 802 498 88 49176 285 766 90 883 903 60 50020 33 83 365 804 51223 848 52270 742 53075 351 583 710 894 922 28 55028 896 56418 86 87 665 774 67060 160 78 599 58141 958 83 59895 60080 384 660 652 830 81 949 61062 106 250 334 416 607 62143 48 650 993 63104 20 516 22 751 67 801 64075 188 564 65100 59 251 386 425 530 67236 68008 147 316 98 564 933 64 69204 386 711 858 70186 482 600 869 71319 402 97 764 84 905 33 72290 429 83 745 887 73189 275 592 673 974 74235 409 530 75176 229 89 600 40 869 76058 176 389 686 77209 306 14 27 983 78062 292 521 665 79025 284 459 646 853 80148 53 75 353 475 525 753 822 81806 18 905 93 82068 88 136 47 238 624 28 83180 324 629 750 84071 177 410 701 840 50 85050 66 112 425 659 714 58 63 86285 626 87248 89 702 58 904 88275 366 88 446 588 89457 657 90145 52 359 641 59 898 91143 564 694 92200 367 502 631 93083 311 509 648 776 890 94274 659 95138 54 74 232 855 96066 272 489 632 820 70 97068 96 169 973 98196 375 401 558 751 804 99527 639 751 844.

10028 339 726 926 54 101281 390 580 708 926 102147 224 352 435 618 24 103101 920 104255 410 966 105156 72 376 774 106164 82 556 836 107183 224 54 89 406 579 651 717 108067 372 477 872 109011 249 674 714 69 869 110014 160 328 69 624 750 111272 418 90 112049 579 719 113325 65 488 537 905 114024 184 653 115003 245 341 431 66 666 87 862 16110 240 562 612 869 117136 550 610 118403 975 119013 268 525 54 864 120153 272 421 34 76 908 85 121103 226 816 900 75 122301 56 605 49 791 958 123009 29 436 124122 231 453 125124 28 400 29 56 537 823 89 126282 338 715 127022 148 74 562 707 26 29 128059 475 130082 137 436 68 534 609 783 892 131008 236 47 327 480 771 132254 443 711 133224 655 777 134138 689 870 135273 977 136174 213 472 587 .95 732 135154 236 57 368 968 186124 138391 937 13808 648 934 146264 959 142074 615 924 59 143118 30 352 558 777 818 63 914 7 144347 98 425 541 818 62 956 145 220 462 46381 618 793 147047 333 645 56 775 148302 419 60 553 853 963 149020 285 6 96 475 522 150106 223 908 15167 222 417 63 546 773 152287 8 498 521 963 153433 40 154 454 583 814 155 509 743 91 156945 157087 8 319 17 511 778 876 158021 142 9 596 798 159127 669 765 835 6 60 160202 489 855 161171 237 396 836 162378 487 163181 357 164011 8 850 404 81 165085 403 536 776 900 166078 411 167648 784 47 844 961 168683 817 923 169369 729 832 5 170100 212 312 32 755 171697 786 172111 50 495 557 895 173903 24 174 249 175356 870 176011 168 444 524 33 896 903 177359 178191 216 806 942 4 179190 463 721 875 180146 951 181137 8 741 960 182266 407 43 80 564 846 183012 29 61 352 465 649 184350 318 534 645 185009 172 277 772 896 969 186534 621 799 830 187053 131 670 188103 582 704 825 189057 127 9 381 615 75 190254 945 94 191920 383 491 560 95 723 882 952 192263 193352 732 841 194071 140 94 423 836.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 45918
15.000 zł. na nr. 30779
10.000 zł. na nr. nr. 36534 104937
5.000 zł. na nr. nr. 7636 25594 37219 47884
2.000 zł. na nr. nr. 12363 22315 32072 32418 40397 43310 55208 57452 83368 88288 116816 131898 148819 157263 172940 180505 183090.
1.000 zł. na nr. nr. 12219 19484 32701 47573 54793 70836 84403 87916 92764 96502 103701 112124 115332 122559 127731 129083 130410 131240 131690 136914 138566 140145 147602 148546 151410 159785 163725 165636 175703 181878 184770 187962 190688 191765 193834 194892

Wygrane po 200 zł.

648 882 945 1122 458 559 76 625 867 2081 5 631 834 957 91 354 283 421 7 84 959 89 4356 528 5251 553 915 6002 190751 6945 70164 8019 69 382 9326 907 10527 8071 2299 13018 138 465 14257 301 298 837 939 15141 700 16240 503 17575 829 18035 232 517 684 761 988 19027 152 20184 433 597 823 21035 99 295 9 304 525 625 763 23090 150 245 774 24098 742 25012 254 92 331 26099 118 789 57 27055 0250 649 911 38 28164 5 203 437 914 87 29161 433 378 63 818 30014 68 667 55 946 3006 106 319 708 32154 285 547 33123 34154 309 21 495 35599 605 36038 62 279 320 524 942 37013 680 38190 563 39377 503 743 920 40142 853 950 41145 269 351 553 1164 66 348 45052 113 321 457 7 953 42169 299 434 49 960 43703 37 46246 79 331 709 881 47207 01 76 89 519 52 80 670 710 952 8148 93 259 564 49250 75 535 3 50317 475 519 74 912 51319 5 744 53057 81 256 978 690 868 1102 774 797 810 65 55484 536 56049 171 334 505 55 62 892 57132 11 753 955 58078 103 31 371 708 3009 27 532 628 60223 416 61420 38 62035 221 467 590 618 63229 30 98 719 28 910 64783 860 65143 702 66963 67007 192 591 831 74 922 41 5 69343 803 92 70022 72078 168 494 773 997 73323 799 912 85 74030 68 122 898 479 995 75050 569 71 718 76 872 76287 384 541 8 702 77142 972 78073 637 740 804 9015 140 216 818 93 823 855 81530 853 940 1 82697 829 5 833466 738 54 813 5 84629 954 85334 577 91 86347 86 87650 88445 590 89117 33 4 895 429 982 90182 766 810 25 85 91136 314 653 92095 181 591 756 859 93043 727 95284 870 96169 86 595 97775 9057 74 98157 285 464 527 49 627 99128 598 8858 101011 67 100 318 422 584 759 846 84 101242 847 207 408 25 92 521 64 88 713 60 816 13019 385 428 57 10410 37 436 944 105436 51 823 85 106407 51 604 170 345 914 29 108255 89 362 860 925 109414 587 110680 11090 836 950 112175 599 113022 105 240 303 612 6746 59 114143 88 420 750 825 937 115045 158206 47 705 85 852 116055 572 88 636 82 995 117241 72 381 459 97 650 747 80 808 118049 437 119193 392 120092 254 121002 710 21 122159 894 808 123181 223 623 712 124206 303 524 65 943 25204 89 462 828 919 126019 71 322 3 6 477 81 999 127060 417 769 128012 240 707 129243 802 440 568 13338 79 435 675 999 131647 76 963 132051 229 353 133381 455 750 134239 365 543 70

MAJ

16

NIEDZIELA

SŁONCE	
wschód	zachód
3–41	19–24
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
9 59	–
Dł. dnia	Przybyło
15–43	7–59

Dziś Zesłanie Ducha św.
Jutro Świąteczny

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś o g. 8-ej „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro o godz. 3.30 „Pan Jowialski", o g. 8 „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro o g. 3.30 „Pygmalion" o g. 8 „Wiśniowy Sad".

TEATR LETNI: Dziś i jutro o g. 4 „Jutro niedziela", o g. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro o g. 3.30 „Lato w Nohaut" o g. 8„ Freuda teoria snów"

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Hajamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: O g. 8. „Ożenek".

Nowy burmistrz w Otwocku

W dniu 13 maja r. b. dotychczasowy naczelnik Wydziału Samorządowego Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, p. Jan Gadomski, wybrany został na stanowisko burmistrza m. Otwocka większością 14 głosów, z czego 13 głosów oddali radni chrześcijanie i 1 głos radny żyd.

Kłótnia w rodzinie trwa

A więc jednak istnieje

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Warszawy

W prasie stojącej blisko komisarycznego prezydenta stolicy p. Starzyńskiego, ukazał się szereg notatek o likwidacji Centrali Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

Tymczasem okazuje się, że władze Związku ukonstytuowały się, wystąpiło zaś jedynie tylko Tow. Przyjaciół Woli. Komisariat Rządu wypowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem tego społecznego samorządu, którego członkowie pracują honorowo a do władz Związku weszli prezesi tych dzielnic, które rzekomo miały opuścić Związek.

Na razie więc idea p. prezydenta miasta, wprowadzenia natychmiast Komitetów Dzielnicowych, mających się z czasem przekształcić w Rady dzielnicowe zamiast Tow. Przyjaciół dzielnic ulega co najmniej odroczeniu.

Obecnie władze Związku składają się wyłącznie z przedstawicieli peryferyj. Prezesem został płk. Feliks Kamiński (Czerniaków), godność vice-prezesów piastują: ks. prob. Jan Golędzinowski (Targówek), dyr. Aleksander Szymankiewicz (Ochota-Rakowiec), oraz kpt. Czesław Lubecki (Grochów). Skarbniczką jest p. Chrzanówna (Marymont). Sekretarzem Zarządu Związku inż. Zakrzewski radny miejski.

Spośród rzekomo ustępujących a wymienianych w prasie Tow. Przyjaciół poszczególnych dzielnic nie nadeszło jeszcze żadne zgłoszenie o wystąpieniu Powązek i Czystego. Żoliborz uchwalił na walnym zebraniu dzielnicy pozostanie w Związku. Na Marymoncie nastąpił rozłam we władzach Tow. 5-ciu członków zarządu podało się do dymisji, jako znak protestu przeciwko stanowisku prezesa inż. Różańskiego, jednego z najaktywniejszych opozycjonistów.

* * *

W tej całej walce o istnienie Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy rzeczą najbardziej charakterystyczną jest to „kłótnia w rodzinie" sanacyjnej. Wszak zarówno p. Kirst jak i Wędołowski to niedawni „towarzysze" p. Starzyńskiego z koła B. B. W. R. śródmieście.

12 łodzi saperskich

w darze od robotników dla armii

W piątek odbyła się w Piastowie pod Warszawą uroczystość przekazania armii 12 gumowych saperskich łodzi pontonowych, ofiarowanych na Fundusz Obrony Narodowej przez zarząd pracowników umysłowych i robotników zakładów akumulatorowych systemu Tudor sp. akc., oraz „Zakładów kauczukowych Piastów".

Wymieniony sprzęt wojskowy został wykonany całkowicie z materiałów krajowych (z wyjątkiem kauczuku) ze składek zarządu i urzędników fabryk, oraz ofiarowanych bezinteresownie przez robotników w ciągu jednego roku godzin pracy, poza normalnymi zajęciami.

Strajk baletu w Operze

Personel od 6 tyg. nie otrzymuje zarobków

Piątkowe przedstawienie „Orfeusza w piekle" odbyło się bez udziału baletu, co oczywiście odbiło się jak najfatalniej na poziomie widowiska.

Personel Opery od sześciu tygodni nie otrzymuje należnych mu zarobków. Żadne pertraktacje nie doprowadziły do rezultatów.

Wobec tego w piątek wybuchł strajk baletu, na sobotę zapowiedziany jest strajk personelu technicznego, a po Zielonych Świętach nastąpić ma strajk chóru.

Strajk... baletu jest nowym skandalem w Operze Warszawskiej.

40 i 50 gr. za kilometr

Obniżka taryfy taksówek w Warszawie

Odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie właścicieli dorożek samochodowych w obecności około 800 osób.

Po długiej i burzliwej dyskusji zapadła uchwała obniżenia taryfy w dorożkach samochodowych w sposób następujący: za przejazd 2 osób za pierwszy km. — 70 gr., za każdy następny 40 gr., za przejazd ponad 2 osoby za pierwszy km. — 80 gr., za każdy następny 50 gr., w nocy za pierwszy km. — 80 gr., za każdy następny 50 gr., niezależnie od liczby przewożonych osób. Licznik będzie wykazywał z góry 10 gr. za każde 200 metrów po przejechaniu pierwszego km., a nie, jak dotychczas, za każde 400 metrów.

Ponieważ zajdzie konieczność przeróbki liczników, a dotychczasowe warsztaty liczą sobie zbyt drogo (20 do 27 zł. od licznika), zebranie upoważniło zarząd Związku właśc. dorożek samochodowych do założenia własnego warsztatu.

Burmistrz Nowego Dworu

protektorem żydowskiego handlu

Nowy Dwór, małe, zażydzone miasteczko jest „rajem Izraela". Pod czułym okiem troskliwych przyjaciół w osobach samego pana burmistrza Przedwieckiego i jego towarzyszy kwitnie żydowski handel. Bojkot antyżydowski, który wprowadzają ludzie narodowo i społecznie uświadomieni zaczyna się rozwijać. Niestety na przeszkodzie stoi właśnie sam burmistrz, mimo, że jego właściwym zadaniem winno być popieranie i obrona gospodarcza Polaków.

Żydzi korzystają ze specjalnych względów magistratu na terenie Nowego Dworu. Zasiadają w Radzie Miejskiej, a Zajdenberg, radny miasta, mięsny potentat nowodworski jest dyktatorem.

Ostatnio np. zagarnął w swoje ręce szlamiarnię miejską (w której wykonywa się czyszczenie kiszek i t. p.), którą chcieli wydzierżawić Polacy. Największym jednak skandalem jest fakt, że dzięki pośrednictwu burmistrza Zajdenberg i kilku innych żydów zagarnęło w swoje ręce dostawę mięsa do twierdzy modlińskiej.

Twierdza modlińska oddała po przetargu dostawę mięsa burmistrzowi Nowego Dworu. Wydawało się, że powierzenie dostawy burmistrzowi zapewni oddanie dostawy Polakom. Stało się jednak inaczej.

Burmistrz wykorzystał swoje stanowisko, aby nabić sobie kieszeń i poprzeć żydów w walce konkurencyjnej z Polakami. Mięso, które dostarcza do Modlina bierze od Zajdenberga i innych żydów, dzieląc się zyskiem ze sprzedaży.

Skandaliczne metody „robienia majątku" na żydowski sposób i w spółce z żydami, budzą oburzenie na burmistrza wśród ludności polskiej.

Ofiarność naszych Czytelników

Pomoc dla bezdomnego z Krochmalnej i pogorzelców z Zerznia

W ciągu ostatnich dni Czytelnicy nasi złożyli szereg nowych ofiar. Szczególnie żywy oddźwięk w sercach Czytelników znalazł apel „ABC" w sprawie bezdomnego Antoniego S. z ul. Krochmalnej. Złożyli na ten cel: P. Stanisław Kraśnicki — paczka z ubraniem, p. A. S. — 5 zł., p. Maria Syrecka — 1 zł., p. Stefania Bortnowska — 1 zł., p. Laskowska — 2 paczki z ubraniem, bezimiennie — 5 zł., p. Jerzy Muchin — paczka z ubraniem, p. J. Pęcherska z Poznania — paczka z ubraniem, p. A. W. — 2 paczki z ubraniem i 10 zł., p. Myszczyński — paczka z ubraniem, bezimiennie — 2 zł., Krawicka — 2 paczki z ubraniem 10 zł. Nadto na pogorzelców z Zerznia złożono: p. Franciszka Krawicka — 2 paczki z ubraniem p. Maria Syrecka — 5 zł. Dla chłopca przystępującego do Komunii św., o którym pisaliśmy, p. Świętochowska nadesłała paczkę z ubraniem. Drugą taką paczkę złożono bezimiennie.

2 groźne pożary

w miejscowościach podwarszawskich

W piątek rano we wsi i gminie Nieporęt, pow. warszawskiego wybuchł groźny pożar. Ogień objął w krótkim czasie dwa domy mieszkalne, należące do Szymona Laksa i Jana Koperskiego oraz dwie stodoły, dwie obory i trzy chlewy, należące do Andrzeja Szczura. Pożar zaczęła gasić miejscowa ludność. Wezwano również beczkową straż ogniową z Zegrza, jednak nie zdołano opanować rozszalałego żywiołu. Wówczas zaalarmowano (około godz. 10.30) stołeczną straż ogniową. Na miejsce wyjechała duża autopompa i beczkowóz V-go oddziału. Po dwugodzinnej akcji ogień zlokalizowano. Straty na razie nieustalone.

We wsi Nowa Olszewnica, gm. Nieporęt, wybuchł w nocy pożar w zagrodzie Władysława Kwiatkowskiego. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i objął dom mieszkalny, stodołę, oborę oraz szopy, w których nagromadzone było zboże. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej wszystkie zabudowania spłonęły.

„Stół dla adwokatów Polaków"

ustawiono w poczekalni sądu przy ul. Długiej

Niezrozumiała decyzja Dziekana Rady Adwokackiej

W Sądzie Grodzkim przy ul. Długiej 50 znajduje się obszerny pokój dla adwokatów. Zwykle jest on wypełniony w przeważającej większości adwokatami żydami, zachowującymi się hałaśliwe i arogancko. Nieliczni adwokaci i aplikanci Polacy zmuszeni są oczekiwać na rozprawy wśród żydowskiego tłumu, zajmującego wszystkie krzesła i stoły do pisania.

W piątek około godz. 8-ej rano, do pokoju - poczekalni przyniesiono duży stół, na którym pod szklaną taflą znajdował się napis „Tylko dla adwokatów - Polaków".

Dookoła tego stołu zgromadzili się będący akurat w pokoju adwokaci - Polacy, odgraniczając się w ten sposób od swych żydowskich „kolegów". Gdy około godziny 10-tej jak zwykle do sądu napłynęły tłumy adwokatów żydów, stół stał się przyczyną scysji. Początkowo usiłowano stół usunąć samowolnie, a gdy to się nie udało, żydzi próbowali zajmować przy nim miejsce, prowokując w ten sposób adwokatów - Polaków. Adwokaci - żydzi grozili również publicznie dyżurnemu w pokoju, że „będzie żałował", iż zezwolił na zainstalowanie stołu.

Ustawienie stołu dla adwokatów - Polaków — fakt będący prostą konsekwencją panujących w całej adwokaturze nastrojów, wywołał ogromne zdenerwowanie żydów. Zwrócili się oni do prezesa Sądu Okręgowego o usunięcie stołu, wysyłając równocześnie petycję do Rady Adwokackiej. Delegacje adwokatów - żydów przyjął w godzinach południowych wicedziekan Rady, adw. Urbanowicz, wobec którego żydzi biadali przeciwko rzekomemu „ograniczaniu ich praw".

Około godziny 12-ej do pokoju adwokackiego w Sądzie przy ul. Długiej 50, przybył adwokat - żyd, członek Rady Adwokackiej, Ignacy Baumberg, wraz z dyrektorem Biura Rady Adwokackiej, który powołując się na polecenie dziekana Rady, polecił zarządcy pokoju stół usunąć i odwieźć go po godzinach urzędowych do lokalu Rady Adwokackiej. Polecenie dziekana Rady Adwokackiej wykonano.

* * *

Fakt ustawienia specjalnego stołu dla „adwokatów - Polaków", znajdujących się obecnie w mniejszości wśród adwokatury, wywołał objawy zdenerwowania wśród adwokatów - żydów. Tymczasem jest to najbardziej logiczna konsekwencja panujących bezspornie w palestrze polskiej nastrojów odżydzenia tego tak ważnego współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

Delegacja żydowska z triumfującą miną obwieściła decyzję dziekana Rady Adwokackiej usunięcia stołu dla adwokatów Polaków. Pisząc te słowa, nie znamy jeszcze szczegółów powzięcia tej decyzji. W każdym razie, pośpiech, z jakim p. dziekan powziął decyzję w sprawie usunięcia stołu, budzić musi zdumienie. Jest bowiem rzeczą niesłychaną, żeby w polskim sądzie, adwokatom Polakom nie wolno było mieć stołu tylko i wyłącznie dla siebie.

Jak dochodzą nas wiadomości, inicjatywa podjęta w sądzie grodzkim w Warszawie znalazła żywy oddźwięk w innych sądach warszawskich a nawet na prowincji. Wszędzie mówi się z uznaniem o nieznanych ofiarodawcach stołu dla Polaków.

Premier Goering w Rzymie

ma omówić ostatecznie sojusz włosko-niemiecki

RZYM, 14. 5. Dziś o godz. 16.25 przybył do Wenecji specjalnym pociągiem premier pruski Goering. Z dworca premier Goering odpłynął motorówką do hotelu, gdzie, jak donosi agencja Stefani, oczekiwać będzie na swą małżonkę, która dziś rano opuściła termy w Agnano w kierunku do Wenecji.



„Popolo d'Italia" informuje, iż premier Goering zabawi w Wenecji do niedzieli wieczór i odjedzie o godz. 22.15.

Wiadomość, iż wraz z premierem Goeringiem wyjedzie do Berchtesgaden Mussolini, aby spotkać się tam z kanclerzem Hitlerem, nie została dotychczas oficjalnie potwierdzona. W ministerstwie prasy i propagandy oświadczono, iż pobyt premiera Goeringa w Wenecji nie ma nic wspólnego z pogłoskami o bliskim spotkaniu Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem. Ponadto ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza wiadomości, jakoby podczas spotkania Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem miało dojść do podpisania wojskowego sojuszu niemiecko - włoskiego.

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, iż wczorajsze słowa min. Ciano, stwierdzające, iż protokóły włosko-niemieckie, podpisane w październiku 1936 r. nie zostaną uzupełnione żadnym nowym dokumentem, należy rozumieć w tym sensie, iż wbrew różnym pogłoskom zagranicznym, nie zostanie podpisany sojusz wojskowy między Rzeszą a Italią.

Mimo zaprzeczeń włoskich kół urzędowych pogłoski o bliskim spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim i podpisaniu sojuszu wojskowego utrzymują się nadal. Koła zwykle dobrze poinformowane twierdzą, że w ostatniej chwili przy omawianiu szczegółów paktu wojskowego wynikły nieprzewidziane trudności — wobec czego podpisanie sojuszu odłożono do czasu wyjaśnienia punktów spornych. Tym sprawom właśnie ma być poświęcona wizyta Goeringa w Rzymie.

Rykow i Bucharin zesłani na Syberię

Chłopi rosyjscy napadają na kołchozy a G. P. U. „uspakaja" niezadowolonych

LENINGRAD, 14. 5. Według pogłosek Rykow i Bucharin mają się znajdować na Syberii, w Nerczyńsku, dokąd również zesłany został w swoim czasie Radek. Wiadomość ta pozostaje w związku z pogłoskami krążącymi w ZSSR o zesłaniu w drodze administracyjnej Rykowa i Bucharina na mocy rozkazu partyjnego.

MOSKWA, 14. 5. Niezadowolenie w kołchozach stale wzrasta, tak że dochodzi do ustawicznych zaburzeń pomiędzy chłopami anty komunistycznie nastrojonymi, oraz kołchoznikami komunistami. I tak, ze Smoleńska donoszą, że grupy chłopów nastrojonych anty komunistycznie napadły na kołchoz „Krasnyj Izborowiec" podpalając zabudowania na znak protestu przeciwko stałemu brakowi żywności.

Kilku rolników, którzy chcieli przeciwdziałać temu sabotażowi chłopi pobili. Spalono również wszystkie narzędzia oraz bydło kołchozu.

Z nad Wołgi znów przychodzi wiadomość, że nieustanne tarcia pomiędzy kołchoznikami a chłopami - antykomunistami wytworzyły ciężką sytuację potęgowaną jeszcze przez stały brak żywności. Ostatnio doszło w miejscowości Śmiejewka do takiego starcia, w toku którego zabito 7 komunistów, a kilkanastu ciężko rannych odwieziono do szpitala. Organa GPU przeprowadziły liczne aresztowania.

MOSKWA, 14. 5. W republice autonomicznej Czuwaszów organa GPU wpadły na ślad szeregu aktów, skierowanych przeciwko obecnemu reżimowi. Okazało się, że centrum tej akcji mieściło się w redakcji pisma „Krasnaja Czuwaszja". W związku z tym aresztowano cały niemal skład współpracowników redakcji tego pisma.

Uroczystości koronacyjne trwają

Zjazd dyplomatów w Londynie

LONDYN, 14. 5. Min. Beck odbył dziś rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii.

O godz. 12 w poł. min. Becka odwiedził min. Delbos i zabawił około godziny, przy czym w ciągu tego czasu obaj ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski dokonali przeglądu wzajemnie interesujących oba rządy spraw.

Po południu, o godz. 5 odwiedził min. Becka minister spraw zagr. Węgier Kanya, o 6 przybył do min. Becka min. spr. zagr. Finlandii Holsti.

LONDYN, 14. 5. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i pani Eden wydali dziś w wielkim salonie Foreign Office uroczysty bankiet dla króla i królowej przy udziale wszystkich delegatów państw obcych, którzy przybyli na koronację, korpusu dyplomatycznego i członków rządu brytyjskiego. Na bankiecie tym obecny był min. Beck, jak również ambasador Raczyński z małżonką i kontradmirał Unrug.

Po bankiecie wszyscy uczestnicy udali się z Foreign Office do pałacu Buckingham na bal dworski, wydany z okazji koronacji przez króla i królową. Na balu obecny był również minister pełnomocny Michał Mościcki.

Nad sprawą obrony Anglii

radzi konferencja premierów dominium

LONDYN, 14. 5. Rozpoczęła się dziś konferencja imperialna, w której biorą udział premierzy wszystkich dominiów wraz z najważniejszymi ministrami. Przewodniczącym obrano premiera Baldwina.

Obrady, które się dziś rozpoczęły, co do swego tematu różnią się od poprzedniej konferencji, na której główna uwaga była skupiona bądź na sprawach konstytucyjnych, bądź na gospodarczych. Obecnie chodzi nie tyle o stosunki wewnętrzne imperium i dominiów między sobą, ile o stosunek całego imperium wobec świata zewnętrznego.

Głównym tematem obrad są obecnie zagadnienia polityki zagranicznej i skoordynowania obrony imperium.

Projekt koordynacji środków i metod obrony przewiduje m. in. zaopatrywanie W. Brytanii w żywność i surowce przez dominia, korzystanie przez flotę brytyjską z baz morskich i lotniczych na wybrzeżach dominialnych, podjęcie prób utworzenia w całym szeregu dominiów własnej produkcji broni i amunicji i t. d.

Przedstawiciele dominiów zażądają również od rządu brytyjskiego, aby wyraźniej określił swą politykę zagraniczną. Rządy dominialne popierają bowiem Ligę Narodów, jako właściwą płaszczyznę współpracy narodowej.

Rozprzężenie w szeregach czerwonych

Krok za krokiem ku Bilbao

posuwają się wojska gen. Mola



Gen. Mola dowódca ofensywy na Bilbao

PARYŻ, 14. 5. Pomimo niepogody, która panowała na froncie Bilbao i uniemożliwiała operacje lotnicze, powstańcze oddziały szturmowe poparte przez artylerię, posuwały się nadal w kierunku Bilbao. Pozycje obronne wojsk rządowych stają się z dnia na dzień słabsze.

Do jakiego stopnia wojska rządowe są już osłabione wskazuje na to fakt, że wszystkie baskijskie oddziały milicji zostały przerzucone z odcinków frontowych, jako rezerwa w ostatnie linie okopów znajdujące się bezpośrednio przed stolicą republiki baskijskiej.

W przednich liniach znajdują się teraz oddziały Asturyjczyków z Santander, którzy wołają do na rodowców: „Nie myślcie, że macie przed sobą Basków!" Oddziały asturyjskie usiłowały dzisiaj użyć pocisków dynamitowych, które same sporządziły przeciwko narodowcom. Oddziały gen. Mola zdobyły wstępnym bojem pozycje Basków w dolinie rzeki Mauyuia. Czerwoni musieli się cofnąć przed tym atakiem na wsteczne pozycje.

BILBAO, 14. 5. W operacjach na froncie biskajskim dzień dzisiejszy zaznaczył się gwałtownym bombardowaniem przez samoloty powstańcze. W pewnej chwili w akcji wzięło udział jednocześnie ok. 60 aparatów. Wojska powstańcze napierają na odcinku Sollube

Torpedowiec „Hunter"

wpadł na minę

LONDYN, 14. 5. Reuter komunikuje: Admiralicja oznajmia, iż według wstępnego dochodzenia torpedowiec „Hunter" wpadł na pływającą minę.

Jest mało prawdopodobnym, by dalsze szczegóły w tej sprawie zostały uzyskane przed umieszczeniem uszkodzonego torpedowca w dokach. Czynione są już przygotowania w celu odprowadzenia torpedowca do Gibraltaru.

Strajk autobusów

trwa nadal

LONDYN, 14. 5. Delegaci pracowników autobusowych postanowili kontynuować strajk 17.430 głosami przeciwko 1.776.

Negus

jedzie do Turcji

STAMBUŁ, 14. 5. Prasa turecka donosi o mającym nastąpić w połowie czerwca przyjeździe do Stambułu Haile Selassie'go w towarzystwie córki oraz świty.

Częściowa podwyżka płac

w dąbrowskim zagłębiu węglowym

Powołana przez ministra Opieki Społecznej komisja rozjemcza dla zatargu w górnictwie węglowym zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, wydała w dniu 14 bm. orzeczenie normujące warunki pracy i płacy.

Orzeczenie wprowadza pewne zmiany w normach obliczeniowych dla robotników dniówkowych, co w praktyce przyniesie podwyżkę zarobków tej kategorii robotników. Płace robotników innych kategoryj pozostają bez zmian. Ustalone w orzeczeniu stawki płac obowiązują od dn. 1 maja do 1 września rb., a po tym dniu z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

W toku rozprawy komisji rozjemczej ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w obradach w związku z czym automatycznie ustąpili ławnicy ze strony robotników.

Ks. kard. Hlond

na audiencji u Ojca Św.

CASTEL GANDOLFO, 14. 5. Papież Pius XI przyjął dziś na prywatnej audiencji Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda.

Po południu odbyło się przyjęcie na cześć przebywającego w Rzymie Prymasa Polski i

24 godziny 22 minuty

trwał rekordowy przelot Atlantyku

NOWY JORK, 14. 5. Lotnicy Merril i Lambie wylądowali na lotnisku Floyd Bennett o godz. 16.35 czasu nowojorskiego, to zn. w 24 godziny, 22 minuty po wystartowaniu. Ustanowili oni nowy rekord lotu nad Atlantykiem ze wschodu na zachód.

LONDYN, 14. 5. Pomiędzy lotnikami amerykańskimi Merrill i Lambie, którzy przelecieli Atlantyk północny, by zabrać drogą powietrzną do Ameryki film o koronacji londyńskiej doszło w ostatniej chwili przed odlotem do nie porozumienia z producentem filmowym na tle honorarium za transport filmów.

Ostatecznie lotnicy amerykańscy odlecieć mieli bez filmów koronacyjnych. Znany lotnik angielski Mollison oświadczył jednak, iż gotów jest zaryzykować przelot nad Atlantykiem, by dostarczyć filmy koronacyjne do Nowego Jorku.

Przerwanie strajku

w przemyśle metalowym U. S. A.

PITTSBURG, 14. 5. Strajkujący od 12 maja robotnicy zakładów metalurgicznych „John and Laugh Lin Steel" w liczbie 27.000 osób podejmą pracę w wyniku tymczasowego porozumienia, zawartego między pracodawcą a związkiem robotniczym.

Podobnie w fabryce karoserii w Cleveland zawarto układ czasowy, na mocy którego 7.000 robotników, strajkujących od wczoraj, przystąpi dn. 18 maja do pracy.

W Paryżu strajk po strajku

Fryzjerzy paryscy przełamali opór pracodawców

PARYŻ, 14. 5. Drugi dzień strajku fryzjerów paryskich został zamącony drobnymi incydentami w centrum miasta między grupą strajkujących fryzjerów, która manifestowała przed pracującymi zakładami, a policją. Należy zaznaczyć, że strajk nie objął wszystkich zakładów fryzjerskich w stolicy.

Charakterystycznym jest, że poszczególne zakłady fryzjerskie, które, nie czekając na załatwienie ogólne konfliktu, podpisują już obecnie odrębne umowy zbiorowe z pracownikami, przyjmują ich postulaty

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dzielami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.